


Biblioteka
Główna
UMK Toruń
731887


Biblioteka
Główna
UMK Toruń
731887

N. K.

Ex Libris
Joannis Prassalowics
Parochi in Zagorjany

42

NOWE

KAZANIA ŚWIĄTECZNE

J. X. FRANCISZKA

GODLEWSKIEGO

KAZNODZIEI W GIMNAZYUM WILENSKIEM.

W WILNIE 1809.

W XIĘGARNI AKADEMICKIEY.

PRZYPISANIE

Towarzystwu, którego mam honor bydź członkiem, dzieło to, owoc pierwiastkowey pracy moiey poświęcam.

X. FRANCISZEK GODLEWSKI.:
Kazno: Gymn. Wileń

KAZANIE
NA
NOWY ROK 1806.

Gdy się wypełniły dni... Nazwano Imie Jego Iezus. u Łukasza S. w Roz. 2gim.

Jakkolwiek przyyście Chrystusa na świat, niezmiernym sposobem przechodzi wszelkie dzieła nayznakomitszych w starym Zakonie mężow; chociaż ten Zbawca rodzaiu ludzkiego iest prawdziwym Bogiem, którego iedno skinienie woli wszystko stwarza, a którego trwałości wymiarem iest niepoczęta i nieskończona wieczność; chociaż nareszcę dzieło okupu świata dokonane przezeń iest dziełem samey tylko twórczey istocie właściwém; przecież nic On nie przedsiębierze, niczego

nie dokonywa pomimo zakreślonych przedwieczney mądrości prawideł. Owszem tak dla porządku w wyrokach swoich Sądów, iako też dla dobra i przykładu naszego, we wszystkim, pewnego czasu, pewnego dopełnienia, pewney doyrzałości przeznaczeń oczekuie, pod pewne i nieodzowne poddaie się prawa. Wszystkie poprzednicze wieki przyyście iego gotuią, Prorocy go przepowiadaią, Narody oczekuią; a On w zamierzonym dopiero przychodzi czasie, aby układów Oyca Niebieskiego naydoskonaley dopełnił. Każda chwila iego życia równie szczególną dla narodu ludzkiego oznacza dobroczynność, iak przypodobaną Stwórcy przynosi ofiarę. Słowem poświęcony sprawiedliwości Boga, i zbawieniu naszemu, we wszystkich taiemnicach życia swoiego, niemniey iak w dopełnieniu dzisieyszego obrządku prawem Moyżeszowym przepisanego, i szczęśliwość naszą upewnia, i godny naśladowania podaie przykład. Dziś On przyimuie na siebie imie Iezus: imie Zbawcy, które stało się rękoymią nadziei zbawienia, a hasłem chlu-

by

by wybrania naszego, hasłem, na którego wspomnienie wszystkie mocy niebieskie, ziemskie, i piekielne oddaią hołd czci i uwielbienia; hasłem mówię, które, iako pełnym ducha pobożności umieiącym szczególnie szanować to imie zbawienia, stanie się hasłem wieczney radości; tak dla bezbożnych będzie odgłosem przestrachu i zguby w dzień sądu. Ale nadto ieszcze, dziś z daru nayłaskawszey Opatrzności, nowe dni naszych, czyli nowego roku rozpoczynamy pasmo. Iedni z nas są, którym wiek w lata zabiegły zpobliża grób ukazuie, drudzy w poranku lub południu dni swoich, iednak równie dalszey przyszłości niepewni! Naczymże bowiem nadzieie nasze wesprzeć możemy, i kto nas uręczy że ten rok nowo zaczynaiący się ostatnim dla kogo nie będzie? Możnaż więc, tak żyć iak gdybyśmy nigdy umrzeć, nigdy Boga i wieczności oglądać nie mieli? Iestże nauka, którąby nam częściey wszystkie rzeczy, a mianowicie własne przypominało doświadczenie, nad naukę czasu i wieczności? Izali iey niepowta-

rza

rza każdy wieczor, który zwraca uwagę naszę na dzień upłyniony bez powrótu, a następuiący niepewny? Każda godzina która liczy nieiako stopnie, któremi się coraz ku wieczności pomykamy? Wszystkie nakoniec naydrobnieysze chwile, któremi czas ogromny z rąk się naszych wydziera? Lecz niestety! nie pierwiey poznaiemy szacunek tego naydroższego skarbu, aż go tracimy! naydoskonaley rozprawuiemy o znikomości rzeczy doczesnych, a przeciez dla nich to istotne opuszczamy! żalemy się, na krótkość życia, a godziny iego, owszem dni całe marnie trwoniemy; utyskuiemy na otaczaiące nas zewsząd przykrości, a liczbę ich i rodzay dobrowolnie pomnażamy! nie pierwiey poznaiemy błędy nasze, aż się staią trudnemi do poprawy! szkody nasze, aż ie powetować prawie niepodobna! wprzódy czas upływa, niżeli kończemy dzieło iemu przeznaczone. Czemuż raczey niezrobiemy tey naysprawiedliwszey uwagi? Krótkie iest życie nasze, a przedłużyć go nie można? toć przynaymniey

szu-

szukać należy środkow nadgrodzenia tey krótkości pożytecznemi dziełami. Pełne iest przykrości życie nasze, a losu tego przeistoczyć nie podobna? toć przynaymniey szukać trzeba sposobow zmieyszenia lub osłodzenia onych gruntownemi pociechami: oto są rozsądne uwagi które nad życiem naszym czynić możemy, a które nas do cnoty i do porządku w tymże życiu prowadzą. Czas iest ceną wieczności, przezeń tracimy lub nabywamy istotne nasze dobro, uczmy się więc dobrze go używać.

Wszystko dla nas iest cudzym i obcym; czas tylko naszym prawdziwie zwać się może. Iest to własność powszechna wprawdzie, ale naypewnieysza dla człowieka. Nie wszyscy opływaią w dostatki, nie wszyscy posiadaią dostoieństwa, nie wszyscy znakomici i szczęśliwi w tém życiu, ale wszyscy maią cząstkę dziedzictwa czasu. A pomimo wszystkie przypadkowe okoliczności, własność ta równego dla wszystkich i iednostaynego iest przyrodzenia. Zrównych czas składa się czą-

stek dla szczęśliwych i nieszczęśliwych, dla tego samego zamiaru dany iest bogaczom i nędzarzom; równie się kończy u bramy wieczności dla tych, którzy o niey pamiętaią, iak dla owych, którzy to śmiertelne życie za wiekuiste poczytuią dziedzictwo. Równie nakoniec ten czas chyży, olbrzymim uchodzi krókiem, wpośród niegodnych człowieka postępkow, iak pośród mądrych i poważnych iego zabaw, równie kończy się kiedykolwiek po nieczynności, iak po trudach. Ale co mówię? alboż czas żadney w losach ludzkich nie stanowi różnicy? Izali nie przezeń małe rzeczy wzrost biorą, a ogromne nikną? Nie on że to upadłe podnosi, a podniesione obala? Wszakże się w codziennym okazuie doświadczeniu „ Że ten sam czas, któryby rad podwoić człowiek staranny i pracowity, że mu się nader krótkim w miarę wielości zatrudnień wydaie: nadto iest przewlekłym dla próżniaka, iż chciałby go skrócić i nieiako snem marnym przebyć; a ten sam czas, skoro upłynął, który dla nieczynnych wcale znikomym, owszem żadnym nie iest, dla pra-

cowi-

cowitych staie się nieiako wiecznym i nieśmiertelnym. Bo iedna chwila życia człowieka poczciwego i użytecznego towarzystwu, więcey znaczy i stanowi, niżeli tysiące lat niedołężnych, i nikomu nieużytych ludzi. Iestże więc ta niezmierna różnica w samey istocie czasu, a nieraczey w mniemaniu ludzkim i sposobie ich życia? Oto w iednymże czasie i wieku wszyscy żyiemy; a przecie iedni z nas oswieceni, drudzy ciemni; iedni umiarkowani, drudzy rozwięzli; iedni pracowici, drudzy nieczynni? Wszyscy płyniemy po tym obszernym morzu świata; iedni atoli niebaczni i ślepym rządzeni trafem rozbiiamy się, i toniemy; drudzy uważni i ostróżni szczęśliwie dobiegamy kresu? Krótkim iest czas, i prędko upływa; możnaż go przecię lekce ważyć i trwonić, gdy prócz niego nie ma kiedy się usposobić i zasłużyć na wieczność, gdy on iest iedyną do nieśmiertelności drogą? Krótkim iest czas, ale dzieła iego wiecznie trwać mogące, sławę lub hańbę, szczęście lub nieszczęście nasze stanowią. Wszakże

że to krótko trwało, żeśmy się stali takiemi, iakiemi dziś iesteśmy; a przecież o iak wielką różnicę postrzega Bóg w duszach naszych, widzą ludzie w obyczaiach, czuiemy my sami w sumnieniu naszym! Upłynął czas przeszły, iako krótki; lecz o iak długie i przykre pasmo klęsk i szkody zostawił! Uniosł on z sobą owe płonne nadzieie którym ufaliśmy; zabrał ukontentowanie owych passyi którym dogadzaliśmy; zostawił tylko obecną zawsze pamięć ich znikomości, zostawił przytomne gorycze serca i zgryzoty! W tym to krótkim czasie poupadały owe wielkie cedry, zostało tylko smutne ich upadku echo: w nim iedni poumierali niespodziewaiąc się, tak rychłey smierci, drudzy tylko co żyć zaczęli, i iuż długiego sobie wieku obiecywać niemogą. Iedni nadwerężyli zdrowie, drudzy stracili cnotę. Zniknął czas przeszły, a z nim minęły owe rozrywki próżnowania, owe zabiegi niepowściągnioney dumy, owe wykręty niesprawiedliwości, ów zapęd gniewu i zemsty, owa troskliwość łakomstwa, owa wolność rozwią-

zło-

złości: słowem minęło wszystko, iako sen marny; zostały tylko ślady tego wszystkiego w sercu i pamięci naszey, zostały owoce które na rok następny pożywać trzeba! stało się więc złe naywiększe w naykrótszym czasie, a doswiadczać go pozostało na czas przyszły, który się nader długim wydaie. Iakbyśmy we śnie tylko kosztowali słodyczy naszych namiętności, i nie my byli sprawcami nieszczęścia, a istotnie my sami ciężar iego dzwigać musimy. Iakże więc nieodżałowaną iest szkodą żeśmy krótkiego i znikomego czasu użyli ku pomnożeniu ucisków ktorych dziś doświadczamy! Ale w samymże tylko dziele nieszczęść ludzkich czas tak pospiesza i razem iest znikomy? Izali się cokolwiek zatrzymuie dla poczciwego człowieka wpośród iego czuyności, trudow, i cierpienia? izali mu powiększa dzień i ciężar iego upału? Nie w tymże to samym krótkim czasie przeszedł on z niewiadomości do oswiecenia? z niewoli passyi, na wolność życia mądrego? z dziecinstwa przesądow i fał-

szy-

szywych maxym do doyrzałości prawdy? z ciemnoty zgryzot sumnienia do światła iego pokoyności? Nie w tymże to samym krótkim czasie pokonał on, ów panuiący i główny nałog, który w tylu innych wieczny sobie założył przybytek? Tak iest w krótkim czasie nabył on doskonałości i cnoty. Skończyły się trudy i znoie, zostały ich pożytki, oraz odpoczynek duszy. Minęły umartwienia, zniknęły czuwania i utarczki; została doskonałość i mądrość, które nigdy nie giną. Minął doczesny cierpienia niesmak, zostało wieczne dobrego upodobanie. Iakoby we śnie przeszedł człowiek drogę cierniem usłaną; a na jawie widzi się u mety podróży. Wszystko więc miia, wszystko znikome; cnota tylko lub występek zawsze przy nas zostaią. Drogi ich równie są krótkie, lecz nieskończenie odmienny ich koniec. Nie iestże więc nie odżałowaną dla człowieka szkodą, w znikomym czasie tracić wieczne dobro, iakim iest cnota, a ściągać na siebie istotne złe, iakim iest występek. Niknie wyobrażenie

żenie czasu przeszłego, gdy zwracamy uwagę na przyszłość; a czymże iest ten czas względem wieczności, iesli nie mniey, iak cień zwodniczy względem istoty rzeczy, albo naydrobnieysza kropla, względem nieprzebranego morza? Ta podobno uwaga zaspakaiała niegdyś Króla Proroka, gdy widział bezbożnych opływaiących w pomyślności, a poczciwych w ucisku, bo iedna tylko minęła chwila, a pierwsi iako cień zniknęli, albo iako plewy które wiatr rozwiewa, drugich zas łzy otarte, a smutek ich, w wieczną radość zamieniony widział. Wszakże i poczciwi i bezbożni umrzeć muszą w swoim czasie; ale cnotę pierwszych, dni ich, i całe wieki przeżyie, ale pasmo ich zasług użytecznych towarzystwu, naypóźnieyszym dostanie się pokoleniom, ale ożywiaiący duch ich przykładow utworzy po nich następcow i naśladowców. Cóż bowiem powiedzieć o pożytkach, które cnota społeczności przynosi, iuż to w szafunku szczodrobliwey dobroczynności, iuż w szczerych i wiernych dla

niey

niey posługach? Szacunek ich rodzi wdzięczność, wdzięczność powszechna przynosi sławę, nie tę płonną na czczych oklaskach pochlebstwa zasadzoną, ani owę sławę ohydną, którą narod ludzki ze łzami i obrzydzeniem powtarza, ale sławę słodką którey ludzkość rada, w sercach wdzięcznych uwiecznia iey pamiątkę, sławę cnoty i użyteczności towarzystwu. Kiedyż to bowiem radaby społeczność przedłużyć dni iednego człowieka, iesli nie wtenczas, kiedy owoce iego pracy żywią i opatruią nędznych? maiątek iego dzwiga i ratuie nieszczęśliwych? możność iego opiekuie się słabszemi? oswiecenie iego iest pochodnią świata, a życie iego iest życiem tych, którzy wespół z nim żyią? umiera nakoniec i ten dobroczynny człowiek! ale uczynki dobroczynności trwalsze nad wszelki przeciąg czasu, uszczęśliwiaiąc potomne wieki, autorowi swoiemu nieśmiertelne nadaią życie. On to iest, który w krótkim czasie naydłuższych lat domierzył. O nim prawdziwie powiedzieć można, że i po śmierci żyie ieszcze,

żyie

żyie przez cnoty, które następcow do naśladowania prowadzą; żyie przez uczynki miłosierdzia, które nieszczęśliwych dzwignęły, a cierpiącey ludzkości dotąd łzy ocieraią; żyie nakoniec w dzieiach towarzystwa, którego był duszą, ozdobą, i roskoszą. Przezeń podzwigniony nędzarz a pocieszony nieszczęśliwy, uczą dzieci swoie wymawiać ze czcią nayswiętsze Imie Boga, uczą potym wymawiać Imie swoiego dobroczyńcy. I iakkolwiek świat w innych względach iest okrutnym i niesprawiedliwym względem cnotliwych, zawsze iednak uwielbia ich dobroczynność. Ogłosił on i powtarza podziśdzień sławę wielkiego w dzieiach narodow człowieka, który ten dzień straconym nazywał, kiedy nie mógł czego dobrego komu uczynić. Uwielbia on pamiątkę, i z naysłodszym wspomnieniem wskrzesza imiona tych wszystkich, którzy owoce pracy swoiey cnoty i zasług w towarzystwie chwale Boga i Religii oraz wsparciu ludzkości poswięcili. Otoż iako oni umięli powetować sobie krótkość życia. Iuż

one krótkim nie iest bo pasmo dzieł iego trwałe i nieskończone, a zgón iego iest początkiem wiecznego szczęścia. Ale zewsząd nas otaczaią przykrości; szukaymyż pociech zdolnych ie osłodzić.

Czyste i nieskażone sumnienie, pociechy w Religii zawarte, owoce poczciwey pracy i cnoty, zabawy na resztę oświecenia, oto są źródła, z których czerpać mamy ochłodę trudow, osłodzenie przykrości, zasilenie w uciskach naszych. A nayprzód czyste sumnienie iest owym nayrzetelnieyszym przyiacielem człowieka, który się nigdy nie przeniewierza, ani go opuszcza w żadnych losu odmianach: ale też samym tylko poczciwym sercom towarzyszy. Nieposiada tey roskoszy chciwy bogacz ze zbioru swych dostatkow, iesli ie zgromadzał kosztem niesprawiedliwości, albo ceną łez i upadku bliźnich. Nie posiada iey zazdrośny, co się cudzym dręczy powodzeniem. Nieposiada iey pyszny który zapędom swoiey dumy żadnych nienaznacza granic. Nie znaydzie iey nakoniec

człowie-

człowiek w żądzach i obyczaiach niepowściągniony, którego passye nieustannie miotaiąc serce, truią pokoy duszy. Ale panem tey roskoszy iest człowiek sprawiedliwy, którego własność nietylko iest własnością przed sądem sprawiedliwości ludzkiey, ale też przed obliczem Boga i sumnienia. Panem tego naydroższego skarbu iest człowiek skromny i umiarkowany, który przestaie na tym czego mu Opatrzność i w darach przyrodzonych i w owocach pracy udziela; ani szuka pożyczanego blasku, aby go w ruinie lub ucisku współbraci swoich znalazł. Panem tey roskoszy iest człowiek pracowity, którego trudy, nie osłabiaią sił, lecz udzielaią onym nieiakiegoś hartu, oraz słodki i zasilaiący przynoszą spoczynek w pośród pokoiu duszy. Który wolen od zbytku i wzburzenia gwałtownych namiętności, nie doznaie tych smutnych słabości duszy i ciała, które samo życie obmierzłym niekiedy czynią; nie doświadcza tych okropnych i haniebnych przypadkow, którym rozwięzli podlegaią, nie zna nakoniec

tych

tych płochych zamiarow, które w nieczynnych umysłach wylęgać się zwykły. Nie dręczy go chciwość ani zazdrość; bo na wszystko patrzy okiem Filozofa Chrześcianina, któremu ta ziemia nie iest owym roskosznym ogrodem, kędy przechodząc miałby zbierać tylko kwiaty; lecz który pogląda na nią iako na kraine wygnania, a życie śmiertelne poczytuie za przeyście podróży, w którey wszystko dla niego iest obcym. Nic go przeto nie zatrzymuie, co by podróż opóźnić mogło, nic go nie omamia, co by opuścić żałował. Niegryzie go blada rozpacz bo mu sumnienie nie ma czego wyrzucić. Kęs chleba poczciwą pracą nabyty więcey go nasyca, niżeli wszystkie wymysły zbytku nieprawością okupione. Iakoż doświadczenie nas poucza, że kiedy wpośród nayobfitszych dostatkow pierwszego bogacza świata niewidzimy szczęśliwości i pokoiu, znayduiemy ie częstokroć w nędzney lepiance poczciwego człowieka, czemuż to? bo tam ten więcey pragnąc, mniey iest nasycony, ten mniey potrze-

trzebuiąc, więcey doznaie litości. Jleż dopiero pomocy, udziela poczciwemu człowiekowi Religia na ulżenie ciężaru życia i osłodzenie iarzma podległości? Wierząc żywo podaniom i obiawieniom Religii, wolen od niepokoiu oboiętności i powątpiwania nie wysila próżnie rozumu, na dociekaniu ukrytych taiemnic mądrości i wszechmocności Boga, ani też go hanbi fałszem uwłaczaiącym Stwórcy, a gorszącym ludzi; maiąc niezachwianą w obietnicach wiary nadzieię osładza nią przytomne gorycze, a coraz usilność swoię wzmaga; kochaiąc Boga i bliźniego w całey obszerności praw Zakonu, cieszy się świadectwem prawdziwey doskonałości. Ieśli go kiedy dla niezbadanych swych zamiarow dotyka Opatrzność, całuie iey rękę, pomniąc na to, że ogień przeciwności oczyszcza złoto i daie mu świetność, a cnotliwy chociażby naywięcey cierpiał, nigdy zaginąć niemoże. Prawda, że szczęśliwa niekiedy zbrodnia, przywłaszcza sobie znamiona czci samey tylko cnocie, i zasługom należne, kiedy przeciwnie cnota

znękana nosić musi do czasu haniebne piątno wzgardy i poniżenia, które na samą zbrodnią padać powinno. Może bydź częstokroć ucisk i szyderstwo udziałem skromney cnoty; mo-18 być zli pomieszani z dobremi; mogą nawet iedni za drugich uchodzić w oczach ludzkich, iedni drugich pożywać owoce. Bo też są czasy, kiedy Bóg dla niedościgłych sądow swoich doświadczaiąc cnotliwych, poniża ich do czasu, aby potym wywyższył i uwielbił. W takim zamiarze Józef niewinny zaprzedany od braci, cierpi prześladowanie, znosi więzienie, lecz wkrótce zostaie Rządcą w Egipcie. Tak Pacyent Pański w iednym mgnieniu oka traci wszystko, a okryty nayohydnieyszą wszelkich dolęgliwości cechą, staie się pośmiewiskiem niestałych przyiaciół; ale w końcu w stokroć odbiera, co mu Pan był odebrał. Bo Naywyższy opiekuie się cnotą, i zawsze ma oczy obrócone na nią. On to iest, który sprawiedliwemu, wpośród więzienia, kaydan, i przygotowanych katowni śmierci, nieodstępnie towarzyszy i oswoba-

dza

dza go. On dopełnia na nim, co Król Prorok powiedział, że postarzał, a nie widział cnotliwego opuszczonego od Boga. Do tych naresztę pociech z strony Religii, przydaymy pomoc z strony oswiecenia, iakichże sobie nie osłodzimy przykrości? Oświecenie, tak co do Religii, co iest naypierwszą dla każdego znaiomością, iako też co do nauk, co nas usposabia do posług i użyteczności towarzystwu, zwłaszcza przy cnocie, staie się pochodnią, która w pośród niezliczonych na tey ziemi ścieżek, ukazuie właściwą kazdemu życia drogę; staie się tarczą, która nas ochrania iuż to od podeyścia własnych namiętności, iuż od zdradliwych powszechnego skażenia sideł i powabow. Zebym ominął widome pożytki dla społeczności z nauk wypływaiące, ta piękność dzieł Stwórcy, ta doskonałość i związek w ich własnościach i skutkach, ten porządek w ich obrótach i odmianach, porządek niczym niezmieszany, bo naywierniey przez samę naturę strzeżony, izali nie podnoszą duszy człowieka aż do samego

wszech

wszech rzeczy Autora? izali mu nie malu-
ią rysow iego Mądrości i Wszechmocności?
izali go nie napawaią nayszlachetnieysze-
mi wyobrażeniami iego początku i końca?
iego przywileiow użycia tych rzeczy, i iego
razem istotnego przeznaczenia? Ta wielka xię-
ga świata, w którey tak są czytelne charakte-
ry i dobroczynności Boga, i szlachetności czło-
wieka, czyliż nie wystarcza, aby mu każd
c hwilę życia, nową coraz a zawsze szczegól-
ną, zawsze przyiemną napełniła słodyczą?
Ta niewinna a zawsze pożyteczna zabawa
nauk, oraz doskonałości duszy i rozumu, ileż
nam nieoszczędza tęsknot, i nieosładza nie-
smakow? O zaprawdę! doścignniony niekiedy
człowiek, pociskiem złości ludzkiey albo prze-
ciwnego losu, iuż miał upadać, gdy niespo-
koyność serca, umorzył uwagą, rozumu za-
silonego nauką; i wnet odzyskał radość i po-
koy, skoro spóyrzał na ten wielki obraz do-
broci i łaskawości Boga, w całey naturze wy-
ryty; a pilne natężenie umysłu, zaiętego do-
ściganiem taiemnie nauk i doskonałości, nie

dało

dało czasu, ani zmysłom dostrzedz zdradliwych ponęt występku i dać się im ułudzić, ani sercu wzmagać się w namiętnościach. — I oto iest mądre użycie czasu i sił naszych. Kiedy więc przez nieśmiertelność duszy do wiecznego przeznaczeni życia, krótkie dni zasługi mamy. Pospieszaymy w uczynkach cnoty i sprawiedliwości nie tracąc żadney chwili bo czas iest drogi, będąc ceną wieczności; a tak nadgrodzimy krótkość dni naszych. I znowu, kiedy w tym życiu śmiertelnym i na tym padole łez nieuchronnie cierpieć musiemy, abyśmy wieczney radości byli uczestnikami; szukaymy w Religii cnocie i oświeceniu pociech, nie zaś w rzeczach znikomych i zepsuciu podległych; a tak osłodzimy i ulżemy ciężaru przykrości. Pracuymy na zbawienie duszy i staraymy się bydź użytecznemi społeczności, kochaymy Boga i bliźniego, a po krótkim i przykrym czasie życia, nieskończoną i szczęśliwą osiągniemy wieczność Amen.

KAZANIE
NA
TRZY KROLE 1806.

Vidimus enim stellam Eius ab Oriente et venimus adorare Eum.

Widzieliśmy albowiem gwiazdę Jego na wschod słońca i przyiechaliśmy pokłonic się Jemu.

u Mat. S. w Roz. 2gim.

Cudowna ta gwiazda, która towarzyszy narodzeniu Chrystusa. a służy nieiako za przewodnika SS. 3. Królom, pierwszym iest promieniem swiatła niebieskiego, które przychodziło na cały narod ludzki, poprzedniczą iutrzenkę wiary, niemylnym znakiem prawdy, naydroższym zadatkiem łaski Te zaś ofiary, które Narodzeniu Zbawcy składaią SS. Królowie, są pierworodnemi ofiarami teyze wiary,

ry, sprawiedliwym hołdem podległości, owocem powołania, dziełem przekonania niewątpliwego. Otoż Sł: iak dzieła Wszechmocności Boskiey, staią się oraz dziełem miłosierdzia i sporządzaią zbawienie ludzkie. Oto znowu z drugiey strony iak łacno we wszystkich rzeczach znayduie człowiek dostateczną pobudkę zbliżenia się do Boga, gdy iest oświecony i ożywiony wiarą. Tak Sł: ktoż się nie zadziwi nad tym, że kiedy widok iedney tylko nowo wschodzącey gwiazdy oswieca dzikich i niewiernych dotąd Arabii Krolow, wtenczas dla Heroda i narodu Żydowskiego niedosyć iest do przekonania, ani światła wiary kwitnącey, ani nayiaśnieyszego tłumaczenia Pisma i Proroctw w ich spełnieniu? że kiedy tamci szukaią Chrystusa, aby go uczcili, ci szukaią aby go zatracili? Tam ci powodowani natchnieniem idą kędy ich prowadzi światło gwiazdy, ci przeciwko oczewistey prawdzie i przekonaniu, chytrzy i złosliwi w zamiarach, pod pokrywką bogoboyności okrutne taią niedowiarstwo? Kto się nie zadziwi, że

wzma-

wzmagaiące się coraz światło zaślepia, że sztzodrota dobrodzieystw pomnaża liczbę niewdzięcznikow, że dzielność natchnień i pobudek w zapamiętałość wprawuie? Wszakże światło Religii w całym blasku swoim oswieciło nas. Każdy iego promień stał się naysilnieyszą pobudką szukania Boga. Każde Religii prawo iest to głos powołuiący do cnoty. Każdy punkt wiary iest ścisłym węzłem łączącym nas z doskonałością. Cóż dopiero mówić o tych pobudkach które człowiek w xiędze całego przyrodzenia wyczytuie: im więcey się nad wszystkim zastanawia, więcey poznaie i odkrywa; tym więcey znayduie pobudek miłości Boga i cnoty.

Rozbierzmy to w szczególnych uwagach. Człowiek iako stworzenie szlachetne i rozumem obdarzone, nie może się rządzić slepym instynktem, ale szukać powinien w samym sobie i w tym wszystkim co go otacza przekonania i prawdy, które go nauczą czym iest, co posiada, dokąd dąży, co powinien Dosyć mu iest otworzyć oczy i pozwolić rozu-

mowi

mówi śledzić prawdę aby uyrzał tę wielką xięgę mądrości Boskiey, i wyczytał w niey iasnemi wyrazami napisaną naukę miłości Boga i cnoty. Tam znaydzie, że ta wszechmocność, która go zadziwia, iest to istotnie nieskończona dobroć, ktora go chce do siebie pociągnąć. Równie albowiem woli Naywyższego iak iego wszechmocności było dziełem, pozwolić człowiekowi tych uczuciów słodkich i razem wspaniałych, które są zródłem iego pociech i roskoszy. Ale w niey samey czego człowiek w darach nieodebrał z szafunku Boga i Oyca? Izali mu nie pozwolono wierzyć i ufać że wszystko dla niego iest stworzonym? Iestże iaki cud, iakie dzieło wielkie w naturze, któreby nie miało związku z zdolnością używania, z chęcią, z potrzebami człowieka? Począwszy od wysokości Niebios skąd słońce rzuca ożywne promienie na mieszkania nasze, aż do wnętrzności ziemi, gdzie płodne nasiona ukryte wydaią nam plony i owoce; wszystko iest śladem i znakiem dobroczynnych myśli Boga. Przez nich król przyro-

 dze-

dzenia wzywa nas, abyśmy tego wszystkiego używaiąc; łączyli się z jego zamiarami, ażeby nas przywiązał do własnego naszego dobra; zda się mówić do nas ten Oyciec powszechny: dzieci moie żyicie i bądźcie szczęśliwi. On to iest który trzyma sprężynę życia naszego, on ożywia krew, on pomimo nas, utrzymuie ów fizyczny porządek ciała naszego, ażeby dusza iedynie zaprzątnęła się moralnością. Do niey przeto należy urządzić mądrze wszystkie uczucia, chęci, zamysły, iey ma bydź zabawą poświęcić się doskonałości i cnocie, ona zaiąć się powinna czcią naywyższey istoty. On to podnosi uwagę naszę aż do naydalszey przyszłości i napawa duszę roskoszą nadziei. Lecz podniesieni tak daleko, żebyśmy niewpadli w obłąkanie i nieśmieli wyłamywać się z pod władzy, on nam w potrzebach i doświadczeniach naszych przypomina że cokolwiek możemy wszystko nie od nas pochodzi, ani od nas zależy. Też dopiero przymioty nasze coraz rozwiiaiące się, coraz widomsze, coraz doskonalsze nie sążto dary szczodroty Boga? nie sążto węzły naymocniey.

tnieysze któremi nas do siebie chciał przywiązać? Gdyby nam ich nieudzielał razem lecz poiedyńczo, gdybyśmy będąc panami pięciu tylko talentow widzieli przydany sobie nowy szósty, iakiey nie uczulibyśmy radości? iaką serce nasze nie pałałoby wdzięcznością? iakich nie składalibyśmy dzięków dobroczynnemu Stwórcy? Za toż więc żeśmy wzbogaceni nayhoynieyszym udziałem własności, żeśmy uprzedzeni dobrocią że razem z życiem bierzemy wszystko, za to więc mówię nie chcemy postrzegać dobroci Boskiey, i Iego hoyność robi nas niewdzięcznemi? O Boże! przebacz ludzkiey słabości. Oni są względem ciebie tym, czym są ich dzieci względem ich; częstokroć oni nad niemi czuwaią nieustannie, oni ich osypuią dobrodzieystwy naydroszemi, a za odmówienie iedney małey fraszki słyszą ich szemrania i żale, iednak oni ich kochać nie przestaią. I ty Boże przebacz dzieciom swoim, ty którego dobroć we wszystkich dziełach twoich wydaie się. Ten świat ogromny, te niebiosa, te bogactwa ziemi, te

wszy-

wszystkie cuda które zmysły nasze dostrzedź mogą, i czemu się umysł nasz wydziwia, te mówię dzieła twoiey mądrości i wszechmocności, czym byłyby dla nas, gdyby niemiały za cel szczęścia naszego? Tak iest Sł: cała natura iest dziełem dobroci Boskiey, iest zbiorem łask dla człowieka, iest okupem całey iego wdzięczności, iaką serce uczuć iest zdolne. Wszystko w niey mówi za cnotą, wszystko prowadzi do Boga. Niemieliżby dostrzegać tey prawdy albo iey wierzyć ludzie oświeceni naukami, dla których przybywa w tymże oświeceniu nowa pobudka moralności i cnoty prócz powszechnych wszystkich ludziom pobudek? pobudka mówię wszystkie inne zawieraiąca w sobie pobudki prawdziwey doskonałości, która iest treścią oświecenia? użyteczności towarzystwa, która iest celem oświecenia? Iakżeby to oświecenie nie miało pobudzać do cnoty gdy same do niey dąży, i iey szuka, w oną się istotnie zamienia? Na cożby przydały się człowiekowi te trudy ciała, i duszy prace, iesliby nauki i umieiętności

miały

miały bydź narzędziem występku, hańby, upodlenia, nieszczęścia teyże duszy? Niebyłżeby w tym razie szczęśliwszym ieden z naydzikszych ludzi zostaiąc w stanie przyrodzoney cnoty, nieznaiąc tych narzędzi klęsk własnych, i cudzych? albo ieden z mędrców naysławnieyszych, którychby ludzkość i cnota bez wzdrygnienia wspomnieć niemogła? nacóżby człowiek miał daną sobie zdolność doskonalenia przyrodzonych przymiotow, ieśliby z nich iako z żyżnych nasion miały urosnąć plony nieszczęścia powszechnego? Nielepieyżeby było dla człowieka i wszystkich ludzi mieć tylko dzikość zwierząt które się z czasem ułagodzić daią, aniżeli coraz się w złości wzmagać, coraz stopniami do sroższey przychodzić nieludzkości? aniżeli mówię tak dziwnie i cudownie bydź złym dzikim, i szkodliwym iak dobrym doskonałym i użytecznym bydź można? Ale iaśnieysza nad wszystko prawda, że człowiek dla cnoty, doskonałości, i szczęścia stworzony, tym większą teyże cnoty ma potrzebę, że iest do społeczności prze-

znaczony. Czegoż więc społeczność oczekuie i wyciągać będzie po oświeconych, ieśli nie usługi i użyteczności? czego każdy z ludzi ieżeli nie dobroczynności i pomocy? Toć oświeceni maią bydź w towarzystwie ludzkim tłumaczami prawdy, stróżami sprawiedliwości, pochodniami światła, obrońcami wzaiemnego bespieczeństwa, dobremi dziećmi oyczyzny, maią zdrowo radzić, gorliwie dobro powszechne pomnożyć mężnie wszystkich bronić, sprawiedliwie sądzić, słowem mają bydź wszelkim sposobem użytecznymi? Izali zaś dopełnią tych świętych obowiązkow przyrodzonego pzeznaczenia, tych sprawiedliwych nadziei towarzystwa, niemaiąc cnoty która wszystko poswięca wszystkiemu moc użyteczności nadaie? Zdrowoż doradzi chytry i obłudny człowiek, będzieli strzedz dobra powszechnego, chciwy osobistych zyskow łakomca? maż bydź rządcą drugich pyszny i sam sobą zaięty okrutnik? obrońcą kraiu, podły i w miękkości zniewieściały, stróżem prawa i sprawiedliwości oraz rozstrzygaczem sporów, pełen

wykię-

wykrętow i podległy uprzedzeniom, prawodawcą, człowiek rozwolnionych zdań i obyczaiów? Potrafiż bydź użytecznym towarzystwu ów niecierpiący porządku burzyciel spokoyności? Iaką z siebie uczyni drugim pomoc, kto nie ma prawdziwey miłości bliźniego? Iakim sposobem dopełni cnot towarzyskich, kto nie ma cnot religii i moralności? Do czego naten czas posłużą nauki ieśli nie do podsycenia pychy, miłości własney, chciwości, niesprawiedliwości i innych niepowściągnionych passyi, którym wszystko człowiek poświęci? Czym będzie wtedy światło nauk ieśli nie owym szkodliwym wólkanem? Zaiste szczęśliwszy narod w dzikich osadzony pustyniach, aniżeli ten, przed którym te ogniste panuią góry które zamiast obrony spustoszeniem grożą. Na tymże się więc ma kończyć dzieło oświecenia, ten bydź ma owoc trudow, wypadek nadziei i oczekiwania powszechnego, a nadgroda i wdzięczność dobroczyńcow nauk? Zaprawdę oświecenie iest naymocnieyszą do cnoty pobudką. Nie może

że

że zaś silniey pobudzać do niey, iak przez poznanie przymiotow Boskich, nie może więcey zbliżać do cnoty i doskonałości, iako zbliżaiąc do Boga. Nie możemy nakoniec dostateczniey dopełnić cnoty iak dopełniaiąc prawa Boskie. Wszystko nam daie naukę o nich, wszystko ie przypomina. Nie traćmy więc nigdy z pamięci naszey przestrog moralności, pamiętaymy zawsze że chodzimy w obecności tego, ktorego oczy czyste na nieprawość patrzeć nie mogą. Amen.

KAZANIE

NA

GROMNICZNĄ 1806.

Gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi wedle Zakonu Moyżeszowego, przyniesiono Iezusa do Jeruzalem aby go stawiono Panu. u Łuk: S. w Roz. 2gim.

Całe poniekąd życie Maryi Panny, wiernie odpowiadaiąc zamiarom Naywyższego, stało się naydoskonalszą duszy iey i serca ofiarą; wszystkie iey sprawy, wszystkie uczucia, duch pokory, i podległości ożywiał i niemi kierował we wszystkim. Ona postępowała drogą którą przedwieczne wskazywały wyroki; zawsze więc życie iey było naywdzięcznieszym widokiem oczom Stwórcy, a godnym uwielbienia ludzkiego wzorem. Ale w dzisieyszey taiemnicy oczyszczenia i ofiarowania iedno-

ro-

rodzonego syna, szczególniey dopełnia heroiczney podległości, gdzie nie tylko zwyczayną serca powolność ale i cały rozum swóy poświęca Panu. W rzeczy samey bez tey podległości woli oraz wszelkim wyrokom Opatrzności Boga, wszystkie dzieła ludzkie są raczey owocem miłości własney, niżeli cnoty, a ludzie staią się nieiako sami sobie bożyszczem. Przeciwnie zaś, ta podległość prawom i zamiarom Stwórcy, nadaie cenę ofiarom i dziełom ludzkim, tworzy zasługę z cierpienia, osładza gorycze, poświęca radość, kieruie wątpliwością umysłu, umarza niepokoie duszy, dodaie odwagi wśród boiazni, miarkuie nadzieie, i w samych niesmakach pociechę przynosi. Ona iest naresztę, która porządek społeczności i jey spokoyność ubespiecza która władzę ludzką iako od Boga pochodzącą upoważnia, a posłuszeństwo i wierność dla niey ręcza; ona każdego w właściwym ustanawia i utrzymuie mieyscu, ona obowiązki każdego stanu poswięca, a w serca wszystkich wlewa ducha gorliwości ku zacho-

chowaniu tychże obowiązkow. Zkądże więc to buntownicze szemranie przeciw rozporządzeniom opatrzności? zkąd nie podległość iey prawom i władzy? zkąd nieukontentowanie i niesmak z własnego stanu? Oto źródłem tylu występkow, zamieszania i klęsk tak powszechnych iak szczególnych iest niepodległość woli Boga, niepodległość mówię z zuchwałości rozumu naszego, oraz ślepoty miłości własney pochodząca. Roztrząśniemy to w szczególnych uwagach.

Przeznaczona Marya za matkę zbawcy świata, obdarzona pełnością wszelkich łask, wolna od skazy i upadku grzechu, była nayczystszym stworzeniem, stworzeniem godnym prawdziwie tego, którego oczy, iak mówi Prorok nadto są czyste, aby na nieprawość patrzeć mogły. Nie iestże to potężny przywiley uwalniaiący Maryą od prawa i obrządku oczyszczenia, dla samych tylko matek ludzkich przepisanego? O iakże wiele zda się to prawo wymagać po niey, gdy każe ofiarować tego, który sam się przed wieki ofiaro-

wał

wał dla ludzi? okupować tego który sam przyszedł na ziemię, aby samym sobą okupił narod ludzki? Nie sąż to okoliczności pochlebne okoliczności uwalniaiące od prawa zakonu? Iakkolwiek przecię mówią one za przeznaczeniem i zacnością Maryi silniey zawsze powoduią iey sercem i umysłem ku podległości temuż prawu. Wszystkie dostoyności iey przywileie, wszystkie zasługi cnot rzadkich, milczą atoli przed głosem skinienia woli Naywyższego którey wszystko i samą siebie poświęca. Cóż na to odpowimy ludzie słabi ułomni i nieustannego potrzebuiący oczyszczenia? Co nas wyiąć może z pod powszechnego obowiązku podległości? a tym bardziey co nas usprawiedliwi w owey zufałości rozumu, że powoływamy nieiako Stworcę aby zdawał przed nami rachunek spraw i niedościgłych zamiarów? że smiemy dośledzać sprężyn iego mądrości przedwieczney oraz niepoiętych w działaniu pobudek? że zapytuiemy go wśród szemrania, czemu zbawienie człowieka tak wielego

ko-

kosztować musi, czemu ie łacnieyszym nie zrobił? czemu wolę i prawa swoie iaśniey ieszcze nie obiawił? za co niepoięte w religii swoiey zostawił taiemnice? czemu się dziś, iak przed tym ludziom nieukaże? czemu nie powtórzy wszechmocności swoiey cudów? za co się złym powodzi, a poczciwi ięczą w ucisku? słowem, czemu nie to chce i czyni, coby się błahym rozumom naszym zdawało? Zaprawdę co znaczy ta zuchfałość ludzka? stworzenie chce sądzić stwórce, a lepianka zapytuie rzemieślnika z którego rąk wychodzi, czemu ią taką a nie inną stwarza? Człowiek którego niezmierny przedział odłącza od twórczey istoty chce się aż do niey przedrzeć, chcąc iey dzieła odmienić, człowiek który w pośród pełnego światła i samey nawet pewności błądzi niekiedy, dla którego ieden nikczemny robaczek iest niedościgłą taiemnicą i nienaśladowaném dziełem, chce zgłębić przepaść mądrości przedwieczney, chce podawać iey swoie rady, i nastręczać swoie mysli, śmie naganiać i po-

D pra

prawiać to, czego nie tylko niezna, ale poiąć nigdy nie potrafi. Izali! mysli Boskie są iako mysli ludzkie, a drogi iego iako drogi człowieka? Nie iestże on Bogiem wszechmocnym, aby wszystko nad siły stworzenia swoiego mógł czynic? Nie iestże Bogiem naymędrszym, aby doskonaley nad układy ludzkie rządził światem? Nie iestże Bogiem naypotężnieyszym, aby się woli iego nic oprzeć nie mogło? Nie iestże naresztę Bogiem nieograniczoney dobroci, aby więcey niżeli pragną ludzie, chciał dla nich wyświadczyć? Na cóż się więc przyda ograniczoney sile rozumu ludzkiego, roztrząsać i sądzić przedwieczne układy Boga, gdy nie tylko odmienić ich i zatamować, lecz ani poiąć nie może? Pocóż się słabość przeciw wszechmocności porywa, gdy iey potędze nie tylko się oprzeć i sprzeciwić, lecz ani się odiąć nie zdoła? O iak więc potężne, szanowne, i godne uwielbienia sądy Pańskie! iak święta i mądra iego wola! Ieżeli to co poznaiemy w dziełach iego ręki, tak iest dziwne i uwielbienia

go-

godne, za cóżby to czego niepoznaiemy, równie przynaymniey mądrym i doskonałym bydź niemiało? Ieżeli dzieła widomego świata, pełnym porządku i doskonałości postrzega baczny i zastanawiący się w uwadze rozum ludzki; iakżeby więc budowa religii dzieło naywyższe, równie całey wszechmocności iak miłosierdzia iego, miało bydź dziełem zamieszania i ciemności? Ieżeli on w całey naturze, poddaney pod sąd oczu naszych, wszystko naydoskonaley odważył i wymierzył, a iakżeby miał zostawiać w nieładzie dzieło ducha swoiey mądrości? O zaprawdę! Ten Oyciec ludzi tak cierpliwy i miłosierny nim wyda swóy wyrok! a my tak surowi i niesprawiedliwi dzieł iego postrzegacze i sędziowie! my zuchwali rządów iego badacze, radzibyśmy postrzegać mniemane w nich błędy; a on tysiączne występki nasze omiia, iakby ich nie widział, a on sprawiedliwych sądow swoich ieszcze z nami dotąd nie poczyna! Gdybyż on w miarę zuchwałości naszey postąpił z nami; gdyby miał upodobanie znaleśdź nas winne-

nemi sobie, aby się strasznym i surowym okazał, któżby się kiedy przed sprawiedliwością iego ostał? Kiedy więc tak iest nieskończenie miłosiernym, za cóż się nie poddaiemy iego rządom i wyrokom? czemu się lękamy poledz na łonie iego mądrości? Wszakże dotąd, żeśmy chcieli bydź panami własnego przeznaczenia, staliśmy się twórcami nieszczęścia, szukaiąc innego nad prawa i cnotę bespieczeństwa, otworzyliśmy sobie przepaść, cośmy obrali za podporę, to się stało narzędziem upadku, i hańby naszey, za cóż ieszcze ufamy słabości naszey? O! Boże próżno człowiek chce bydź sam dla siebie rządcą i prawodawcą: ieżeli nim twoia wszechmocna nie rządzi prawica. Oto się twoiey woli i prawóm poddaiemy. Ty rządź nami aż do naymnieyszey i nayskrytszey serc naszych chęci. Ty bądź słabości naszey podporą. Wley w nas ducha powolności i posłuszeństwa! abyśmy pełniąc wyroki twoiego prawa, odebrali w wieczności wyroki twoiego błogosławieństwa. Amen.

KAZANIE
NA
S. KAZIMIERZ 1804.

Beati sunt servi illi, quos cum venerit Dnus invenerit vigilantes.

Błogosławieni są owi słudzy, których przyszedłszy Pan znaydzie czuiących. u Łuk. S. w Roz. 2.

Nic pewnieyszego i bardziey nieuchronnego w koleiach zdarzeń ludzkich nie ma nad koley śmierci. Nieznalazł się dotąd człowiek, ani tak zuchwały i bezrozumny, coby smiał przeczyć tey iasney prawdzie, ani tyle w przeznaczeniu szczególny, żeby się od powszechnego wyroku uwolnić potrafił. Ale kiedy przypadnie ów kres nieuchybny długu śmiertelności; to iest taiemnica wielka, taiemnica, któ-

ra pierwszą prawdę równie czyni ważną w widokach, iak okropną na wspomnienie. Czyli bowiem o pierwszey straży czyli o drugiey przyidzie pan oczekiwany: czyli w poranku dni, w samym kwiecie młodości, wśród rozpoczętey osnowy życia i nadziei, czyli o zachodzie, w wieku doyrzałym, pełnym lat zasług i doskonałości, mamy zawołani stanąc w wiekuistey oyczyznie, czyli wtenczas uyrzemy przychodzącego pana, kiedy na przyyście iego oczekuiący i gotowi radzi mu będziemy; czyli nadspodziewanie ukaże się nagle kiedy mało o tym myśląc a naymniey uspoobieni, naywięcey się przyyścia iego zlękniemy; ta oboiętność wszystkich nas trwogą przeraża. Bo któżby tey niemiał się obawiać? komuby ona mniey była niebeśpieczną któby względem iey niebaczny i nieostróżny; na nayważnieyszey sprawie zbawienia nie tracił? Zaprawdę na tę niepewność równie mędrzec nad skłonnościami serca panuiący, iak prostak ślepym trafem rządzony, równie starzeć syty życia, iak młodzieniec równy tego

świa-

świata przychodzień, blednieie. Nieiednoż więc wszystkich ma bydź oczekiwanie i przygotowanie? Ale kto uwierzy, aby wiek młody umiał się zdobyć na to męstwo, które się ledwie długiemi zwycięstwy nabywa, na tę stateczność którą sam wiek i doświadczenie hartuie, na te nareszttę dzieła panowania nad sobą, które ledwie opóźniona dokonywa starość? przy tylu zwłaszcza powszechnych maxymach rozwalniaiących surowość cnoty, przy tylu przykładach stwierdzaiących zepsutą naukę, przy tylu oraz okolicznościach pochlebnych wszystkim a naybardziey młodym, przy wysokim urodzeniu, obfitości bogactw, widokach dostoieństwa, i pierwszych na świecie zaszczytów? ktoby mówię uwierzył, że stateczność młodości może bydź niekiedy wzorem naydoyrzalszemu wiekowi, gdyby dzieie nie dostarczyły dostatecznego na to przykładu? Lecz dzięki Naywyższemu, prawda która honor przynosi religii, a cnotę stateczności wywyższa nad wszelkie mniemane trudności i wynalezione zarzuty, niewątpliwe znayduie świadectwo

w wielu przykładach: oto ieden z nich naydoskonalszy, naybliższy, i że tak rzekę domowy przykład mamy w Kazimierzu Swiętym. Krúlewic 25. letni młodzian. Następca wielkiego tronu, czego niemiał, co do wygod, pieszczot, rozskoszy i naywymyślnieyszey posłużyć mogło? Niezliczonemi otoczony ponętami, iakich nie miałby pozorów do upoważnienia przed światem mniey cnotliwego życia, gdyby stateczność iego cnoty, surowym go na siebie samego nieczyniła? Wszakże ta stateczność niczym w ciągu życia nie zachwiana, w śmierci dopełniła doskonałey ofiary. Wolę umrzeć niżeli bydź skalanym, iest to zdanie Kazimierza S. O! słowa duszy wielkiey i doyrzałey, słowa okazuiące wysoką cenę cnoty. O młodzi! tak to iest piękny przykład rówiennika waszego i patrona Kazimierza S. przykład stateczności, który zgodnie z prawidłami nauki, religii, i zdrowego rozumu, zbiia wszelkie zarzuty, iakiekolwiek zepsuci na upoważnienie rozwolnionych obyczaiow młodości wymyślać zwy-

kli.

kli. Człowiek w młodości, cnocie oddać się powinien, i nad iey całością czuwać. Ieśli bowiem przyidzie pan o pierwszey straży, i znaydzie go czuiącego, błogosławiony ów człowiek.

Nayżywsze są wprawdzie młodego wieku passye. Nowy przychodzień świata, wszystkiego ieszcze nieświadom, wszystkiego bez różnicy pożąda. Fałszywemi ułudzony powabami, uniesiony nieuważną ciekawością, staie się żądz swoich igrzyskiem. Cóż dopiero dziać się z nim musi, ieśli do tey wrodzoney żywości i ślepoty posłużą pochlebne okoliczności, świetność imienia wrażaiąca pychę, dostatki do zbytku i miękkości wiodące, wygody i pieszczoty umarzaiące czucie ludzkości, sprawiedliwości, i cnoty, obfitość ułacniaiąca wszystko, czego serce zapragnąć może, wolność nakoniec niecierpiąca żadnego hamulca, nieznaiąca oporu, niemaiąca nad sobą ani stróża ani przewodnika w drodze nieznaiomey i niebespieczney? Kto się z młodych nie da uwieść tylu ponętom, który tym

po-

porywaiącym siłom oprzeć się potrafi i odważy? a skoro się im podda, który cnotę i niewinność ocali? Wszakże smutne doświadczenie tysiącznemi takową klęskę odnawia przykłady; z których wzrastaiąca rozwiązłość wyciąga nieiakieś prawidła zepsucia, i tworzy nauką zgorszenia. Każdy młodości przypłacić musi, iest to głos miłości własney na usprawiedliwienie iey nierządów, albo głos pochlebcow, którym nieuwaga, rozwiązłość, i nieszczęście młodych, sowicie się opłaca. Tam więc nawet, gdzie niema bynaymniey owych ponęt zepsucia i pochlebnych okazyi, w śród samey niesposobności wystarczenia rozhukanym żądzom, szafuie się cnotą na mniemaną opłatę młodości, a te rzeczy które koniecznie do umiarkowania prowadzą, równie staią się narzędziem i podnietą rozwięzłości, iak istotne szkopuły i niebezpieczeństwa cnoty. A tak, rownie występki łamiące prawo przyrodzenia, iak słabość i krewkość wrodzona równie dobrowolne nierządy, iak błędy z niewiadomości pochodzące na młodość zwalamy.

O iak

O iak to niesprawiedliwe niewinnego w tey mierze wieku obwinienie! ażeby on zaczynaiąc pasmo zycia zaczynał razem pasmo nieszczęść, ażeby tylkoco poznaiąc cnotę, miał ią natychmiast kosztować, ieszcze się nie potykaiąc z nieprzyiacielem, iuż się poddawał w niewolę? Byłżeby ktokolwiek kiedy doskonałym, ieśliby każdy w wieku młodym miał wykraczać i stać się zepsutym nie iako z mocy prawa przyrodzonego? Iaka zostawałaby nadzieia plonow i owocow, gdyby wszystkie zawiązki i kwiaty nieuchronnie usychać i ginąć musiały? Powinienże człowiek w młodości swoiey ukochać występek, aby go w wieku doyrzalszym obrzydził? ma się uczyć niestatku, aby później pełnił stateczną cnotę, ma pierwsze dni przepędzać, w nieładzie aby dalsze doskonale urządzał, upędzać się za cieniem zwodniczym, aby niegdyś zbierał dobre owoce? O iakie to sprzeciwieństwo środkow z zamierzonym celem? Przecóż słabość opłakaną i smutne przypadki za powszechne naznaczamy prawidło? Czemu przeciwne tym nie-

nieszczęsnym zdarzeniom przykłady za wzór sobie nie bierzemy, abyśmy one doświadczeniem upowszechnili? Nic droższego nad cnotę, uczy nas religia, rozum, i doświadczenie. Przez nią człowiek zbliża się do podobieństwa Boga. Ona go wynosi nad pospolite mniemania i sprawy. Ona iest zaszczytem i dobrodzieystwem rodzaiu ludzkiego. Ona iedna całą obszerność serca napełnić umie. Ona iest twierdzą spokoyności duszy, którey nic podobnie udzielić i nic odiąć i zamięszać nie zdoła. Ona szczególnym dla siebie przywileiem, ani na upłynności czasu, ani na znikomości rzeczy, ani na odmianie zdarzeń nie traci i nie szkoduie. Ona w pośród powszechnych i szczególnych klęsk ocalana, trwałemi pociechami osładza gorycze. Ona słodką czyni pamiątkę przyszłości. Ona sławę człowieka gruntownie ustala, i miłą ią naypóznieyszym sprawuie pokoleniom. Ona iest iedynym i naydroższym skarbem. Z jey utratą traci się wszystko dobre, bo się odbiera życie duszy. A nawet iey uszczerbek

w wie-

w wieku młodości iest szkodą nieodżałowaną a nayczęściey do powetowania trudną. Własnie iak ów straszliwy upadek, który ieśli nam nie kosztuie życia, o znaczne przynaymniey przyprawia kalectwo. Wiek wprawdzie doyrzały lepiey poznaiąc przywary młodości i iey upadki, za pomocą środków w religii zawartych, a doświadczeniem upewnionych, może one zagładzić i uleczyć rany; ale blizny ich zostaią na zawsze. Tak iest delikatna cnota i niewinność; naymnieysza skaza szpeci ią i przyrodzoną piękność zaciera. Naymnieyszy raz i dotknięcie narusza ią. Iest to rzecz naydroższa ale w naysłabszym zamknięta naczyniu. Iedno zachwianie się na tey sliskiey drodze życia, iedno powinienie się słabey nogi wśród rozlicznych zawad i ukrytych przepaści, przyprawuiąc nas o upadek, kruszy to ułomne naczynie i pozbawia naydroższey własności. Ileż to iest niebespieczeństw upadku i skopułow obrazy cnoty? Sam człowiek nie iestże naywiększym dla siebie niebespieczeństwem, zdray-

cą i autorem klęski? Skoro tylko choć naymniey przestaie czuwać nad sobą, a bo się na krok ieden wymknie z obrębow swoich powinności, iuż w sidła uwikłany, iuż stoi nad brzegiem przepaści. Skoro cokolwiek ufać sobie zaczyna, iuż iest zdradzonym. Skoro na chwilę spuści z oka cel zamierzony, iuż wpada w obłąkanie. Sama tylko stateczność która niczym się nie daie zachwiać, niczego się nie lęka, niczego nie oszczędza na ocalenie cnoty, może iedynie umocować kroki nasze w niebeśpieczney drodze życia. Duch iey silny, gdy ożywia młodego człowieka, żadne nie zrażą go przykrości, niezatrzymuią zawady, nie ułudzą ponęty, nie osłabią żądze, nic go z przedsięwziętey nie sprowadzi drogi. W nieustannym nad sobą zostaiąc czuwaniu, wszystkiego się lękać będzie, cokolwiek ma choć pozor występku; woli on przeto smutną, lecz bespieczną samotność, gdzie co zebraniu ducha waży cnotę i zabiera ku niey wraz więcey szacunku, niżeli zgiełk rozproszonych mysli, tłum rozhukanych passyi

obszer-

obszerne morze gorszących przykładów, gdzie się zapomina o sobie i swoich obowiązkach. Woli on kosztem trudow, łez i cierpienia ocalić cnotę, nieźli kosztem cnoty swobodnie młodość przepędzać. Słowem czyli naywięcey ma go kosztować cnota, nie odstąpi od niey, czyli naymnieyszy występek miałby naruszać nieskazitelność cnoty, brzydzi się nim i lęka. Ten iest prawdziwy duch stateczności. Kto go niema, ten nie dokona ważnego dzieła zbawienia. Kto w samey nawet obojętności, czyli ta lub inna okoliczność nie grozi uszczerbkiem cnoty, śmiało się na nią odważa, mało ten szacuie cnotę, a mniey oney posiadać będzie. Gdzie bowiem idzie o cnotę, tam wszelka niepewność strasznieyszym iest niebeśpieczeństwem nad wszystkie nieprzewidziane przypadki. Na wszystkie więc przykrości, trudy i umartwienia, gotowym bydź powinien wierny obrońca swoiey cnoty, nad wszystko ią przenieść, na wszystko się dla iey ocalenia odważyć; słowem lepiey iest umrzeć, niżeli bydź skalanym. Dzieje kościoła

ła Chrystusowego które opiewaią czyny wielkich w religii i cnocie mężow, zaświadczaią tę prawdę, że nic niema droższego nad cnotę. Wszystkie dobrowolne umartwienia zmysłów akie sobie zadawali ludzie w osobności żyiącey, wszystkie zwycięstwa które nad gwałtownemi namiętnościami odnosili, cała surowość pokuty w którey życie przepędzali, wszystkie wreszcie katownie, męczeństwa, które wytrzymywali, niczym innym były, iak tylko obowiązkiem gorliwości, strażą nieskazitelności cnoty, dziełem stateczności nieporuszoney. Nierozumieycie zaś młodzi aby takowa stateczność, samego tylko doyrzałego wieku była udziałem, aby do iey chwały i zasług wiek młody niemiał należeć. Wiek doskonały i iego dzieła od młodości zależą. Iey chwałę swoię lub hańbę powiększey części są winne. Nie pokonał urosłych z laty nałogów, kto w samym rozwinięciu się pobłażał złym skłonnościom. Nie wytrzymał silnego pocisku, kto od słabych upadał razów. Nie był podobny niewinnemu dziecieńciu kto

w nie-

nierządach postarzał. Z trudnością przychodzi uleczyć zadawnioną chorobę, gdy się iey początkóm nie zapobiegło. Nie zbierał plonów cnoty w czasie żniwa, kto iey w właściwey nie zasiewał porze. Młodość więc iest fundamentem twierdzy stateczności, a cnota iey i niewinność, węgielnym kamieniem doskonałości dalszego życia. W poranku więc dni waszych kiedy się wam cała uśmiecha natura, aby przez niewinne piękności swoiey ponęty, słodycz niewinności serc waszych pomnożyła; w samych początkach podróży życia, gdzie tylu wam towarzyszy przewodnikow i stróżow, którzy was na rękach swych noszą, ukochaycie nadewszystko cnotę, i zjey słodyczy zróbcie sobie pokarm zasilaiący duszę, nieschódzcie z prostey drogi, abyście snadź na krok ieden obłąkani, nie obrazili nogi o kamień zdrożności. Czuwaycie nad niewinnością waszą aby przyszedłszy Pan i znalazłszy ią nietkniętą a was czuwaiących, uwieńczył błogosławieństwem nieśmiertelnym. Amen.

KAZANIE

NA

S. KAZIMIERZ 1806.

Beati sunt servi illi, quos cum venerit Dominus, invenerit vigilantes.

Błogosławieni są owi słudzy, których przyszedłszy Pan znaydzie czuiące. u Łuk. S. w Roz: 12.

DZIEN przyyścia Pańskiego, na który zbawiciel oczekiwać każe, dzień pełen wspaniałości i maiestatu, straszny dla grzesznikow, a pożądany dla sprawiedliwych, którzy wedle nauki dzisieyszey Ewanielii, przepaszą biodra swoie czystością, a w rękach swych trzymać będą, goreiące pochodnie cnoty i dobrych przykładow, ten mówię dzień godny iest wieczney pamiątki a razem godzien aby się nań przygotować. Szczęśliwy zaiste kogo pan znay-

dzie

dzie czuwaiącego. Błogosławieństwo będzie iego udziałem; w tym zaś błogosławieństwie odbierze nadgrodę uwielbienia i chwały, nadgrodę słodyczy i pokoiu. Kiedy zaś ma bydź to przyyyście prędzey lub późniey, o wtórey straży czyli o trzeciey, w wieku pełnym lat, czy w samym kwiecie młodości, taiemnica ta straszna zakryta przed znaiomością naszą, abyśmy niepewni tego momentu pilniey go wyglądali. To iest tylko nieomylną prawdą, że błogosławiony wiek doyrzały, iesli iego doyrzałość obfituie w owoce cnoty. Błogosławiony wiek młody, którego niewinność znaydzie pan nieskażoną. Czy w pierwszym, czy w drugim widoku, zawsze się okazuie potrzeba cwiczenia się w cnocie i doskonałości. Oto Kazimierz Sty Królewicz Polski, którego dziś obchodzimy pamiątkę chwalebnego życia i błogosławioney śmierci, w samym poranku dni swoich doczekał się przyyyścia pańskiego, a pan go znalazł gotowego. Z NS. Błogosławiony młodzieniec Kazimierz S iak iest Patronem i zaszczytem wieku waszego, tak

też

też przykładem życia swego, uczy was iak młodości użyć macie, abyście się przygotowali na przyyście pańskie, kiedykolwiek one nastąpi. Przewrótny iest przesąd tych wszystkich, którzy cnotę do samego gminu, do stanu ubóstwa i nikczemności odsyłaią; własnie iakby ona ze szlachetnością duszy, możnością, i sławą zgodzić się nie mogła. Otóż obaczymy, że człowiek bogoboynie, cnotliwie, i w doskonałości cwiczony za młodu, iest miłym Bogu, pożyteczny ludziom, a sam szczęsliwy. Zważmy to w szczególnych uwagach.

Nabycie gruntowney cnoty i doskonałego oświecenia, dzielić powinno cały czas młodości, i całą usilność wychowania. Iakoż w celu upewnienia tych istotnych korzyści dla was Z. M a pociechy dla rodzicow i nauczycieli waszych, macie opatrzenie potrzeb, macie przewodników w drodze wam ieszcze nieznaiomey, macie zdrową radę w wątpliwościach, pomoc i ratunek w przypadkach, słowem macie to wszystko, czego wiek niedoświadczony potrzebuie, a ważność przedsięwziętego

go dzieła wymaga. Ale to wszystko ma bydź z strony waszey niezawodną rękoymią nadziei teraznieyszego towarzystwa, a oczekiwania następney przyszłości, która chce z was mieć cnotliwych i oswieconych obywateli. Nie zawieść tych wielkich widokow, iest nayważnieyszym obowiązkiem, a celem starań i usilności bydź powinno. Boiaźn Boża iest pierwszą nauką i fundamentem oświecenia. Bo ona wedle wyroku pisma Bożego, iest początkiem mądrości. Nie rozumiéycie iednak Z. M. że mówię o tey boiaźni kary, która dręczy podłego winowaycę, która mu odbiera odwagę do dobrych uczynków, ale tę wam zalecam boiazń którę łacno przy niewinności serc waszych poiąc możecie, tę mówię boiazń, którą syn czuły i dobry miewa względem kochanego oyca, lękaiąc się czymkolwiek go obrazić, zalecenia iego przestąpić; pragnąc zawsze ochoczemi usługami uprzedzać chęci oycowskie, i w skutku okazywać że go kocha. Taką boiazń miłości pełną, zaszczepiaycie głęboko w sercach waszych. Ona wam osło-

dzi

dzi trudy i prace w dopełnieniu przykazań pańskich, ona nauczy szacować łaskę, cnocie wzrost nada, od upadku ochroni, stawiąc przed oczyma przytomnego wszędy Boga. A tak zawsze w sercach waszych nosić będziecie bodziec cnoty nayszlachetnieyszy i nayskutecznieyszy razem. Iesli was spodkaią bezbożni, choćby wam naypięknieysze mówili rzeczy, ieżeli oni boiaźni Bożey niemaią, nie wierzcie im, bo słowa ich, są to sidła zastawione na ułowienie słabych umysłów. Radziby oni, aby nie było Boga i wieczności, bo się lękaią sędziego, którego zuchwale obrażaią, boią się przyszłego życia, w którym nic pomyślnego obiecywać sobie nie mogą. Lecz wy bądźcie pamiętni na to, że iest Bóg który widzi nietylko sprawy, lecz i mysli ludzkie. Iest Bóg wszechmocny miłosierny i sprawiedliwy. Iest Bóg pełen dobroci, który iest naylepszym oycem waszym, ten sam który w serca waszych rodzicow i krewnych wlał czułą ku wam miłości, który nauczycieli waszych natchnął duchem mądrości i żądzą waszego oświece-

ce-

cenia; który was samych obdarzył pięknemi przymiotami. Tę naypierwiey naukę boiaiaźni pańskiey i poznania iego własności trwale gruntuycie w duszach. Szacunek iey zdrowy zaleca rozsądek, a owoce iey pełne trwałych słodyczy. Drugą niemniey potrzebną nauką iest znaiomość moralności chrześciańskiey, znaiomość pewnych prawideł doskonałego życia. Te znaydziecie w przykazaniach pańskich zawarte. One wam nayiaśniey pokazuią iaką miłość, wdzięczność, wierność cześć i uszanowanie, winniście Bogu w iego religii. One uczą iak żyć macie z ludzmi będąc wiernemi i wdzięcznemi naywyższey władzy, szanuiąc i kochaiąc rodziców, i nauczycieli waszych, uprzedzaiąc miłością szczerą, ludzkością chrześciańską, łagodnością niewinną braci waszych, współtowarzyszów, przyiaciół, znaiomych, słowem wszystkich bliźnich, nieszkodząc nikomu, niegardząc nikim, dobrze czyniąc wszystkim. Skutkiem rozważania przykazań pańskich będzie to, iż naychwalebnieysze robić będziecie zamia-

ry

ry, ułoży się ztąd sposob myślenia pewny i niezawodny, serce i wola nabiorą odwagi w odrzuceniu fałszywych maxym, niebespieczney rady, szkodliwey namowy. Iednak na samey znaiomości prawa pańskiego przestać niemożecie. Nadto ieszcze na dowód prawey mądrości, na ręczenie prawdziwego dobra i uzyskanie świadectwa wierności, trzeba się cwiczyć w pracy, i nią hartować siły, abyście mogli dzwigać owe słodkie iarzmo i lekki ciężar obowiązków religii i stanu. Dobrze iest człowiekowi, powiada mędrzeć, gdy nosi iarzmo od młodości swoiey. Dobrze iest gdy zawsze w pracach; to albowiem czyni go silnym w duchu religii i pobożności, a stałym w przedsięwzięciach; to ułatwia wszelkie trudności w nabyciu cnoty i w obowiązkach stanu. Praca dodaie rzeźwości, robi wyższym nad zniewieściałość, obrzydza zbytek i próżnowanie, dwa nayobfitsze zródła występków i nieszczęść; rozkrzewia przymioty duszy i ciała a owoce ich obfitszemi czyni. Póki zostaiecie pod czułą rządcow waszych opieką, i po-

pozwalacie im prowadzić siebie, pótyscie bespieczni naprzeciw zdradom i podeyściom. Ale kiedy samym sobie zostawieni, dobierać będziecie przewodników i przyiaciół, lękaycie się zaiste, aby was w obłąkanie nie wprowadzono, aby ręka podaiąca wam słodki napoy nie zmięszała w nim na zabicie was trucizny. Wczesnie uzbroycie się przeciwko przesądóm, wcześnie poznaycie która iest nieomylna droga, co iest istotnym dobrem? Cnota, którą wam zalecaią, nie iest to czcze nazwisko, ale iest to sprawa dobra, chwalebna i pożyteczna, sprawa zgodna z prawem Boskim a przyzwoita duszy ludzkiey, sprawa naresztę która iest naydroższym skarbem człowieka, bez którego nikczemnym i nędznym iest każdy w oczach Boga i ludzi. Cnota iest prawdziwym szczęściem, bo iest zasługą wieczności błogosławioney. Wy Z. M. ktorych przeznaczeniem szczęśliwość doczesna i wieczna, których wiek naylepszą porą usposobienia się, których edukacya cnotę i mądrość za cel istotny zamierza, kochaycie Boga i cnotę;

kochaycie Boga, króremu iest roskoszą bydź z wami, który aniołom swoim strzedz was i bronic każe, kochaycie cnotę, za wzór i przykład którey, niewinność waszą, naznacza zbawiciel, a za uszczerbek oney gniewem i ukaraniem grozi. Bóg iest z wami, a któż będzie przeciwko wam? Bóg was kocha, a czyiaż nienawiść uszkodzić wam potrafi? Nie lękaycie się Z. M. boiazń Boża, cwiczenie się w przykazaniach i cnota, uczyni was miłemi Naywyższemu. Zebyście zaś przypodobali się ludziom, trzeba bydź użytecznemi towarzystwu.

Społeczność w którey żyć macie oczekuie z oświecenia waszego pomocy dla siebie tę naypewniey uręczycie usilnym w nabyciu nauk, staraniem. W jakimkolwiek niegdyś zostawać będziecie stanie, wszędy znaydziecie nieodbitą potrzebę, wpływać do uszczęśliwienia społeczności, którey członkami będziecie. Takowe zaś przyłozenie się do dobra powszechnego, zwykło bydź skutkiem zdrowey rady, rozsądku, dowcipu, światła

nauk,

nauk, pracy i talentow. Chlubny zaiste i nader skuteczny bodziec ochoty i usiłowania, stawić w myśli swoiey wyobrażenie człowieka prawdziwie oswieconego, ktory przymiotami swoiemi pozytek i sławę towarzystwu przynosi, sam zaś odbiera nadgrodę podiętych w młodości trudow, nadgrodę w swiadectwie sumnienia, obiecuiącego wyższą nad ludzką zapłatę, nadgrodę w świadectwie społeczności którey dobro i szczęsliwość, są dziełem oswiecenia człowieka. Ale kiedy te pożądane skutki nauk obiecuie, towarzystwu i oświeconym, nie o tych mówię umieiętnościach, które samą tylko trącą płochością i nie maią żadnych prawideł rozumu, ani przynoszą żadnych pożytkow; a tym bardziey gdy dążą do osłabienia wiary i cnoty, rozwolnienia obyczaiów, podżegania namiętności, ale te pożyteczne zalecam nauki, które uczą człowieka żyć w poczciwości szczęśliwie, które przez mocne zastanowienie się rozumu w wynalazkach, daią widzieć obraz przedwieczney mądrości, które podnoszą umysł ludzki nad zni-

kome-

kome rzeczy, które podaią środki przymnożenia dobra bliźnich, które na koniec osładzaią przykrości doczesnego życia. W takich naukach wydoskonalony człowiek, nie tylko nie doświadcza, aby mu towarzystwo iego cokolwiek wyrzucać miało przed oczy, lecz nawet w ustronnym życiu, nie doznaie zgryzot i tęsknoty, które samych tylko leniwców dręczyć zwykły; niedoznaie niepokoiu z strony natarczywości passyi, ponieważ one trzyma na wodzy, bo ma zawsze na pogotowiu zabawę nauk, ktora zaymuiąc umysł i serce, nie dopuszcza ladaiakich żądz i myśli: nie doznaie nakoniec niesławy podłych zamiarów, iakie powszechnie w ciemnych i nieczynnych wylęgać się zwykły umysłach; bo niezna innego celu, prócz stosownego zacności duszy, uszczęśliwienia i pożytku dla społeczenstwa. Dni iego w pracy i rozważaniu mądrości przepędzone, nie truią go tęsknotą, owszem wdzięczną po sobie zostawuią pamiątkę, a zbiór dzieł dobrych, stawi obraz szczęśliwey przyszłości. Otoż, ZM.

znaie-

znaiomość obowiązków względem Boga, religii i towarzystwa, znaiomość życia cnotliwego, znaiomość oświecaiąca rozum, a zawsze pożyteczna ludziom, ma bydź zbiorem nauk do których przykładać się macie. Szczęśliwość człowieka i prawdziwa mądrość, na związku cnoty z oświeceniem zależy. Węzeł ten wiąże go z Bogiem i z towarzystwem ludzkim, a dla niego samego zawiązuie nadzieie nieśmiertelney sławy i szczęścia. Otoż ZM. abyście doszli tych widoków wrażacie w pamięć tę przestrogę, którą Król Dawid dawał synowi swemu Salomonowi. Synu móy powiada on, poznay Boga, który iest Bogiem oyca twego, służ mu sercem prawym i chęcią dobrą. Ieśli go szukać będziesz, da się znaleść, a ieśli go opuścisz on cię odrzuci na wieki. Amen.

KAZANIE

NA

ZWIASTOWANIE M. P. 1805.

Hic erit magnus et filius Altissmi vocabitur.

Ten będzie wielkim i będzie zwan Synem Naywyższego. u Łuk. S. w Roz. 1.

Taiemnica Zwiastowania Maryi Panny, ktorą dziś uroczystym obchodem rozpamiętywamy, iako stawi przed oczyma naszemi nayżywszy obraz wielkości Boga, tak pychę naszę powściągnąć i z nikczemności stanu, na stopień doskonałości prawdziwey, podzwignąć i wynieść nas powinna. Wielkim iest zbawiciel w przedsięwzięciu odkupienia świata, kiedy samego siebie poświęca oycu przedwiecznemu na zadosyć uczynienie iego sprawiedliwości, za grzechy ludzkiego narodu. Wielkim

kim iest Bóg który przedwiecznym swym wyrokiem obrał, a nieskończoną obfitością łaski poświęcił i usposobił Maryą za matkę zbawcy świata. Oto niewątpliwa wielkość wszechmocności Naywyższego w jego dziełach. Co do nas ludzi, dla których Bóg tyle cudownych wyświadczył dobrodzieystw, dla których poświęcenia i szczęsliwości Bóstwo swoie z naturą naszą połączył, dla których nakoniec wzbogacenia zostawił nieprzebrane w religii swoiey skarby, mamyż w nikczemności gnusnie zaginąc? Będąż nieskutecznemi te usposobienia i srodki, iakie nam daie stwórca w dobrodzieystwach religii i w nauce naymędrszey Chrystusa, do osiągnienia stopnia przyzwoitey i od wieków przeznaczoney wielkości? Wszakże nieśmiertelność duszy i jey przyrodzeniem nadane przymioty, iako nas zbliżaią w podobieństwie do początku naszego, tak zapowiadaią nieomylnie żeśmy do wieczności, iey chwały zaszczytów przeznaczeni. Iest przeto dla nas wielkość prawdziwa, wielkość godna starań i nausilnieyszych

szych zabiegów, wielkość którą Bóg stanowi. Całe życie człowieka, i wszystkie iego dzieła, ku zamiarowi osiągnienia tey wieczney wielkości dążyć powinny A tak ieszcze w tym życiu doczesnym, wielkim prawdziwie człowiek bydź musi, którego wielkość, wieczność chwały i szczęścia ma stanowić. Przypatrzmy się więc z naymocnieyszym natężeniem uwagi, co iest ta wielkość którą szczęśliwość wieczna mierzyć będzie?

Wielkość według fałszywego wyobrażenia świata zasadza się częstokroć na niezliczonych dostatkach i zbiorach, na zaszczytach naywyższych dostoieństw, na chlubnych znamionach wysokiego urodzenia, na mnóstwie otaczaiących wielbicielow albo raczey pochlebców, na dziełach naresztę które rażą oczy nie pociągaiąc serca, podziwienie sprawuią; nie iednaiąc szacunku, oklaski przynoszą, nie czyniąc korzyści. Takim wyborem mylnym dano nazwisko wielkości, szczęśliwym raczey iak zasłużonym, częściey okrutnym i nieludzkim, aniżeli pożytecznym dla ludzi; bardziey

pysznym i przemocą pamiętnym iak sławy wiekopomney godnym. Wielkość tę mniemaną, wielkie niekiedy poprzedziły zbrodnie, a większe ieszcze nastąpiły po nich klęski i nieszczęścia ludzkości. Oszukany świat pozorami bo ich drogo przypłacił, szukać zaczął istoty rzeczy; a którym miał nadać nazwisko wielkich, wielkich też cnot wymagał od nich. Stało się więc skutkiem oświecenia, że uwielbiać zaczęto cnotę i dzieła pożyteczne towarzystwu ludzkiemu, że większym został ten, który się przyłożył do uszczęśliwienia drugich, aniżeli ów który cały świat trwogą, a xięgę dzieiow, pamiątką klęsk ludzkich napełniał. Tak i doświadczenia i światło rozumu, utwierdziły na zawsze tę maxymę, że cnota czyni nas wielkiemi prawdziwie. Wynosi ona człowieka tak wysoko, iak niezmierny zachodzi przedział i różnica, między nią a występkiem. Zaszczyty oney tak są chlubne, iak iey gruntowność iest rzadka. Niczym są wszystkie dzieie sławy przodków naszych, które na próżną chełpliwość ze świe-

tności

mości urodzenia naszego przytaczać zwykliśmy, niczym są mówię w porównaniu cnoty, którey początkiem i że tak rzekę oycem iest sam stwórca. Odgłos sławy wielkich wedle świata ludzi, przechodząc przez rozmaite wieki, trafia na mniemania i uprzedzenia ludzkie, gdzie albo niechęć i zazdrość nie powtarza więcey tego odgłosu, albo wiek sprawiedliwszy i oswieceńszy sądząc upłynione wieki, odkrywa zasłonę fałszu, wyswieca zdradę i błąd, a hańbę przeznacza nadal dla tych, których ciemne dotąd czasy wielbiły. Tak poupadały posągi ubóstwionych niegdyś zbrodniów, tak w czarney zapisani xiędze, którzy niegdyś złotą zaymowali kartę. Ale wielkość cnoty zawsze iest wielkością. Sława iakiekolwiek ona trafiała wieki, mniey ią lub więcey posiadać chciano, dłużey lub króciey mieszkała cnota wśród ludzi, nigdy iednak hasłem zaszczytu i chwały bydź nieprzestała. Ani iest w mocy ludzkiey, zaciemić iey światło, lub przytłumić iey głos silny. Sława bowiem fałszywey wielkości

prze-

przechodzi tylko przez usta, słowa zaś cnoty z serc do serc się ludzkich przelewa. Nic iey bystrego biegu niezatrzyma. Przeydzie ona przez wieki następne, a złączywszy ie z wiecznością zasiądzie na tronie obok tronu naywyższego. Gdzie tylko cnota mięszkała na ziemi, wszędy zostawiła ślady swoich dobrodziestw, swoich niezliczonych pożytków, które ludziom przynosić zwykła: i chociazby przypadek zniszczył ięy dzieła, chociażby zepsucie obyczaiow ludzkich, zgładziło w niewdzięcznych sercach pamięć iey dobroczyńności; zasługi iey nie zaginą przecię, bo naywyższa sprawiedliwość zapisuie one na karcie trwalszey od świata. Szczęśliwość towarzystwa ludzkiego, iego spokoyność, usługi iemu świadczone, uczynki miłosierdzia, zaszczepiona zgoda, podzwignienie upadłych, ratunek nędznych, przytulenie nieszczęśliwych dzieła te zwyczayne cnoty, uwiecznaią iey sławy pamięć w sercach ludzkich. Tak podzisdzień uwielbia sprawiedliwość nawet ludzka, pamiątkę tych wielkich prawdziwie ludzi, któ-

rzy bardziey byli wielkiemi przez cnoty, anizeli przez tytuły swoich dostoieństw; których pracy owoce, naypóźnieysze pożywaią pokolenia, których cnoty, przykłady, za wzór wszystkim służą wiekóm Nie iest ich sława we łzach nieszczęśliwych sierot, ani w smutnych pustyniach zniszczonych narodów, ale sława w kwitnącey spokoyności, ocaloney niewinności i podzwignieniu nieszczęśliwych; nie iest ona w pochlebstwach które interes osobisty zwykł szafować przemocy, ale w tym hołdzie który wdzięczność dobroczynności, a sprawiedliwość zasługom cnoty wymierza. Ludzkość ich ze łzami radości wspomina, i uwielbia, religia im stawia ołtarze, narody dzień ich imienia uroczyście obchodzą. Współziomkowie niemi się chlubiąc maią naypięknieysze wzory życia, a obcy im sprawiedliwie zazdroszczą. Oto prawdziwa wielkość godna nieśmiertelney sławy, godna całey wieczności. Wymiar tey nadgrody tym iest sprawiedliwszy że zasługi cnoty są wielkie, a stateczność więcey iak bohatyrska. Niezna-

znalazł nikt cnoty, kto iey szukał na drodze kwieciem miękkim usłaney, na drodze tysiącem śladow ubitey; powabami zmysłow otoczoney. Nie przechodził tamtędy cnotliwy, bo to była droga ku obłąkaniu i zatraceniu wiodąca. Szedł on drogą pracy i trudów, drogą pełną cierni, przebyć musiał zawady, uniknąć zdradliwych sideł i zasadzek, zwyciężyć nieprzyiacioł, a nie pierwiey odebrał wieniec, aż przyydzie ten, który szafuie wieńcami. Iaśniey mówiąc, cnota która iest prawdziwie wielką w sławie swoiey, wielką iest razem w zasługach, wielką w męstwie i w uskromianiu złych skłonności natury, wielką w dostąpieniu stopniow doskonałości, wielką w pracach użytecznych ludziom, wielką w ostróżności, a naywiększą w stateczności. Oto iest Sł: co uspasabia do wielkości prawdziwey. Szczęśliwy kto iak wy młodzi znayduie się ieszcze w stanie tego usposobienia. Szczęśliwy kto zaczyna dopiero tę podróż, a nie iest iuż w ciągu niepewney lub omylney przyszłości. Wasz wiek młodzi iest tą porą, która albo o was

czyni wielkie nadzieie, albo też lękać się każe. Iak się teraz prowadzić będziecie, na taką wynidziecie przyszłość. Iezeli za młodu pełnicie ścisle obowiązki stosowne waszemu wiekowi, ieżeli zawsze w pracy zostaiecie, ieżeli się lękacie cienia występku, ieżeli szukacie światła religii i nauk, iest pewna nadzieia, że będziecie wielkiemi Chrześcianami, obywatelami i ludźmi. Amen.

KAZANIE
NA
WIELKI CZWARTEK 1806.

Probet autem Se ipsum homo, et sic de pane illo edat et de calice bibat. Qui enim manducat et bibit indigne, iudicium sibi manducat et bibit, non diiudicans corpus Dni.

Niech doświadcza samego siebie człowiek i tak pożywa ten chleb i piie ten kielich, kto bowiem pożywa i piie niegodnie sąd sobie pożywa i piie, nie rozróżniaiąc ciała Pańskiego.

z Listu Pawła S. do Korynt; w Roz. 11

Iuż ta obfita i naygorętsza miłość zbawcy świata ku ludziom, dla którey zstąpił z nieba na ziemię, iuż mówię ta miłość nie mogła wyżey postąpić ani bardziey bydź uwiecznioną, iako gdy w zadatku oney zostawił nam Chrystus Nayśw: Sakrament prawdziwego ciała i

krwie

krwie swoiey. Ieżeli miłość, któraby życie człowieka poświęciła za kogo, rzadki w dzieiach ludzkich znayduie przykład, toć miłość zbawiciela, która na wieki odnawia Iego ofiarę, która w tey ofierze całą Iego istotę i Bóstwo zostawiła dla nas; toć mówię taka miłość nie tylko przechodzi zasługi całego rodzaiu ludzkiego, ale nawet iest wyższą nad iego pragnienia, i samey tylko wielkości Bóstwa dorównywa. Takiey to miłości naydoyrzalszym iest owocem, ta manna życia wiecznego zostawiona dla posiłku dusz naszych. Ten to iest chleb niebieski, który wzmacnia silnych, zasiła słabych, i upewnia nieśmiertelność szczęścia. Słodko bydź powinno dla was Sł: wiedzieć te cudowne skutki nayświęt: sakramentu, którzy oto przystąpić macie do stołu pańskiego, którzy podobno udręczeni zgryzotą sumnienia, utrudzeni obłąkaniem namiętności, zrzuciwszy uciążliwe więzy grzechow; spodziewacie się znaleść w dzisieyszey wieczerzy pańskiey, posiłek, ochłodę i uspokoienie dusz waszych. W rzeczy samey pożądana

żądana ta nadzieia i chwalebne oczekiwanie. Lecz pierwiey niech mi się godzi zapytać z mieysca prawdy, izali iednostayna iest skuteczność posiłku; izali ten sam pokarm rownie służy dla chorych iako i dla zdrowych? Odpowiadam na to: że mogą bydź nieszczęśliwe przypadki, iż ten posiłek zbawienia dla godnie przyymuiących, może bydź trucizną wieczney śmierci dla świętokradzko pożywaiących. Tak nas ostrzega Apostoł gdy mówi: kto pożywa i piie niegodnie, sąd sobie pożywa i piie nierożróżniaiąc ciała pańskiego. Chciéymy więc zastanowić się pilnie iak rozróżnić mamy ten uroczysty akt przyięcia Boga do serc naszych.

Gdybym dziś samych tylko zmysłów ludzkich używał za środek rozpoznania ciała pańskiego od innych posiłkow, nic pewnego powiedzieć, niczym przekonać nie potrafiłbym. Nie widziémy tu blasku promieni, które otaczaią tron Boga, nie słyszemy strasznego głosu, iaki niegdyś słyszał Moyżesz, nieczuiemy mocy dotknięcia ręki nay-

wyższego. Sama tu zda się przebywać spokoyność, milczenie i prostota, wszystko zakryto przed oczyma naszemi oprócz widomych przymiotów sakramentu. Ale kiedy o tém mówię w obecności prawdziwego Boga, mówię do was prawowierni chrześcianie, których pobożność i chęć zbawienia zebrała do tey świątyni, którzy musicie mieć wyższe nad same zmysły przekonanie rozumu i serca, nie oczu więc waszych, ale wiary waszey wzywam na świadectwo prawdy, wiary, którą przynosicie iako naymilszą ofiarę Bogu waszemu. Wiary więc waszey używam za narzędzie rozpoznania stołu pańskiego. Kiedy zbawiciel świata obiecywał sakrament ciała swoiego, nie mówił iak tylko o nayściśleyszym między sobą a ludzmi związku. Zeby obietnicę Iego lepiey zrozumiano, pokilkakroć powtarza, że chleb który obiecywał, był prawdziwym ciałem Iego. Zeby nawet zapobiegł tłumaczeniom, żeby słów Iego nie brano za przypowieść: porównywa obiecany pokarm z pokarmem manny. Oycowie wasi prawi,

iedli

iedli mannę i pomarli; czemuż to? bo manna była figurą tylko chleba prawdziwie Niebieskiego. Lecz, powiada daley; kto będzie pożywać ten chleb, będzie żyć na wieki. Kiedy nareszte obiecywał, ostrzegał Apostołow że nie w przypowieściach będzie mówił do nich. A tak miłosierdzie zbawcy świata i iego miłość ku nam, ustanowiła sakrament ciała pańskiego, za pokarm dusz naszych, ażebyśmy ze stwórcą wiecznie żyć mogli. Wątpić o tych prawdach, iest zaprzeczyć Bóstwu Chrystusa, iest obietnicom iego uwłaczać. Wyznaymy więc że iest Bóg prawdziwy w sakramencie kommunii. Wzywa on nas abyśmy go pożywali, czeka na nas, iako ów Król Ewanieliczny wzywa nas natchnieniem, wzywa głosem kapłanów iako sług swoich. Lecz oto my nieuważni iako owi zaproszeni nieumieiący poznać szacunku łaski i godności, do którey nas Bóg wynieść pragnie, upodleni w sercach przez niegodne żądze, straciwszy smak rzetelnych słodyczy duszy, wymawiamy się ten weselem, ów maiątkiem, ten

rolą

rolą, inny słabością zdrowia, iak gdyby to wszystko nie od Boskiego zależało błogosławieństwa. Neresztę ieżeli kto przychodzi na tę ucztę, kiedy iednych zgromadza religia aby tam znalezli pokarm duszy, drudzy przychodzą celem uniknienia złey opinii ludzi bogoboynych, przychodzą aby dowiedli że maią prawo stawić się na głos wołaiący; ktokolwiek pragnie niech przyydzie do mnie. Przychodzą nakoniec nieczyniąc żadney różnicy między przyięciem poufałego człowieka, a stawieniém się do stołu samego Boga; przychodzą nie w godowey szacie, z myślą roztargnioną, z sercem twardym i nieczystym. Dosyć że iest dla nas tey wiary, która pogląda na Boga iakoby przez grubę zasłonę i niezmiernie od nas oddalonego? Mamyż tę wiarę, która się trwoży i szanuie, pragnie i razem woła z Piotrem: Panie odeydź odemnie bom iest grzeszny? Iakżeśmy się przecie przygotowali? Dosyćże iest, że przystąpienie nasze do stołu pańskiego, poprzedził czas kilku chwili rachunku sumnienia i razem spowiedzi, chwili po-

do-

dobno oderwanych od tęsknoty? Dosyćże, iest żeśmy się uderzyli w piersi ochroniaiąc nieużyte serce od uczucia prawdziwego żalu? Obyśmy przynaymniey poznali siebie tak iak poznać powinni. Lecz będąc sędziami własnego sumnienia takie częstokroć wydaiemy wyroki, iakie się nam podobaią; iak gdyby one pod niczyie więcey nie miały iść rozpoznanie. Ztąd to pochodzi miłość własna, która głównieyszym namiętnościom pobłaża, upodobańsze nałogi oszczędza, wciągnięte skłonności wymawia, i niektóre z nich zatrzymuie nadal, ztąd to maxymy zepsucia głęboko wpoione, grzech nazwać umieią fraszką nic niestanowiącą, przestępstwo przykazań podać za krewkość godną przebaczenia, uchybienie obowiązkow religii osądzić za bagatelę. Takim sposobem z życia ciągle wykraczaiącego nie pozostaie częstokroć w rachunku sumnienia prócz kilku tylko grzechow, a tych całemu iuż światu wiadomych. Iestże sprawiedliwość w sądzie naszym? Czemu w nim z tą samą niepostępu-

ie.

iemy surowością, iaką częstokroć na drugich wywierać umiemy? Trzebaż aby człowiek szukał ulgi w udręczeniu oszukuiąc samego siebie podobny owemu który postradawszy przytomność rozumu, zda się bydź zdrowym? Możnali w takim stanie przyimować Boga, który tych wzywa i przyimuie tylko, którzy są czystego sumnienia? Ale doświadczaymy daley iak przyymuiemy ciało pańskie. Mamy ie przyiąć usty naszemi? a czystyż iest ięzyk nasz od tylu słów próżnych, gorszących, złośliwych, potwarzaiących, uszczypliwych? Odwołażże on cześć odiętą taiemnicom i obrządkom religii? wróciłże sławę spotwarzonym? nadgrodziłże buduiącą nauk; przeszłe maxymy, które zgorszyły niewinnych? dałże on dobre przykłady zamiast chytrey rady i namowy? Gdzież naresztę mieszkać będzie Bóg przyięty w sakramencie kommunii? izali w sercu naszym? a możeż on przebywać tam w pośród żądz niegodziwych, wśród ciemności pychy, wśród sideł nienawiści zastawionych na bliźniego, wśród grotów krwawey zemsty

przy-

przygotowaney niewinnemu, wśród cierni zazdrości, wśród niesprawiedliwości układow, wśród burzy rozmaitych passyi? Iakże będziemy śmieli zmięszać naywyższą świętość z nieczystością serca naszego i stawiać prawdziwego Boga na tych samych ołtarzach, na których przebywaią fałszywe bożyszcza upodobanych naszych skłonności? Zaprawdę możemy oszukać ludzi chytrością i fałszem możemy oszukać siebie ślepotą, ale Boga niczym nie oszukamy: mówiemy żeśmy iuż czyści przez skuteczność sakramentu spowiedzi; tośmy odkryli tylko rany nasze, ale ich nie zagoili. Przyznalismy się do niezliczonych krzywd wyrządzonych Bogu, bliźniemu i nam samym; aleśmy podobno ani naymnieyszego nie wypłacili długu. Zostały ieszcze straszne ślady zepsucia i blizny ran śmiertelnych. Ieszcze się wznosi dym przytłumionych dopiero płomieni; ieszcze pozostała iskierka w popiele ukryta, z którey iutro może wybuchnie pożar zwyczaynych nałogów. Zatrzymaymy się i przypatrzmy naszemu sumnieniu ieśli

w nim

w nim niema co takiego, coby nas podeyrzanemi Bogu czyniło, zważmy mówię ieśli iesteśmy w gotowey szacie. Cały świat iest kościołem Boga żywego i tronem iego chwały. Nie ma mieysca mówi Król Prorok, gdziebyś się ty Panie nieznaydował i ia przed tobą nigdzie się ukryć nie mogę. Tak iest P. M. wszechmocność i opatrzność Boska napełnia świat cały, wszystko sobą ożywia i utrzymuie, a odbiera hołd czci i podległości od wszelkiego stworzenia. Lecz szczególnieysze ieszcze obrał sobie mieysce gdzie się osobiście stawi na odbieranie ofiar ludzkich i wysłuchanie ich modłów. Tém szczególnym mieyscem iest Kościoł. Tu naywyższy wysłucha każdego, kto go prosić będzie na tym mieyscu świętym. Trzebaż koniecznie wyliczać potrzeby ludzkie, w których się mamy udawać do domu Bożego i tam się modlić? Sprawa zbawienia iestże w naypewnieyszym stanie, doskonałość w cnotach posunęliśmyż do naywyższego stopnia, iesteśmyż ugruntowani we wierze, czystęż mamy sumnienie dopeł-

nia-

niamyż chętnie i wiernie obowiązków religii stanu i urzędu? Te i tym podobne pytania składaią moralność. To są pierwsze potrzeby; to sprawiedliwość królestwa Bożego którey naypierwiey szukać mamy. Dopieroż interessa nasze doczesne i potrzeby życia, izali zupełnie od nas samych zależą, czyliż raczey potrzebuią pomocy opatrzności Boskiey? Gdzież naresztę znaydziemy ochłodę w uciskach, oświecenie w wątpliwościach pociechę w zgryzotach duszy, otarcie łez smutku, podzwignienie w nieszczęściu, zasilenie w słabości, ieżeli nie tu w kościele, gdzie oyciec miłosierdzia mieszka, i gdzie są skarby iego nayhoynieyszey religii? Zywo o tych prawdach przekonanym był Daniel Prorok gdy zostaiąc w więzieniu Babilońskim, trzykroć na dzień poglądał w te strony, gdzie był kościół Ierozolimski. Wszakże nie bronno iest nam nigdy, wchodzić do świątyń pańskich. Wolno iest zawsze w nich przebywać. Ale niewolno nigdy i nikomu przynosić przed oblicze Boga żywego samą próżną ciekawość,

umysł rozproszony, zamiary płoche i nieprzyzwoite. Nie wolno mówię znaydować się tu nie w godowey szacie. Dawniey zabroniono było wchodzić do kościoła tym, którzy iakimkolwiek grzechem byli zmazani; płakali oni w przysionku pańskim, iż niegodni byli chodzić po tey ziemi, która sama z siebie iest święt.; dziś wszyscy bez braku wchodzą do kościołów bo sąd serca człowieka zostawiony Bogu. Słusznie niechay tu wchodzi grzesznik, ale niechay wchodzi dla tego, aby go świętość Boga przytomnego zawstydziła, przeieła skruchą i upamiętała nadal. Nigdzie bowiem człowiek nie znayduie tyle pobudek wstydu i żalu, iako w tym mieyscu świętym, gdzie się wszystko nieiako zmawia na pohańbienie występku a uwielbienie niewinności. Tu w duchu religii rozważaiąc te ściany cechą świętości oznaczone, te szanowne obrządki, ta porządna i ochocza posługa otaczaiących ołtarz pański ministrow, zdaią si wołać do nas: Bóg iest święty, mieysce iego mieszkania święte, wszystko go otacza święte, o ludzie bądźcież i wy świętemi. Tu Bóg przed oczyma wa-

szemi

szemi ukrywa się pod zasłoną nayprościeyszych przypadłości dla tego iedynie, aby nas łacniey przyciągnął ku sobie. O iakże więc pożyteczna i łaskawa iest religia Chrystusa. Nie ma narodu innego tak wielkiego, któryby miał Bogów tak przybliżaiących się do ludzi, iako Bóg nasz iest przytomny na wszystkie potrzeby nasze. Tu niech wolno zapytać z mieysca prawdy, izali obeyście się niektórych Chrześcian w przybytkach pańskich, obeyście się okazuiące nieiakąś wzgardę taiemnic i obrządków religii, obeyście się pełne nieuszanowania i nieskromności, trącące płochością, gorszące niewinnych, przeszkadzaiące nayzbawiennieyszym zamiarom, izali mówię takie postępki dowodzą świątobliwości i wiary? Nie sążone przeciwne samey nawet rostropności i zdrowemu rozumowi, który stosowne do okoliczności mieysca i czasu przepisuie postępowania prawidła? Wszakże mamy osobny czas i osobne mieysce, gdzie ludziom grzeczność okazać, interessa doczesne sprawować, ciekawości uczoney dogodzić, rozrywki przy-

zwo-

zwoitey użyć możemy . Lecz w kościele, w domie Bożym , z samym tylko Bogiem obcować powinniśmy. W rzeczy samey cóż iest pięknieyszego, co mędrszego, i przyzwoitszego człowiekowi prawdziwie mądremu, iako widzieć go pobożnego i skromnego w pośrod świątyni i obrządkow religii, poważnego gdy sprawuie urzęd, uczonego gdy drugich oświeca, wesołego wśrzód pomyślności, dzielącego smutek z nieszczęścia bliżnich? Niechże on zmięsza ten piękny porządek rzeczy, niech zabierze głos nauczyciela tam, gdzie sam naukę przyiąć powinien, niech będzie wesołym ieden gdzie wszyscy smutni, a ieden smutny gdzie wszyscy weseli, niech z kościoła zrobi teatr płochości, a z teatru kościoł, niebędzież to przewróceniem porządku i zdrowego umysłu? Jeżeli więc wszelkie nieuszanowanie kościołów i nieskromność tak się źle wydaią w oczach ludzkich i przed sądem rozumu; a iakże się wydadzą przed obliczem Naywyższey i Nayświętszey Istoty? iak się wydadzą względem

tego,

iego, który ma niezaprzeczone prawo aby go ludzie czcili iak naywięcey? iak się nakoniec wydadzą z strony człowieka, który potrzebuiąc łaski iest pysznym, będąc słabym zuchwale się stawi? Otoż S. N. iest Bóg prawdziwy w Sakramencie komunii; wzywa nas do siebie, abyśmy ciałem iego i krwią nayświętszą zasilali dusze nasze na życie wieczne. Przynośmyż tu serca czyste, upokorzone, pełne nayżywszey wiary, niewątpliwey ufności, naygorętszey miłości Boga. Tu nędze i słabości nasze poruczaymy jego miłosierdziu, tu przekładaymy temu naylepszemu Oycu potrzeby duszy i iey zbawienie. Tu go prośmy z rozrzewnieniem serca, aby nas łaską swoią poświęcił, i trwałe w sercach naszych założył na wieki mieszkanie. Amen.

KAZANIE

NA

WIELKI PIĄTEK 1806.

Unus militum lancea latus Eius aperuit.
Jeden z żołnierzy włócznią bok iego otworzył
u Jana S. w Roz. 9.

Cokolwiek naydowcipnieysza złość wymyślić, a naydziksze okrucieństwo wykonać mogło, wszystko to wykonanym zostało na owey straszney ofierze męki Chrystusowey, którey szacunek niedorównany, nieprawość świata zgładził, a Bóstwo z narodem ludzkim poiednał. Smierć Zbawiciela iest iednym z nayokropnieyszych zgonem: równie go strasznym czyni rodzay zadanych mąk, iak okrucieństwo tych, którzy ich byli sprawcami. Lecz z drugiey strony, śmierć Zbawiciela iest iednym z nayokazalszych cudów łaski: równie

go

go wspaniałym wystawia śmierć tego, który ią poniosł, iak uszczęśliwienie ludzi, na których iey pożytki spłynęły. I trzebaż więc było, aby w jednymże czasie, kiedy Bóg dla człowieka nayżywszą okazywał miłość, w tenczas człowiek dla Boga nayokrutnieyszą wypłacał się niewdzięcznością? zaprawdę! ieżeli do przekonania o miłości Boga ku ludziom, niedość tego, że Chrystus zstąpił z nieba na ziemię, i przyiął na się naturę ludzką; oto patrzmy, cierpi męki: ieżeli mało iest że cierpi, o to patrzmy umiera: ieżeli mało iest, że umiera, o to patrzmy: umiera wpośrzód naysroższych boleści i obelg, umiera dla tych, którym równie Bóstwo swoie w nauce prawdy, iak wszechmocność w dobroczynnych cudach okazywał; o to nareszcie umiera dozwalaiąc, aby serce iego otworzono dla przeświadczenia się o iego miłości ku ludziom. O te to serce oparły się wszystkie boleści mąk zadanych, w nim osiadła cała gorycz wypitego kielicha. Z niego iako ze źródła wypłyneło zbawienie nasze. O Boże! czymże

się

się tobie wypłaciemy za tak wielką miłość ku nam? jeżeli ci oddamy serca nasze, będzież to dorównywaiąca ofiara? Czymże iest kropla uczucia miłości naszey, a może ieszcze kropla nieczysta względem nieprzebranego źródła dobroci twoiey dla nas? Ale tym bardziey czym iest dla ciebie ofiara serca, ieżeli one między tobą a stworzeniem twoim dzielemy? Słusznie Boże brzydzisz się tym podziałem. Słusznie chcąc mieć całe serce ludzkie tak urządziłeś nieodmiennie iż człowiek niepoświęcaiąc tobie całego serca, nieznayduie też nasycenia i szczęścia prawdziwego. Tę prawdę roztrząśniymy w szczególności, abyśmy przygotowali Bogu naymilszą iego ofiarę.

Serce ludzkie, ieżeli się dziełóm iego z bliska przypatrzyć chcemy, iest naymocnieyszą wszelkich spraw sprężyną, iest źrzódłem naypierwszych pobudek, iest siedliskiem żądz, zbiorem namiętności i skłonności. Czułość serca tak iest dotkliwa, że się człowiek zupełnie oney poddaie, a nawet częstokroć sam rozum staie się tey czułości niewolnikiem i ofiarą.

Wziąć

Wziąć mu serce iest mu wszystko zabrać, iest go wyzuć z całey mocy władania sobą. Zkądkolwiek to pochodzi przecież, sam Stwórca upodobał ofiarę tego serca, i nad wszystko ią upodobał. Kiedy więc podług wyboru samego Boga niema droższey nad tę ofiarę, toć człowiek wspaniałym bydź powinien, maiąc w sobie tak drogi dar, iaki się naywyższemu podoba, toć upadlałby istotę swoię, postąpiłby przeciwko zacności swego przeznaczenia, gdyby dar serca niższemu od siebie lub równemu poświęcał iestestwu. Nikczemny człowiek sam w sobie, ale ofiara iego serca iest kosztowna; szacunkowi iey żadna inna ofiara ludzka dorównać niemoże, ani przynieść człowiekowi tak obfitych i trwałych owoców. Może to bydź że człowiek powodowany miłością własną źle zrozumianą, albo uległy słabości, postąpi przeciw naysłuszniey-szym pobudkom zdrowego rozumu; lecz natychmiast nieprawość swoiego postępku uznać musi w zgryzotach i uczuciu niesytości. Tak albowiem naywyższy rozporządził

wszyst-

wszystko na ziemi, iż pomimo doskonałości dzieł swoich, tego im odmówił przymiotu, aby nasycić mogły serce ludzkie. Własność tę cudowną iako naywiększe dla człowieka dobrodzieystwo, sobie iednemu zostawił. Iemu naywłaściwiey służy uszczęśliwiać swoie stworzenie, bo on ieden równie naywięcey pragnie iak naywięcey uszczęsliwiać może. Nader iest wielka obszerność serca ludzkiego, i tak wspaniała iż coraz więcey pragnie, oraz wyżey sięga. Gdyby w miarę tych stopniów żądzy było źródło niewyczerpane, a nasycaiące pragnienia serca, w tenczasbym widział prawdziwe dobro. Ale kiedy zawsze mam pragnąć a nigdy nie bydź nasyconym, ieżeli każda żądza iest nasieniem znowu inney; ieżeli mówię ta ma bydź cała sytość na świecie, że człowiek coraz innych rzeczy pragnie, a w żadney nie znaydzie zupełnego nasycenia, na cóż mu się przyda, szukać tego, czego mieć nie może? Takiego to niedostatku sytości doświadcza człowiek w użyciu rzeczy doczesnych tym więcey, im z większą

go-

gorącością unosi się sercem swoim. Zważmy tu dzieie passyi ludzkich. Miłość bogactw coraz troskliwsza o zbiory, potym coraz dowcipnieysza w środkach wzbogacenia, daley coraz złośliwsza w nieprawych krokach, w końcu staie się owym obmierzłym łakomstwem, które niemogąc nasycic pragnienia coraz ie podżega i dręczy serce, a nawet w pośród dostatków głodem morzyć umie. Podobnie miłość wygod przeszedłszy wszystkie potrzeby szuka pieszczot, późniey zanurza człowieka w niedołężności haniebney, w nieczynności szkodliwey, psuie zdrowie przez rozwięzłość, talenta przez miękkość, maiątek przez marnotrawstwo. Tym sposobem we wszystkich passyach z początku ma iakieś wdzięczne widoki, potym czuie niesmak, a w końcu obrzydzenie. W takim składzie iest koniec sytości, ieśli ią tak nazwać można; ale nie ma końca pragnieniom. Zróbmy ztąd wniosek, iż niepodobna znaleśdź doskonałe szczęście w rzeczach które nas otaczaią, bo są nikczemnieysze od duszy, a próżnieysze od chęci

ci serca. Ieżeli kosztuiemy iakiey słodyczy w życiu, słodycz ta iest drobną kroplą względem nieprzebranego źródła, kroplą podżegaiącą ale nie mogącą ugasić pragnienia. Piękność i doskonałość stworzenia zwracaiąca ciekawość naszę, są to rysy twórczey ręki z których wnieść możemy o doskonałości samego autora, iak iest godnym miłości naszey. Przecóż więc człowiek do naywyższego przeznaczony szczęścia, na naymnieyszym przestaie? po co się upędza za cieniem zwodniczym, a omiia tyle istotnych pożytków które są bliskie iego? czemu z mętnego zdroiu, brudny piie napóy, maiąc źródło życia? Szczęście człowieka prawdziwie zależy iedynie od ścisłego związku iego serca z sercem Boskim. Nie może on bydź nasyconym, chyba przez osiągnienie tego dobra, które w słodyczy iest nieskończone, iakim iest sam Bóg tylko. Próżno się błąkamy w chęciach naszych po tym labiryncie rzeczy doczesnych, próżno ie przenosiémy z iednego na drugie stworzenie nigdzie się nię zatrzymuiąc; świat ten iest

kra-

krainą przeyścia nie zaś mieszkania, stworzenia są obrazy bawiące, ale nie istoty mogące nas uszczęśliwić. Serce nasze obszernieysze od świata, dusza wyższa nad ziemię, w tenczas znaydą swóy cel pożądany gdy się złączą z Bogiem przez miłość iego. Wszakże sama tylko ta miłość nasycić nas może tu zważmy chrześcianie istotę miłości. Iestże ona czczym tylko nazwiskiem; dosyćże oświadczać się z nią, aby iey skuteczności dopełnić? Zaprawdę iest to ogień niebieski nieugaszony, iest to sprężyna serca naydzielnieysza, oraz nayczynnieysze działanie duszy. Znamiona iey wspaniałe, dzieła nieprzerwane, czułość naytkliwsza. Kto kocha Boga, ten przykazania iego zachowa. Kto kocha oyca powszechnego, ten kocha wszystkich ludzi iako swoich braci. Hasło tey miłości wzrusza serce człowieka, ośmiela go na dzieła cnoty choćby naytrudnieysze, zapala gorliwość w pośród naywiększych przeszkod, natchnie odwagą w pokonaniu skłonności natury, łagodzi naydzikszych passyi zapęd, wytrąca z rąk oręż zem-

sty, iedna i łączy nayzaciętszych nieprzyiaciół. Po tych znakach i skutkach poznać można dzielność prawdziwey miłości Boga. Iak iest, przez samychże ludzi probuie nas Stwórca, ieśli czuli iesteśmy na odgłos iego miłości. Woła do nas który nas obraził, abyśmy zapomnieli urazy dla miłości Boga; tu iedno z dwoyga zostaie, albo bliźniemu przebaczyć, albo iawnie wyznać że nie kochamy Boga. Woła do nas skrzywdzony, abyśmy nadgrodzili krzywdę dla miłości Boga; tu od nas zawisło albo wrócić cudzą własność, albo się wyprzeć cnoty i Boga. Woła nareszte nieszczęśliwy i ubogi, abyśmy go ratowali dla miłości Boga, tu dosyć iest bydź człowiekiem, aby się nad podobnym sobie użalić, albo trzeba mieć serce kute ze skały, żeby one miłość Boga i ludzi nie wzruszyła. Te są lub tym podobne zdarzenia, które probuią serc ludzkich, oraz ich czułość lub zatwardziałość okazuią. Między temi własnościami nie ma środka prócz ohydney obłudy. Ieżeli hasło miłości nie wzrusza występnego, nie ma

iuż

iuż dla niego skutecznych bodźców. Ieżeli zaś są trudy i przeciwności w drodze cnoty, te nikną wszystkie dla cnotliwego, w którego sercu pała miłość Boska. Amen.

KAZANIE
NA
WIELKANOC

Christus resurgens ex mortuis iam non moritur mors; illi ultra non dominabitur.

Chrystus powstawszy z umarłych więcey nie umiera, śmierć mu więcey panować nie będzie.

z Listu Pawła S. do Rzymian w Roz. 6.

Chwała zmartwychstania Chrystusa którey dziś szanowną pamiątkę uroczyście obchodziémy, iako uwielbiła wszechmocność i miłosierdzie tego zbawcy, oraz stała się nadgrodą i powetowaniem iego cierpienia; tak dla narodu ludzkiego zakresliła nayszczęśliwszą epokę. Ta albowiem taiemnica dopełniaiąc nadziei ludzkich, dokonała też nayświetnieysze dzieło okupu świata. Ona iest tryumfem

ſem trwałości kościoła i religii. Ona zmartwychstaniem ludzkiego rodzaiu z grobowca grzechu i śmierci wieczney. Tak iest Sł. N. Chrystus zmartwychstały daie nam naukę i wzór dzwignienia się z upodlaiącego stanu a podniesienia duszy do świetności chwały zmartwychstania. Nie tylko on dopełnia obietnice i przepowiedzenie swoie rzetelniey nad wszelkie zawady i trudności, iakie złość ludzka lub niedowiarstwo stawiać mogły, ale nawet rzuca na zawsze przeszły stan cierpienia i uniżenia się. Nie iest to iuż człowiek uwięziony, nowych oczekuiący obelg, na nowe przygotowany męki; ale iest to zwycięzca tryumfuiący, okryty chwałą i wznoszący się nad całą potęgą świata. Wszystko ziemskie i ludzkie złożone u nóg iego. Iuż on więcey nie rozpocznie pasma śmiertelnego życia, ale dni swoie nie przebytą wiecznością mierzyć będzie Iuż nie powróci do grobu, ale się podniesie do stolicy nieśmiertelney chwały, aby tam zasiadł na odwiecznym tronie i obiął dziedziczne sobie Królestwo. Oto iest

charakter zmartwychstania Chrystusowego i znamie wieczne iego chwały, iż więcey nie umiera i śmierć mu panować nie będzie. Czemuż zaiste człowiek wyrwany z grobu duchowney śmierci, mocą łaski skutkow zasługi Chrystusa, oraz dzielnością Iego religii, nie dzieli z nim tryumfu stateczney chwały? Czemu wyprowadzony na światłość, długo w niey nie zostaie, lecz znowu do ciemności powraca, czemu zmartwychstały z grzechów na nowo umiera? Czemu pytam nawrócenie się nasze niestateczne łaski sakramentalne bez skutku, dzieło czasu i uwagi niepożyteczne? Szukaymy źródeł tych nieszczęść opłakaney różnicy między nami a zmartwychstałym Chrystusem, abyśmy znaleśdź mogli środki zapobieżenia złemu.

Powszechną upadku przyczyną iest nieszczerość nawrócenia się i fałszywa czyli powierzchowna pokuta. Nie poprawił życia kto z występku nie przeszedł do cnoty, nieodmienił obyczaiow, kto nie odmienił woli i postanowienia. A taki ieszcze nie zmar-

twych-

twychstał, ieszcze w ciemnościach grzechu pogrążony blasku prawdziwey chwały nie uyrzał. Ale że człowiek oświecony mocą prawdy, ocucony głosem sumnienia i nauki religii, ożywiony duchem natchnienia i łaski Boskiey, poznaie stan duszy swoiey prawdziwie opłakany, rozrzewnia się na iego wspomnienie, a iednak po chwili do niego powraca; dziwi się nowemu światłu które go otacza a iednak podoba ciemność, przekonywa się o potrzebie sprostowania zdań i obyczaiów, a iednak przeciw własnemu przeświadczeniu do poprawy onych nie przychodzi skutecznie, zaczyna żyć w przedsięwzięciach, a wciągu ich znowu umiera; ale to igrzysko żądz człowieka nie pochodzi z niedostatku łask towarzyszących nawróceniu, ale z niedostatku stateczności człowieka. Tak iest, własne to iego iest dzieło. Nie ustrzega się upadku, bo zaniedbywa potrzebney ostróżności, nie uchodzi niebespieczeństw, bo się naraża na nie dobrowolnie. Tę zaś nieostróżność i zuchwałość upoważnia równie nagannym mniemaniem

niem; że przy dobrym postanowieniu poprawy wszystkie niebespieczeństwa nie są straszne, wszystkie okazye upadku nieszkodliwe. I dla tego to, dla naymnieyszego względu ludzi, dla naysłabszego z niemi związku, dla naylichszego widoku korzyści, dla samego nakoniec mniemanego bespieczeństwa doświadczonych nieunika sideł, i w otwartą leci przepaść, z którey niedawno dzwignionym został. Inne są wcale zmartwychstania Chrystusa obróty. Niemiał on wprawdzie niczego się lękać z strony żydow, iednak nienaraża się na ich zaiadłość, nie ukazuie się w Ieruzalem nikomu, prócz uczniów swoich i to w mieyscach osobności. My tylko niebaczni i zuchwali zdaiemy się kusić Boga chcący i łaskę nawrócenia zachować, i przeciwnych iey całości doświadczać zdarzeń. Możnali bez oszukania siebie i uwłóczenia sprawiedliwości Boga obiecywać, że nas ocali, wesprze, uwielbi, wpośród tych okoliczności grzechu, których unikać każe a których my szukamy: że zuchwałości naszey pomoże a przestę-

stę-

stępstwa iego woli nadgrodzi? Szukać wszakże niebespiecznych zdarzeń iest upodobać sobie te klęski o które przyprawiać zwykły; nie lękać się upadku, aż do nayścisleyszey ostróżności, iest lekce ważyć potężną rękę Boga, która nas tylekroć razy dzwigała z niego: słowem, występkiem iest dla człowieka, gdy się nie chroni tego wszystkiego co go do występku prowadzi. Zwłaszcza gdy nie iedno doświadczenie nauczyło go, że i nayuroczystsze obietnice poprawy nie uiściły się, i naymocnieysze postanowienia odmiany życia nieskutkowały, i nayczulsze rozrżewnienia serca przytłumione zostały, i naypewnieysze przekonanie rozumu, iako czcza błyskawica zniknęło, i cały zamysł oraz układ nawrócenia się spełzł na niczym, skoro przeciwnych zamierzonemu celowi uiął się środkow i poszedł opaczną drogą, skoro mówię, nie unikał okoliczności przeszkadzaiących obietnicóm, osłabiaiących postanowienie, truiących wrażenia prawdy i cnoty, niszczących nawet pamięć dobrego przedsięwzięcia. Wnet on ostygł

w pier-

w pierwszym zapale, a gdy chęć dobra nieustalona ieszcze długiemu wezwyczaieniu i upodobanym ponętom ustąpić musiała, znowu do przeszłych powrócił nałogów, znowu nierządy pełnić zaczął. Cóż iest przeto, dla czegoby człowiek mniey miał bydź ostróżnym aniżeli doświadczenie radzi, a niebespieczeństwa wymagaią? Co iest mówię, dla czegoby powinien lekce ważyć okoliczności do grzechu wiodące. Czyli owe związki z ludźmi których zerwać niechcemy? Wszakże naypierwszy i naymocnieyszy węzeł łączy nas z Bogiem i poddaie iego woli. wszakże zbawienie duszy iest nayważnieyszym widokiem i sprawą naszą. Cokolwiek nas odłączyć iest zdolnym od tych celow, to nas obowiązywać nie może. Cnota iak iest rzeczą naytrwalszą, tak przez nią tylko możemy i godziwie i statecznie połączyć się z ludźmi bez zerwania związku z Bogiem. Ale mówiemy niekiedy, dobro życia naszego, uszczęśliwienie familii, interes maiątku, sławy i potęgi domu, zawisły częstokroć od owych to okoliczno-

czności pewnego posiedzenia, od owych nieprawych kroków i obrótów, od owego ulegania cudzym mniey słusznym zamiarom, od owego chytrego pochlebstwa, od owey złey rady, od owey podłey przyiaźni, a nawet od tey lub owey rozmowy mniey ostróżney i sprawiedliwey; możnaż więc opuścić one, nie korzystać z nich, a przez zaniedbanie szkodować na ważnych interessach i widokach? Lecz odpowiada na to zdrowy rozum: że zbawienie człowieka naywyższym iest dobrem, godnym wszystkich iego starań, godnym mówię aby wszystko doczesne dla niego poświęcił. Bo na cóż się mu przyda pozyskanie całego świata, ieśliby zbawienie duszy swoiey miał utracic? A nawet mogąż nam bydź wszystkie pomyślne i trwałe te korzyści którebyśmy za pomocą niegodziwych kroków zbierali? Możeli nas wzbogacić plon niecnoty; a nasycić owoc nieprawości? Niktże się go od nas nie dopomni a zmięszany wraz z naszą własnością nieodbierze? Zasłaniamy się naresztę od surowey ostróżności życia,

cia, uroionym przez nas samych niepodobieństwem, kończąc na tym, że Bóg tego tylko wymaga od nas, co iest w mocy naszey i od niey zależy. Lecz prawda i doświadczenie zatwierdza, że zawsze zależy od nas to czego Bóg wymaga: że co iest dla nas koniecznie potrzebnym, to podobnym do wykonania być musi; że cokolwiek niepodobieństwa upatruiemy, to nie znayduie się bynaymniey w obowiązkach pokuty, ale passye nasze i nałogi zastarzałe utwarzać ie zwykły. Ieżeli nakoniec tyle znayduiemy trudności w doskonałym nawróceniu się, za cóż iey przyczyniamy dobrowolną zuchwałością? przecóż na zwątlonych siłach naszych i chwieiącey się woli opieramy? Ieszcześmy słabi i chorzy, ieszcze serce nasze zepsute niegodziwemi skłonnościami, ieszcze umysł pełen przesądów i ciemności, ieszcze żądze nasze pałaią ogniem rozwięzłości, ieszcze passye nieukrócone i zmysły obłąkane, ieszcze w nas wszystko niedołężne słabe i nędzne, a iuż ufamy naszemu uzdrowieniu, iuż porywamy

się

się do dzwigania wielkich ciężarow które i silnych osłabić mogą, iuż szukamy nieprzyiaciół do spotkania się, którzy i dla uzbroionych są strasznemi? Próżno prózno Sł spodziewamy się wytrwać w łasce nawrócenia, ieśli nie odmieniamy obyczaiów. Nayświętsze zamysły, rozbiiaią się o skopuły niestałości serca naszego: sami sobie iesteśmy nieustanną pokusą, sami sobie wystarczyć i oprzeć się nie zdołamy, cokolwiek w nas znayduie się, iest grzechem lub staie się źródłem grzechu, a iakże się ubeśpieczyć możemy przeciwko niebespieczeństwóm których szukamy? Możemyż rozumieć że są dla nas iakie niebespieczeństwa nieszkodliwe, gdy w samych sobie nosiemy naywiększe niebespieczeństwo. Wszakże corocznie robiemy postanowienie poprawy życia, skądże więc pochodzi, że zaczętey budowy nigdyśmy dokonać niemogli: że wszystkie usiłowania na niczym spełzły? Unikaliśmyż owych ogromnych skał, gdzieśmy się rozbiiali dotąd? usunyliśmy się od owych okazyi iawnych, gdzie upadek

K miał

miał bydź naypewnieyszy? dla czegoż więc pomimo te ostróżności, któreśmy sądzili za zdolne iedynie nas ubeśpieczyć, znowuśmy odpadli? Nie dla tegoż to że lękaiąc się tylko występku nie lękaliśmy się drogi która do niego prowadzi? Zaprawdę fałszywie mniemamy ufaiąc pierwszym naszym postanowieniom, i dzieło nawrócenia się na nich zasadzaiąc. Nie żywość to uczuciów utrzymuie w łasce, ale wierność ostrożności, ostróżności mówię któraby dostatecznie odpowiadała szczeremu postanowieniu. Nie przemiiaiące to wrazenia ustalaią dzieło poprawy życia; ale uskutecznienie tego wszystkiego, czego poprawa potrzebuie. O Boże niedosyćże dla nas nieszczęść własnych aby nas ostróżności uczyły? Tysiąc razy na próżno usiłowaliśmy bydź wiernieyszemi, gdyśmy tyleż razy narazali się na niebespieczeństwa, a wszystkie nasze zamysły poprawy kończyły się na większym coraz zepsuciu. Wyrwi yt nas Panie z tych sideł, z których ledwie co wywikłani znowu w nie wpadamy. Oddal nas od przepa-

paści przy ktorey bez upadku chodzić nie możemy. Nie zostawuy serc naszych w mocy naszey słabości i niestateczności. Ale weź ie w ręce twoie i podnieś z zmartwychstałym Chrystusem do chwały Iego niewinności i do życia wiecznego. Amen.

KAZANIE
NA
S. STANISŁAW.

Bonus Pastor dat animam suam pro ovibus suis.

Dobry Pasterz duszę swą daie za owce swoie.
u Iana S. w Roz. 10.

NAYSPRAWIEDLIWIEY Zbawiciel świata przyznał sobie tytuł dobrego Pasterza, który w Bóstwie swoim i miłosierdziu naywłaściwsze do tak przeważnego urzędu znaydował przymioty. Z chlubą wszakże, z uczuciem nayżywszey wdzięczności, z powzięciem naylepszych nadziei trzeba dziś oddać świadectwo prawdziwemu iego wyznaniu. Wiele mu zaprawdę kosztowała ta dostoyność, gdy chętnie duszę swoię dał za owce swoie. Skutecz-

czna

czna to gorliwość Pasterza, który trwałość owczarni swoiey ugruntował na wieki, który dla ulubionych swych owiec zostawił nayobfitsze pastwiska w łaskach i darach religii. Przechodząc nakoniec do oyca niebieskiego niewyzuł się bynaymniey gorliwości swoiey o dusze ludzkie. Zapewnił że ma bydź z nami na wieki, przez moc wiary i uczestnistwo łaski, a tego który go wyznał synem Boga żywego, zostawił głową ufundowanego kościoła, wymagaiąc po nim i iego następcach aby paśli iego owce. Wytknął on scisłe i nieuchronne obowiązki gorliwości Pasterzy, aby nie tylko nauczali, lecz własnym przykładem prowadzili do cnoty i zbawienia, aby na wzór iego gotowi byli dać duszę swoię. Tey gorliwości pasterskiey dopełnił ofiarę S. Stanisław Biskup, i męczenik którego dziś uroczystość pobożnie obchodziemy. Nie mógł dobry pasterz poglądać oboiętnie na rozwiązłość Bolesława smiałego Króla Polskiego, którego życie stać się mogło zarazą obyczaiów całego narodu. Wyzey ceniący całość

powierzoney sobie owczarni Biskup S. nad wszelkie widoki względow monarchy, nieustraszony gniewem, ani pogróżkami zemsty, miłośnik prawdy i cnoty, nielękaiący się tych, którzy zabić mogą ciało, zostawuiąc mu cnotliwą i wielką duszę, chętnie ią za prawdę i owczarnią swoię poswięca. Upomniany od niego Bolesław smiały lecz niepoprawiony, dopełnia miary nieprawości okropnym wśród sprawowania nayświętszey ofiary zabóystwem, i staie się wyrzutem natury i religii. Oto z jedney strony przykład ślepoty tak straszny iak pełen zbrodni? Oto z strony Stanisława S. przykład gorliwości tak wspaniały iak mało nasladowców maiący. Lecz co do nas, iako składaiących owczarnią pańską, którzy głosu pasterza słuchać mamy, zważmy izali w nas doświadczenie nieodnawia smutnego przykładu przesądu i uporu, iż tego znać niechcemy, co nam daie znaiomość nas samych; to iest że się brzydziemy tym co iest potrzebnym acz iest przykrym? A przecież pokaże się iaśnie że prawda strofuiąca

iest

iest iedynym i nayskutecznieyszym lekarstwem naszych słabości i środkiem poprawy. Chcieymy tylko bez uprzedzenia zważyć tę prawdę.

Nic potrzebnieyszego i pożytecznieyszego dla nas niema nad naukę znaiomości nas samych. Ona bowiem uczy nas obowiązków względem Boga i ludzi, oraz w tyka: iakie są dobre a iakie złe obyczaie nasze. Taką zaś naukę i doskonałość daie nam wszelka prawda, ktora naganne postępki przypomina, strofuie i zawstydza. Tysiącznym my ulegamy przywarom i słabościom, których iednak sami nie postrzegamy, lecz bezstronni świadkowie spraw naszych naylepiey one widzą i poznaią. Zaprzestać na własney znaiomości i wyrokach, byłoby to niezliczone uwieczniać błędy, a z niemi niedoskonałość i szkodliwe nałogi. Nie mamy takiego w nas światła, aby się przed nim niemogła zataic słabość, w kryiówkach serca i sumnienia. Miłość własna staie w tym razie na przeszkodzie, iż ukrywa przed oczyma naszemi to,

co

co serce nadto dobrze uprzedzone o sobie razić zwykło. Iakiż więc może bydź inny środek nabycia znaiomości siebie oprócz prawdy, którą nam drudzy ludzie powiedzieć mogą? Prawda niepochlebna odkrywa nam błędy nasze i zdolna iest poprawić one. Prawda szczera wprowadza człowieka w poznanie siebie, i iuż on stamtąd nie wychodzi iedno z przedsięwzięciem poprawy. Iak dotąd opaczne o sobie rozumienie rozpraszało go i drogą próżności wprowadzało w obłąkanie, tak dziś surowa prawda wzywa go przed niego samego, zbiera w jedno rozproszone mysli i żądze, i w naywiększym świetle ukażnie mu stan iego duszy i sumnienia. W ścisłym rachunku własnego przekonania i pamięci przed które zawołany staie, nie uyrzy nic prócz niedoskonałości upakarzaiącey pychę. Ztąd powziąć musi ohydę nikczemności swoiey, a przynaymniey nie tyle iey ufać, nie tyle ią podobać będzie. Tak iest Sł: kiedy długie lata reflexyi nic nie dokazuią, kiedy każdy inny sposob iest nieskutecznym, iedna zdro-

zdrowa rada, iedna prawda szczera w porę powiedziana, iedna bezstronna nagana, staie się dotknięciem serca leczącym iego rany, a gorycz prawdy iest nayskutecznieyszym lekarstwem. Nie chcieć go i odrzucić, iest umieszczać siebie w liczbę tych chorych, którzy tym pewniey są nieuleczonemi, iż takiemi bydź pragną. O iakże więc za ważną powinnibyśmy poczytać sprawę, znaleśdź tego rozsądnego, stałego i prawdziwego przyiaciela, któryby odkrywał nam często prawdę. Lecz niewiem Sł: czyli to fałszywe wyrozumienie miłości bliźniego, czyli okrutna zazdrość iest przyczyną, że ieden drugiemu taiemy prawdy, któreby wiedzieć pożyteczną było rzeczą. Wszakże mówiemy ią czasem, ale nie temu komu należy. Mówiemy nie kiedy komu należy, ale mówiemy nierostropnie, mówiemy w zapale gniewu lub zemsty, mówiemy tam, gdzie się nie godzi, a nie mówiemy z serca; z sumnienia, w łagodności i przyzwoitym mieyscu. Takim sposobem Sł: raz ohydną prawdą raziemy miłość bliźnie-

źniego, drugi raz za punkt fałszywey miłości uznaiemy, taić potrzebną prawdę. Nie ten zaiste, nie ten bydź powinien charakter prawdomówcow; stałość ma bydź ich udziałem. Mów, woła Bóg do Proroka, mów i podnieś głos, aby do serc ludzkich doszedł. Zamiast słów ciekawych i głaszczących uszy, mów ludowi prawdy surowe, wyrzucay mu przed oczy iego nieprawość i zgorszenia. Nielękay się niczego, bom ia ci kazał mówić i postawiłem cię iako kolumnę niewzruszoną, na przeciw wszystkim, którzy pierwsze posiadaią mieysca i stopnie. Niech cię obecność ich nieustrasza; nie miey podłego dla nich względu, abyś im pochlebiał. Takiego to obowiązku ważność i sposoby, przekładaiąc nauczyciel narodów iednemu z swych uczniow zaleca mu stateczność naypotrzebnieyszą w czasiech zepsucia. Będzie, mówi on, tenczas nieszczęśliwy, kiedy ludzie zdrowey nauki przyiąć nie zechcą, a natenczas nauczyciele w naywiększey dzielności prawdy nauczać powinni. Wszakże wedle zalecenia tegoż

goż Apostoła łagodnemi bydź maią; lecz razem niech się strzegą aby ich łagodność przyczynić się miała do zguby ich uczniów, przez pobłażanie ich występkom. Owoż dla czego opowiadaiący naukę Chrystusa i jey przedwieczne prawdy, w całey ich światłości ukazywać maią. Gorliwość ich bez widoków własney chluby lub zysku, surowość nie z pobudek passyi, lecz z obowiązku urzędu, pożądane skutki ich przestróg warte są ziednać dla nich miłość i szacunek. Doświadczenie potwierdza rzeczywistość tey prawdy Króla Proroka, iż milsze są zadane rany od kochaiącego, niż zdradliwe pocałowania nieprzyiaciela; Dotknięcie surowey prawdy, zadaie poniekąd ranę, ale przez nią wyprowadza owe śmiertelne wewnątrz ukrywaiące się zepsucie, gdy przeciwnie przymilenia się podchlebcy wpuszczaią nieznacznie truciznę, tym straszniejszą im bardziey łechcącą, tym pewniey śmiertelną, im bardziey niepostrzeżoną. Zazwyczay pochlebstwo wprowadza nas w nazbyt wielkie, a zawsze fałszywe o sobie rozumienie. Przez

to

to ostyga staranność o nabycie doskonałości. Echo oklasków nam danych potwierdza głos własney miłości, iż iesteśmy iuż takiemi, za iakich nas pochlebce poczytuią, a tak zamiast czuwania nad słabością, zamiast postępowania w cnocie, zamiast wstrzymywania zapędu passyi, staiemy się zuchwałemi i rozwalniamy obyczaie. I pókiż kochać się będziemy w próżności, i szukać kłamstwa? Izali głos pochlebnych pochwał przyda co sprawiedliwości naszey w tenczas kiedy sumnienie własne strofuie nas o nierządy. Przecóż się więc wzbraniamy przyiąć prawdę od drugich, kiedy iey uniknąć z strony nas samych nie możemy? Zaprawdę nader małą czyni o zbawieniu swoim nadzieię, kto prawdy słuchać niechce; ten albowiem szuka ciemności, gardzi światłem, i niechce wiedzieć o śrzodkach ratunku. Wspomnimy nato Sł: iż będzie ten moment straszny, kiedy wszelka prawda, którey dziś słuchać niechcemy, którą sami przed sobą taiemy, ocknie się i tym głośniey mówić do nas będzie, im bardziey teraz

raz głos iey tłumiemy. Ale to iuż strofowanie nie będzie ku naszey poprawie, lecz ku zawstydzeniu i trwodze. Lepiey więc iest słuchać iey głosu teraz; kiedy może bydź dla nas pożyteczną, oświecaiąc umysły nasze, miękcząc serca, przekonywaiąc rozum i prowadząc drogą cnoty dobrowolnym z strony naszey wyborem.

KAZANIE

NA

PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY

Nos autem sperabamus, quia ipse esset redempturus Izrael.

A myśmy się spodziewali że on miał był odkupić Izraela, u Łuk. S. w Roz 24.

NAYMNIEY nie cierpieć z Chrystusem, naymniey się własną pracą nie przyłożyć do iego zamiarów, a spodziewać się skutku wspaniałych obietnic, iest to Sł: N. płonną nadzieią łudzić miłość własną. Taki był błąd owych uczniow, ktorzy w nieiakimści powątpiwaniu przypominali sobie nadzieie, żaląc się że w nich zawiedzionemi zostali. Myśmy się prawi spodziewali ect, mniemaiąc że dzieło zbawcy świata miało bydź podobne

dzi-e

dziełu Moyżesza, spodziewaiąc się doczesnego iakiego wybawienia. Co do nas. Sł. iuż nas przekonała religia że Chrystus odkupił narod ludzki od śmierci wieczney, wierzemy żeśmy postradaną odzyskali łaskę, że ofiara syna Boskiego, iako naydroższa i naymilsza oycu Niebieskiemu, stała się dla nas rękoymią iego miłosierdzia. Tym sposobem ułacniona sprawa naszego zbawienia, przecież nieuwalnia nas od starania i pracy w tym życiu. Próżnie więc spodziewaliśmy się dotąd zbawienia, iesliśmy się spodziewali nie pracuiąc na nie; daremnie obiecuiemy sobie owoce ofiary Chrystusa, ieśli w tey nadziei, niechcemy się nawrócić na drogę praw iego A tak, kto się lęka, aby nie zginął, niech się uczy ostróżności, i wie o tey prawdzie, że trzeba zasług do osiągnienia nadgrody. Kto zaś spodziewa się oney bez zasługi, kto ufa i iest zuchwały, próżnie się spodziewa, nadaremnie ufa, iesli się nie nawróci.

Nikt poniekąd nie wie doskonale, iesli iest w stanie łaski, albo w niedoli gniewu pań-

skie.

skiego. Nayobfitsze zasługi ludzkie przystosowane względem wielkości Boskiey, nie dorównywaią szacunkowi iedney zwyczayney łaski. I chwalebne zamysły człowieka, i szlachetną stateczność, i ugruntowaną cnotę, i to wszysto cokolwiek dobrego uczynić potrafi, samemu sobie przyznać nie może, wszystko bowiem ze źródła dobroci i mądrości pańskiey wypływa. Iednak zapewnione iest miłosierdzie dla boiących się Boga i ręczona Opatrzność dla pracuiących. Iakie zaś zepsucie i szkaradność grzech w sobie zawiera, iak wielkim iest złym nieprawość człowieka, poznać ztąd możemy, iż ieden częstokroć występek, niszczy dzieło zasług długiego czasu. Tak iest zaprawdę słaby człowiek. Otoż słabość iego zawsze mu w pamięci stawać powinna, aby go przerażała boiaznią i uczyła nayściśleyszey ostróżności. Łacniey iest spodziewać się miłosierdzia lękaiąc się sprawiedliwości. Słuszniey obiecuiemy sobie litość, gdy znaiąc słabość naszą upakarzamy się przed potężną ręką pańską

Smie-

Smieley i pewniey wyglądamy dalszych względow, gdy przeszłych wierniesmy używali. Pewnieysza nadzieia zbawienia, gdy sumnienie coraz pozbywa się ciężaru zawikłania i zgryzot. Ale naczym się wesprzeć może nadzieia tych, ktorzy nie maiąc dobrego świadectwa sumnienia, próżni zasług w uczynkach, samą tylko zgromadzaią nieprawość? O czyliż owa boiaźliwa niepewność sprawiedliwych nie iest w takim razie okropną rozpaczą występnych? Można wszakże nie cierpieć prawa, ale przekonanie o iego potrzebie i świętości wygluzować z serca nie podobna. Może człowiek nieuważny, nieogląda się nigdy na sprawiedliwość Boską. Ale zawsze musi bydź iey pewnym. Radby on przytłumić zgryzoty sumnienia, ale nigdy nie może stracić iego czułości. Ucieka on wprawdzie, aby niewidział szkaradnego obrazu swoich występkow; ale nieprawość iego zawsze iest przynim, a istota iey trwalsza nad mnie manie własney miłości, a iasnieysza nad samo zaslepienie. Zna więc człowiek; widzi

swoie nierządy, i przekonanym iest że one popełnił. Stoiąc pomiędzy pewnością zgryzot sumnienia zawikłanego, a między drugą pewnością, która się z pierwszą nieuchronnie łączy, że Bóg iest sprawiedliwy; izali może obiecywać sobie toż samo zbawienie, iakiego się spodziewa ten, który się pozbył ciężaru nieprawości, a owocami pokuty błaga Maiestat sprawiedliwości Boskiey? Zgódźmy się na to, że zatwardziały w złych nałogach i występkach człowiek, nie więcy iest pewnym zguby iak zbawienia; i czegoż się tu dobrego może spodziewać? naczym z tak wielką polega spokoynością? Kiedy i ze swiadectwa sumnienia, znaiomości swoich nałogow z przypomnienia nieprawości z uczucia zgryzot i slepoty, nie iest pewnym zbawienia, na co mu się przyda inna iakakolwiek nadzieia? Niepewność całości, nieiestże tym samym pewnością zguby? Na cóż się więc spuszcza i czego wygląda człowiek? Czekaż on, aby go Bóg sam nawrócił pomimo niego w tenczas, kiedy on dopełnia miarki nieprawości? Wszakże przez

to

to oczekiwanie sam uznaie nieuchronną potrzebę nawrócenia się? A czyliż takowa potrzeba, nie iest równie istotną dzisiay a niżeli iutro? Ale więcey powiem izali, ta potrzeba nie iest dziś łacnieyszą, kiedy o niey przekonany ma wręku swoim iey środki, aniżeli późniey nieco, kiedy i bardziey się zatrudni dzieło pokuty, i serce na uczucie potrzeby ztwardnieie? Czyli on oczekuie nadzwyczayney i cudowney łaski? Czemuż w tym celu miasto zasług, nowe coraz w drodze pokuty stawia przeszkody? Ieśli naresztę czeka, aby go naywyższy własną ręką wyprowadził z obłąkania, przecóż zamiast poddania się iemu, coraz daley od niego się usuwa? Iesli pragnie łask których potrzebuie, czemuż nie prosi o nie, czemu staraniem i pracą iako iedynym sposobem niechce na nie zasłużyć? Coż odpowiada człowiek iesli go rozum własny zapyta, czemu odwleka nawrócenie się i poprawy. Dwie na to mogą bydź odpowiedzi, albo że dziś nie może, albo nie chce. Cóżkolwiek bądź płonna iest nadzieia

w przy-

w przyszłości która iest niepewną, a w takim razie ani więcey sposobności, ani więcey dobrych chęci nie obiecuie. Ieżeli bowiem człowiek dziś niechce, kiedy cokolwiek może, iakże w tenczas zechce kiedy mniey potrafi? Kiedy dziś nie może, kiedy chce niby, iak w tenczas zdoła, kiedy na dobrey chęci zabraknie? Iesli dziś nie może przytłumieć iskierki, iakże ugasi szerzący się pożar? Iesli dziś nie wytrzymuie słabości, iakże wytrzyma zadawnioną i wzmagaiącą się chorobę? Alboż to pokuta łacnieyszą ma bydź, niegdyś, kiedy przymnożemy występkow, aniżeli teraz, kiedyśmy niepopełnili tych zdrożności, które popełnić mamy, odwlekaiąc poprawę? A ktoż nas o przyszłości zapewnił? Za prawdę, może ta przyszłość w wieczności zakreślona: snadź ona iest nocą względem teraznieyszego świata. Snadź tam ostatnia ciemność ogarnie nas, kiedy teraz ieszcze widziemy skazy sumnienia naszego. Nikt z rozsądnych ludzi w rzeczach mnieyszey wagi, nie zasadza się na samey nadziei, ale ią u-

pe-

pewnia staraniem, nikt w potrzebach znikomych niespuszcza się na przyszłość, ale wcześnie o nich mysli, a iakże w sprawie zbawienia można nieczynną n dzieią zbliżać się ku wieczności, kędy nie ma czasu poprawy, kędy taki los każdego potka, iakie iest teraziego życie, gdzie nareszte sama pamiątka płonnych nadziei posłuży iedynie do udręczenia człowieka. Owoż Sł: iak pewna że nieskończone iest miłosierdzie pańskie, tak równie niewątpliwa, że iest czas sprawiedliwości iego. Ieśli się nienawrócicie powiada Król Prorok, miecz gniewu swoiego zaostrzy. Amen.

KAZANIE

NA

NA S. JAN 184..

Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Joannes. Hic venit in testimonium, ut testimonium perhiberet de lumine.

Był człowiek posłany od Boga, któremu imie było Jan. Ten przyszedł na świadectwo aby świadczył o światłości. u Jana S. w R. 1szym.

Jakożkolwiek wysokie wyobrażenie daie nam Ewangelia o Janie Chrzcicielu, którego dziś uroczystość obchodziemy; iż od samey kolebki Ręka Naywyższego z nim była, iakkolwiek wielkie o sobie czynił on nadzieie i tyle sprawił u wszystkich podziwienia, chociaż wreszcie odpowiedział przeznaczeniu swoiemu naydokładnieyszą wiernością; przecież nie był

on.

on sam owym światłem, którego narod ludzki oczekiwał. Całe iego cudowne usposobienie kończyło się na tym że był świadkiem światłości prawdziwey, głosem woli naywyższego a poprzedzicielem Zbawcy świata. Dla tego to zamiaru zesłany od Boga, wyznaie że nietylko nie iest Chrystusem, ani Eliaszem, ani iednym z Proroków, lecz newet że nie iest godnym rozwiązać rzemyk u trzewika tego który był przednim a który miał przyiść po nim oczekiwany Odkupiciel. Cała więc dostoyność, cała sława Jana S. Chrzciciela: że przyszedł dla oddania świadectwa prawdziwey światłości. Lecz izali Zbawca świata będąc Bogiem potrzebował świadectwa człowieka? Tak iest zaprawdę! Jeżeli sam o sobie świadczę powiada Chrystus, świadectwo moie nie iest prawdziwe u świata, inny iest przeto który przyświadczy o mnie. Tym więc świadkiem, był Jan Chrzciciel. Otóż iest cel przeznaczenia i posłania iego, aby świadcząc o Zbawcy świata, utwierdził wiarę i Religią iak to Ewangelia wyrazała aby wszyscy uwierzyli przezeń.

Wszak-

Wszakże iego świadectwom nauki winniśmy wiarę naszą, równie iak dzielności iego przykładów, Religia, pewność i wzrost swóy przyznaie. Bo też świadectwa iego były wierne, doskonałe, iasne, pełne gorliwości i stateczne. Co do nas, którzy pamiątkę Jego uwielbiamy dzisiay, izali na wzór iego czyniemy zadość obowiązkom naszego przeznaczenia; izali mówię oddaiemy świadectwo Bóstwu Chrystusa i Jego Religii? nad tym się zastanówmy w szczególnych uwagach.

Co iest w przeznaczeniu swoim Chrześcianin, ieżeli nie ów człowiek zesłany i upoważniony od Boga, za świadka temuż Bogu; którego wyznaie? co iest życie człowieka urządzone podług prawideł nauki i przepisów Religii, ieżeli nie świadectwo oddane prawdzie mądrości i świętości tak Religii, iako też samemu iey prawodawcy? Czym iest naresztę życie wieczne życie błogosławione ta szczęśliwość nieśmiertelna, którą nam sprawiedliwość Naywyższego przygotowała i spodziewać się każe, ieżeli nie nadgrodą świadectwa, które oddaiemy

iemy mądrości, miłosierdziu i sprawiedliwości Pańskiey? Tak iest sam Bóg w odwiecznych sądach swoich postanowił, że nikt uczestnikiem chwały iego nie będzie w niebiesiech, kto nie zostanie świadkiem iego Boskich własności na ziemi; kto mówię wyznaniem i obyczaiami swoiemi nie potwierdzi świętości religii Chrystusa. I dla tego zasiedli trony chwały Apostołowie, że oddali świadectwo opowiadaniem iego imienia, uwieńczeni męczennicy, że rozlaniem krwi i śmiercią potwierdzili rzeczywistość wiary, otrzymali nadgrodę wieczną wyznawcy, że świętością życia i dopełnieniem praw Ewanyelii, potwierdzili iey świętość. Do nas należy naśladować ich przykłady. Nie wszystkim nam udzielono nauczania Apostolskiego, nie iesteśmy w czasiech prześladowania religii, abyśmy wieniec męczenników odbierali, ale wszystkim nam zalecono wyznanie wiary, wszyscy iesteśmy i bydź powinniśmy świadkami Chrystusa. A tu zastanówmy się uwagą i zapytaymy samych siebie, izali życie nasze może bydź przyięte

za niewątpliwe albo godne wiary i szacowne świadectwo religii? Jakie przyszłoby powziąć wyobrażenie Chrześciaństwa, ieśliby o nim z postępków samychże Chrześcian sądzono? To ślepe przywiązanie do dóbr ziemskich, przywiązanie aż do podłości z utratą pokoiu duszy, ta troskliwość o nie aż do chciwości z uymą istotnym potrzebom, iestże świadectwem temu Bogu, który ubóstwo ducha i cnotę pomiarkowania poświęcił? Ta miękkość życia aż do gnuśności i upodlenia charakteru człowieka, to wyszukiwanie nikczemnych pieszczot, aż do wycieńczenia sił i zdrowia, zgadzaż się z odwagą Chrystusa umieraiącego na krzyżu dla miłości ludzi? Ta pycha która nas unosi aż do nierozsądku, iestże podobna pokorze zbawiciela? I toż to iest bydź świadkiem Chrystusowi; a nieraczey fałszywe i w brew przeciwne stawiać przeciwko niemu świadectwa? Ale tym winnieysi iesteśmy, że świadkami wiernemi bydź powinniśmy. Świadkami mówię wiernemi, abyśmy nas samych nie szukali, abyśmy pod pozorem u-

czcze-

czczenia Boga, nie mieli zamiarów chluby lub innych ukrytych sprężyn miłości własney; lecz abyśmy wyrzekli się samych siebie, a całą naszę wolę i iey zamiary poświęcili Bogu. Jestże to zawiele na człowieka względem Boga do którego zupełnie należy? Trzebaż aby świat uczył nas wierności? Trzebaż aby padała na nas owa wymówka zbawcy, że synowie tego świata rostropnieysi są od synow światłości? A przecież nierządy nasze posuwaią się tak dalece, że we czci nawet którą oddaiemy niby Bogu, szukamy nas samych i wszystko własney dumie i miłości poświęcamy. Jestże dopiero w nas tyle gorliwości, ile się zdarza okazyi, gdzie idzie o chwałę naszego zbawcy i jego religii, o obronę jego praw przeciwko tym, którzy równie mu są nieprzyiaźni, iak byli niegdyś żydzi? W takich zdarzeniach izaliśmy się pokazali nieodrodnemi, i następcami gorliwego Jana Chrzciciela aż do wytrzymania nie mówię ciosów śmierci, ale płochego szyderstwa i wzgardy? A ieżeliśmy ustąpili przeciwnikóm przez

po-

podłość, i z boiaźni, ieżeli wzgląd ludzki zawarł nam usta, ieżeli lękaiąc się odrazy i wstrętu nieprzypodobania się, byliśmy nieśmieli, ieźli chcący uyść za rozsądnych u świata, woleliśmy się przeniewierzyć religii, ieśli przez pobłażanie i oklaskiwanie fałszywym maxymom lub gorszącym obyczaiom dodaliśmy odwagi rozwięzłym, ieśliśmy milczeli gdzie należało powiedzieć prawdę, byliśmyż więc godnemi Chrystusa świadkami? Gdzież iest naresztę stateczność wytrwania w cnocie i w pobożności, a nie zachwiania się w duchu religii i maxym Ewangelii w pośrzód prześladowań, gdzie męstwo cierpliwego znoszenia pogardy i nienawiści świata, gdzie moc odwagi oparcia się własnym słabościom, gdzie gotowość poniesienia śmierci, przykładem Jana Chrzciciela dla świadectwa zbawcy świata? Wszystko to winni iesteśmy ale twoim iest dziełem Boże uczynić nas takim za pomocą łaski twoiey, a do nas należy przyczynić się do iey stateczności. Ty możesz wyrazić na nas takie charaktery, my zaś powin-

winniśmy oddać ci serca któreby przyięły te wrażenia. Ale nietylko Jan Chrzciciel oddał świadectwo nauce i prawdzie, nadto ieszcze w nadgrodę swoiey wierności odebrał za sobą świadectwo Chrystusa, świadectwo mówię, które stanowi iego chwałę i błogosławieństwo, świadectwo które wyświeca iego rzadkie zasługi. Kogoście widzieć wyszli zapytuie Chrystus żydow którzy opowiadania Jana Chrzciciela słuchali, kogoście wyszli widzieć czy trzcinę chwieiącą się od wiatru? czy ów to umysł płochy i niestały, który idzie za poruszeniem swoich passyi, który upada pod przeciwnościami, usypia i gnuśnieie wśrzod pomyślności, który ustępuie boiaźni, daie się powodować namiętnościom lub względom ludzkim? Bynaymniey, iest to serce stałe i nieporuszone w obronie sprawy Boskiey, iest to dusza niezachwiana wśród naymocnieyszych natarczywości świata, iest to umysł wyższy nadto wszystko, cokolwiek słabość ludzka może wynaleśdź przeszkadzaiącego dopełnieniu naytrudnieyszych obowiązków.

ków. Ale cożeście ieszcze wyszli widzieć, izali człowieka odzianego miękkiemi szatami, człowieka zniewieściałego i wypieszczonego, niewolnika swoiego ciała i zmysłów? owszem przeciwnie widzieliście go nieprzyiaciela roskoszy i ciała, panuiącego nad sobą i swemi namiętnościami, wycieńczonego wstrzemięźliwością i umartwieniem. Mówi to Zbawiciel który daie świadectwo świętości Jana Chrzciciela, i który na usprawiedliwienie iego życia nieprzytacza, ani objawienia, ani daru cudow, ani ducha proroctwa, ani żadnych innych iaśnieiących w nim darow, ale całą iego świętość zasadza na życiu bogoboynym, świętobliwym i pokutuiącym. O zaprawdę ieżeli Chrystus niema nas poznać chyba po tych znakach, aby nas wyznał przed Oycem i dał za nami świadectwo dobre, czegoż spodziewać się możemy prócz wyroku hańby i odrzucenia wiecznego, przy takim niepodobieństwie życia naszego z jego przykładami, przy tey niezgodności naszych obyczaiów z prawidłami iego nauki? A któż nas obroni, kto za nami

mówić będzie, jeżeli ten naypoważnieyszy pośrednik stanie się naszym oskarżycielem i sędzią? O ty chyba Swięty poprzedzicielu zbawcy, któryś był naywiernieyszym świadkiem Bóstwa Chrystusa, bądź naszym obrońcą i pośrednikiem do niego, uproś nam łaskę nawrócenia i poświęcenia, abyśmy idąc zawsze drogą przykazań Pańskich, którąś ty prostował, trafili do oglądania tey światłości Boskiey, której oddałeś świadectwo. Amen.

KAZANIE
NA
WNIEBOWSTĄPIENIE PANSKIE.

Viri Galilei quid statis aspicientes in coelum?

Mężowie Galileyscy, czemu stoicie poglądaiący w Niebo. z Dzieiow Apostolskich Roz. 1.

NIGDY rozum ludzki niebył dostatecznym w poięciu cudów wszechmocności Bóstwa, aby w nich nie postrzegał cóś wyższego nad całą naturę, cóś większego nad dzieła ludzkie, cóś wspanialszego nad zasługi. Słowem zawsze ludzie byli słabemi. I tak Sł: N. Czyli to zbawiciel świata cierpiał za narod ludzki, męki iego i obelgi, tak dalece przerażały uczniów, iż ieden trzykroć się go zaprzał, reszta go opuściła. Czyli potym zmartwychwstał, cud ten tak się wydał dziwnym w jch

oczach,

oczach, że trzeba mu było dozwolić ran swoich dotknąć się, aby mu uwierzono. Czyli naresztę wstępował do nieba, rozstanie się iego w smutku i w nieiakim zadziwieniu pogrążyło przytomnych. Ale możnaż bez zuchwałości naganiać uczniów Chrystusa, że z nieiakąś zazdrością, poglądali na chwałę nauczyciela swoiego, iż żałowali z nim się rozstać, że pragnęli razem przenieść się do oyczyzny wiecznego szczęścia? Zaprawdę! święty zapał, chwalebne podziwienie, wspaniała żądza. O gdyby z nas każdy równie był postrzeżonym, że do społeczności niebieskiey wzdycha, że ku wieczności obraca uwagę i podnosi serce! Nie takżeby wszystkich zapytać należało? Ludzie niebaczni, czemu zatapiacie serca wasze w nikczemności, póki trwać będziecie w omamieniu błędow i nienawiści cnotliwego życia? Kiedy się podniesiecie ku rzeczom nieśmiertelnym? Przecóż miłuiecie próżność i szukacie kłamstwa? Pytania zaiste nader ważne i obchodzące, na które odpowiada głos prawdy w doświadczeniu

niu ukrytey. Służemy próżnościom świata bo go nieznamy, bo on nas zaślepia; nienawidziemy cnotliwego życia, bo daiemy się uprzedzic fałszywym maxymom i złym przykładóm. Oto są dwa niewolnicze węzły które nas przywiązuią do ziemi, a ku wieczności podnieść się niedozwalaią. Roztrząsniemy one, abyśmy ie łacniey potargali.

Swiat uważany w całey obszerności swoiey, ile iest doskonałym dziełem Bóstwa, tyle godzien zastanowić uwagę człowieka, ażeby z doskonałości stworzenia wnosił o naywyższey i niepoiętey doskonałości stwórcy. Swiat powtóre, ile iest zbiorem ludzi składaiących społeczność towarzystwa i narody żyiących pod strażą i władzą praw boskich oraz ludzkich, tak iest potrzebny dla człowieka, iak człowiek samym przyrodzeniem do społeczności ludzkiey przeznaczony, nayścisleyszemi z nią węzłami łączyć się i dla drugich pomocnym i pożytecznym bydź powinien. Ale świat, który stanowi nieiakiś poczet ludzi godzących na złamanie wszelkich

praw

praw, żyiących bez celu i porządku moralnego, świat którego mniemana wielkość powiększey części na wielkiey zasadza się podłości i nierządach, którego osobne prawa i obyczaie same z siebie nikczemne wbrew częstokroć przeciwne prawom Boskim religii i przyrodzenia, są dziełem ieszcze nikczemnieyszych iesli tak nazwać można prawodawców, których sprawy nie zmierzaią do ogólnego dobra, ale do szczególnéy nayprzód rozwiązłości, a naresztę do powszechnego zepsucia taki świat Sł: N. iako świat nieporządku, nieuwagi, i grzechu nie iest właściwym dla człowieka stanem. Jak iest uciążliwe iarzmo iego dosyc zapytać tych którzy mu służą. Nadto oni drogo opłacaią przemiiaiących swobód i nikczemnych rozskoszy przywileie. Powierzchowna ich radość i uśmiech, są to maski które okrywaią naydotkliwsze zgryzoty duszy i serca. Spełnia się na nich co przedwieczna mądrość powiada: że się zmorduią ludzie w drodze nieprawości w którey mieli czerpać swoie pociechy. Cóż iest albowiem świat

wktó

wktórym się człowiek kocha aż do zapamiętałości, którego się lęka aż do podłości, któremu służy aż do wycieńczenia sił duszy i ciała? Oto teatr, na którym ieden z drugiego robi sobie igraszkę, każdy tam rozumie, że się wszyscy dziełom iego dziwią, a w rzeczy samey ten który na innych z pogardą i politowaniem pogląda, podobney wzgardy i politowania iest godzien. Tam zda się bydź nayszczęśliwszym ten, kto z cudzych nieszczęść nayzręczniey korzystać, a własne utaić potrafi. O iakże to opłakana szczęsliwość, która na cierpieniu drugich wzrasta i utrzymuie się! Czego przedtym używano pomiarkowanie dla samey rozrywki umysłu, dziś się używa z jego osłabieniem, nadwerężeniem zdrowia, kosztem nayprzykrzeyszych znoiów, których gdyby połowę poświęcił człowiek na nabycie trwałego dobra, iakim iest cnota, znalazłby nierównie obfitszą nadgrodę w słodyczy spokoynego sumnienia, i nadziei która zasługom towarzyszy. Cóż iest przeto tak przeciwnych moralności postępkow przyczyną?

ną? Nie złość serca, bo nikt sobie źle nie życzy; ale rozum zaślepiony i uporczywy który słabe serce fałszywym oszukał przekonaniem. To albowiem nieugaszone pragnienie, które dręczy człowieka pomimo to, że dostępuie czego pragnie, izali go nie powinno przekonać, że szuka rzeczy niewłaściwych i niemogących uszczęśliwić, a zatym że iest oszukanym przez własne żądze? Wszakże nieumiarkowana rzeczy doczesnych chciwość iest trucizną serca ludzkiego i ową gorączką która się tym bardziey wzmaga? im więcey bierzemy napoiu. Szuka człowiek roztargnienia i zgiełku, unika samotności aby nigdy nie wchodził w siebie i nie poznał stanu duszy, który byłby dla niego przerażaiącym widokiem. gdzie uyrzałby prawdę przykrą, a z nią własne zaślepienie i przesądy. Cała więc szczęśliwość iego zasadzałaby się, na tym iż mógłby zapomnieć o sobie, że iest śmiertelnym, maiąc duszę nieśmiertelną. Iestże mądrością, nie myślić nigdy o rzeczy nayistotnieyszey, która niezawodnie potkać mu-

 si

si każdego, lecieć z zawartemi nieiako oczyma tam, gdzie iest przepaść wieczności? Nie myślić o niey, iestże uniknąc iey, a nie raczey uczynić i strasznieyszą i nieszczęśliwszą gdy nas ogarnie nad spodziewanie nasze. Ale nie tu ieszcze koniec. Nienawidziemy cnotę bo fałszywemi rządziemy się maxymami.

Począwszy od wieku młodości, kiedyby człowiek powinien założyć fundament całego życia, fundament cnoty i dobrych obyczaiów, kiedy naypogodnieyszą ma porę urządzić serca swego skłonności, zaprawić się do iarzma praw Pańskich i stać się przypodobanym naywyższemu, wtenczas świat wzywa go do użycia całey władzy duszy iego i wszystkich rzeczy które go otaczaią na ukontentowanie zmysłów, i ku swobodom rozwiązłości, wtenczas własnie naywięcey mu pochlebiaiąc woła nań, aby pierwsze poranki dni swoich oddał omamieniu, zaćmił ciemnością nierządów, a wszelkie pobudki cnoty uczciwości i wstydu, zatruł słodyczą zdradliwą? Iestże to głos mądrości? Któraż to część życia

cia człowieka nie należy do tego który całe dał życie? Nie iestże to niesprawiedliwością i niewdzięcznością nawet, dni naypewnieysze i naypogodnieysze obracać ku obrazie dobroci Boskiey i przymnożeniu nieprawości, a resztę tylko dni ku końcowi schylonych i nie pewnych, dni niedołężności i nie smaku, poświęcać Bogu? Iakaż zostaie dla samego człowieka nadzieia? Wiek młodości naywłaściwszy do nabycia cnoty iest oraz nayskłonnieyszym do złego. Trzebaż więc wedle zdania świata usunąć wszystkie tamy i zapory dla tego, że powodź iest natarczywa? Niewłaściwiey że wszelkich użyć środkow na wstrzymanie zapędu młodości, naganic iey zbytnie o sobie rozumienie, aby na własnym niepolegała zdaniu, wyrzucic przed oczy błędy, aby się w nich postrzegła, trzymać ią na wędzidle, aby nieleciała w przepaść? zadrzyicie w tym mieyscu rodzice i nauczyciele pamiętni na smutny przykład sławnego własnym i dzieci swoich nieszczęściem Helego, który patrząc oboiętnie na rozwiązłość swoich synow,

wi-

widział ich zgubę i sam padł ofiarą nieuważney ku dzieciom miłości. Ale powiada świat, będzie ieszcze dosyć czasu, przyidzie ta pora, kiedy się człowiek upamięta. Słysząc to zdałoby się że człowiek iest panem przedwiecznych wyroków, że poprawa obyczaiów od iego woli zawsze zależy, i że on sam naznacza przeciąg swoiego życia. Nieiestże ślepotą na czas przyszły, czas nayniepewnieyszy odkładać dzieło zbawienia, na który, niktby podobno niechciał odkładać iedney z naynikczemnieyszych spraw doczesnych? Przyidzie pora mówię, że się człowiek ustatkuie, iakoby chciano mówić że przyidzie czas kiedy żałować będzie, czego dzis pragnie, że dobrowolne dziś postępki opłakiwać musi? Iestże to więc mądrość czynić dzis, czego później wstydzic się mamy, brać dzis śmiertelną truciznę, maiąc kiedyś niepewnym ratować się lekarstwem! O iak to dziwaczne uważanie rzeczy. Ieżeli niechcemy zwyciężyć złych skłonności kiedy one tylko co rozwiiać się zaczynaią, iakże zechcemy i potrafie-

ſiemy wtenczas gdy się zamieniaią w nałogi? Ieżeli w młodości wiara ieszcze żywa, prawidła dobrego wychowania, sumnienia i i wstydu pobudki, ustępuią gwałtownym namiętnościom serca, iakże nawrócenie woli, i serca może bydź łacnieyszym wtenczas, gdy wiara ostygnie, prawideł wychowania niezostanie śladu, sumnienie straci czułość i boiaźń? Powiadamy że wiek doyrzały łaie rozsądek, to prawda; ale przyznaymy, że niedaie cnoty temu, kto w występkach postarzał. Mniey iesteśmy nieuważni w leciech podeszłych, ale nie więcey iesteśmy zdolni poprawić obyczaie. Wyznaymy więc że wszystkie maxymy świata, iakkolwiek postępkami ludzkiemi upoważnione, nie są prawdą ale tylko pozorem którego się ludzie chwytaią iako ponęty wabiącey do występków i miękkości życia, iako pobudki aby śmieley złe popełniać mogli. Tym sposobem zaiste przychodzą ludzie nieiako szczeblami do zaparcia się prawd nayrzeczywistszych do oparcia się naysilnieyszym pobudkom rozumu, do przy-

tłumienia głosu sumnienia i samey nawet natury, do stracenia wstydu i zdrowego rozsądku, słowem do ślepoty, w którey niechcą czego innego przyiąć zaprawdę, tylko co dogadza zmyślności i pochlebia nieumiarkowanym żądzom. Ale dla miłości zbawienia podnieśmy się za wstępuiącym do nieba Chrystusem, podnieśmy dusze do naszego początku, podnieśmy serca ku wieczności iako do przeznaczonego dla nas dziedzictwa. Rzućmy pamięć i uwagę na przyszłość. Niech ten cel nasz nie schodzi nigdy z widoku, niech kroki nasze dążą do niego tą drogą, którą nam przykazania Boże, religia i rozum, ukazuią. Amen.

KAZANIE
NA
ZIELONE SWIĄTKI.

Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis, non quomodo mundus dat, ego do vobis.

Pokoy zostawuię wam, pokoy moy daię wam, nie iako świat dawa, ia wam daie. u Iana S. w Roz. 14.

Nic powszechnieyszego, nic wspólnieyszego wszystkim ludziom w jch żądzach, nad chęć pokoiu. Iest to żywioł serca ludzkiego, którego nieustannie szukamy, iest to owa słodka nadgroda, dla którey miło iest człowiekowi znosić trudy i zalać się potém. W takim to mniemaniu acz nader opacznym, szuka pokoiu złośliwy człowiek, aby serce zażarte gniewem lub zemstą ukoił. Szuka go rozwięzły, aby udręczoney gwałtownemi żądza-

mi

mi duszy dał spocząć. Szuka łakomca, aby marnym kruszcem upragnioną chciwość nasycił. Szuka pyszny, aby mniemaną wielkość swoię wyżey nad troski i nędze rodzaiu ludzkiego wyniosł. Słowem, tak sobie każdy wyobraża spokoyność iak mu panuiąca namiętność iego dyktuie, każdy mówię w nasyceniu żądzy swoiey znaleść iey spodziewa się, a ledwie ieden tylko cnotliwy człowiek i umiarkowany znayduie skarb pokoiu. Samo więc doświadczenie ludzkie wyświeca tę wielką różnicę, iaką zbawiciel między pokoiem cnoty a świata położył. Chcąc on naydroższy ucznióm swoim zostawić upominek dobroci, zostawił im pokoy nad całą doczesność trwalszy, a który, przygotował wierne ich serca do przyięcia darow ducha S. Pamiątkę tey taiemnicy obchodząc dzisiay, gdy religia przypuszcza nas do uczestnictwa iey owocow, cóż właściwszego iest dla nas, iako szukać w jey skarbach drogiego i trwałego pokoiu. O tož wezwawszy pomocy dawcy wszelkiego światła Boga, za przewodnictwem religii i zdrowego rozu-

mu

mu, szukaymy wszelkich środków nabycia pokoiu duszy i życia.

Ze iedne i też same okoliczności życia nie iednostayne w każdym wzniecaią pobudki i nader odmienny sprawuią skutek, wielka ta różnica nie skądinąd pochodzić musi, tylko od różnego sposobu myślenia i użycia środków. Iednych nieszczęścia skutkiem są ich błędów, w zdaniu i obyczaiach drugich spokoyność życia, iest owocem ich mądrości. Pamięć przeszłego życia ścigaiąc wszędy występnych, odbiera im pokoy. Iakkolwiek kto iest zapamiętałym w swoich passyach i szuka roztargnienia, w którymby niknęła pamiątka przeszłych zdrożności, nigdy iednak nie uydzie przed głosem własnego sumnienia. Zapomnieć o nierządach a ich niepowetować, iest zakryć tylko ranę ale iey nie uleczyć. Tym samym, że człowiek tak skwapliwie od samego siebie ucieka, musi go potępiać własne przeświadczenie, że niechce wniść wewnątrz duszy, musi poznawać iey nikczemność, że niechce policzyć się z sumnieniem,

musi

musi bydź pewnym iego ciężarów. Możnaż więc uniknąć prześladowania wewnętrznego sądu niechcąc sprawiedliwości iego wyroków zadość uczynić. Podobnaż własną mocą potargać te więze, które nam ręka samey naywyższey sprawiedliwości włożyła daremnie, usiłuie człowiek puścić w zapomnienie przeszłe długi, rzeczywistość ich zaginąć nie może, bo one są oparte na duszy a zapisane w sumnieniu. Prędzey lub późniey pomimo chęci i nadzieię własną ocknie się z letargu zaślepiony człowiek. Nagła przeciwność w zamysłach, przypadek, choroba, oddzieliwszy go od zgiełku, zostawi iemu samemu, aby zatrzymały iego uwagę. Zpadnie na tem zasłona omamienia, rozum powróci do swego przymiotu, iż odkryie prawdę, minie nieczułość, zostanie przy człowieku sumnienie i iego nierządy, aby go tym srożey udręczyły, im bardziey głos prawdy strofuiącey tłumił. Niepamięć więc na przeszłe zdróżności nie iest środkiem uspokoienia duszy. Człowiek dziś cnotliwy pamięta

ieśli

iesli był kiedy występnym. Pamięć ta równie mu iest do doskonałości potrzebną, iak doświadczenie naywięcey uczyć zwykło. A nawet pamięć ta, tyle wewnętrzney przynosi pociechy, ile między teraźnieyszym a przeszłym życiem zachodzi różnicy. Zrobi on między niemi mądre porównanie, z jedney strony, postawi przeszłe upadki, z drugiey uczynki teraźnieyszey cnoty, tam zaślepienie, tu mądrość, tam zgryzoty duszy, tu łzy radości, tam boiazń kary, tu słodycz nadziei. Pamiętny przeszłych nieszczęść, a dziś syty spokoynością duszy, o iak żywą i słodką wdzięcznością zapali się ku naywyższey istocie, że go z przepaści wyrwała, staną mu wtedy w mysli owe przykrości zbawienne, ów niesmak który czuć zaczynał w nieuważnym życiu, ów głos niewidomy powołuiący do cnoty, owe okoliczności szczególne, które wstrzymały zapęd iego passyi. Słowem, czegokolwiek niegdyś doświadczał, wszystko mu każe szacować szczęśliwą odmianę, a daie naukę o przyszłości. Iakoż własnym przeświad-

czony

czony doświadczeniem, rozróżni istotne dobro od pozornego, naznaczy nieprzebyte granice swym żądzom, przepisze nieodmienne prawidła i porządek życia. Na tym spokoyność zależy. Zakładać bowiem szczęście w rzeczach doczesnych, iest upędzać się za cieniem, nieograniczyć żądz swoich, iest narażać się na zdarzenia niepewne i niebespieczne częstokroć. Okrutnie się zawodzi, kto chciwie pragnie, ślepo się przywiązuie a z wielką pewnością spodziewa się skutku zamysłow. Kiedy bowiem rzecz pożądana chybi, upodobana zginie, spodziewana omyli, kiedy mówię człowiek postrada to, naczym szczęśliwość swoię zasadzał, razem z nią postrada spokoyność duszy. Ale człowiek cnotliwy w żądzach swoich umiarkowany, mnieyszym kosztem trudów w samym sobie, to iest w porządku życia, w czystości sumnienia, w świadectwie nieskażonych obyczaiow, znayduie pokoy duszy, którego świat cały dać nie może. Zamierza on bowiem cel wyższy nad znikomość, szuka trwalszego dobra nad całą

docze-

doczesność, niechwyta się ustronnych ścieżek ale iedną i prostą idzie drogą, którą prawo boskie i religia wskazuią. Omiia w tey podróży wszystkie widoki które nie są godne zatrzymać go, niepragnie ani nabywa tego co obciążać go może. Zna się on bydź wygnańcem ziemi, a mieszkańcem wieczności. Używa więc świata, iakby go nieużywał, iako ten, który doczasu tylko bawi na nim; całą zaś pamięć i uwagę zwraca ku wieczności która utwierdza iego nadzieie i zbliża skutki obietnic religii: kiedy przeciwnie ta pamiątka życia przyszłego, odkrywaiąc oczóm występnych smutną prawdę sprawiedliwości i kary, dręczy ich i wcześnie karze. To wszakże wspomnienie, ułacnia człowiekowi cnotliwemu iego prace i trudy. Dla niey wszystko się krótkim i nikczemnym wydaie, przed iey światłością niknie blask tego świata, w iey niezgłębionych przepaściach giną drobne krople wszystkich roskoszy. Dla tey wieczności słodko mu iest cierpieć, do niey się w prześladowaniach i uciskach odwołuie, do niey

O od-

odsyła siebie po nadgrodę i sławę dobrych uczynków. Słowem wolny człowiek od burzliwych passyi, wolnym iest od zgryzot i niepokoiu. Niezna spokoyności występek: pokoy tylko dany ludziom dobrey woli. O Boże iak słusznie dopuszczasz na nas zgryzoty i niespokoyność sumnienia ilekroć razy schodziemy z drogi prawa twoiego. Sprawiedliwe sumnienie nasze iako wierny minister sądow twoich mści się na nas za obelgę tobie wyrządzoną. Karz nas tym sposobem bylebyś nie karał wiecznie. Niech dotknięcie ręki twoiey zaprawi goryczą namiętności nasze i nałogi, abyśmy ie obrzydzili. Zapal w sercach naszych ogień niebieski, ktòryby strawił skazy sumnienia, abyśmy nowe prowadząc życie uczuli w nim słodycz pokoiu, a w duszach naszych wieczne dla ciebie przygotowali mieszkanie, Amen.

KAZANIE

NA

DRUGI DZIEN SWIĄT

Ten iest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczey umiłowali ciemność, bo złe były ich uczynki; każdy bowiem który źle czyni nienawidzi światłości aby nie były zganione uczynki iego.

u Jana S. w Roz. 3.

Już też niepodobna zda się wymyslić ohydnieyszą ślepotę, iako nie pragnąć i nieszukać oświecenia, a tym bardziey nienawidzieć one. Co przechodzi granice rozumu, co się sprzeciwia samemu przyrodzeniu, iest to kiedy człowiek przekłada błąd nad pewność, ciemność nad światło, okropną ślepotę nad widok szczęścia i pociechy. Nieszczęsliwy ściąga na siebie ów wyrok sądu, który tym go srożey

uka-

ukarze im iaśniey o winę przekona. Bo nie o to go strofować będzie że nie przyświecał drugim, co mógł był uczynić przez gorliwość, ani o to tylko że nie przyczynił udzielnych sobie talentów, czego dokazałby przez prace, ale co gorsza nadewszystko, że się brzydził światłem, że nie chciał przyiąć darow, że się zagrzebał w niedołęźności i ciemnocie. Zaprawdę, co przywodzi człowieka do tak opacznego sposobu myślenia; ieśli nie zły sposób życia? Iako bowiem dobrze czyniąc rad iest każdy mieć świadka swoich postępków, tak w zdrożnościach kryie się od oczu ludzkich. Iest to poniekąd wstyd wrodzony ale niedoskonały, iesli się boiąc ludzi, zapominamy o obecności Boga przed którym nigdzie się utaić nie podobna, zapominamy o własnym sumnieniu które iest nieodstępnym świadkiem. Ta nienawiść światła przychodzi wreszcie aż do tego stopnia, że źle czyniący lub pragnący źle czynić, nienawidzi nawet światłości ludzkiey, iasniey mówiąc albo źle obcuie z ludzmi, albo złego i nieoswieco-

ne.

nego szuka obcowania. Zaprawdę, kiedy obcowanie formuie sposób myslenia i życia, mianowicie w młodych, naznaczmyż mu takie prawidła i wybor, któreby ich doskonalszemi coraz czyniły.

Żebyśmy wiedzieli chwalebny sposób obcowania w towarzystwie ludzkim, dosyć iest przypatrzyć się i przedsięwziąć do naśladowania ów piękny obraz, iaki nam stawia pismo Boże w zdaniach i sprawach mądrego człowieka. Mądry mówi mędrzeć o mądrości wszech starodawnych, pytać się będzie. Iest to pierwsza zabawa rozsądnego. Ale iak on ostróżnie postępuie w oney? Ani ślepo pochwala starożytność, ani z uprzedzenia potępia ią z uymą prawdy, a uwielbieniem współczesnych choćby naygorszych maxym i obyczaiów. Mądry niczym nie uprzedzony, szuka istoty rzeczy, zastanawia się i porównywa wieki, nieprzywięzuiąc pochwał do czasu, ale wielbiąc cnotę, prawdę, i sprawiedliwość, tam gdzie ią znaydzie. Zdania pewne, prawdy odwieczne, maxymy gruntowne

będą prawidłem iego myślenia, bo się trzymać będzie powieści mężow zawołanych, nie tych to zdradliwych pochlebców passyi ludzkich, nie wynalazców rozwiązłości; ale mężów poważnych cnotą, sławnych wiarą i pobożnością, tchnących ludzkością, oswieconych nauką, iasnieiących przykładem dobrych obyczaiów. Z niemi obcowanie ochroni człowieka od błędów; w tłumaczeniu nauki, nie dopuści do serca tęsknoty, a co raz doskonalić będzie. Ieżeli zaś mądry niezaniedba oświecenia w rzeczach tyczących się świata, nic mniey też gorliwym bydź musi o doskonałość duszy. Tak iest, obróci on serce swoie do pana mówi tenże mędrzeć, i przed obliczem naywyższego modlić się będzie. Oto iest porządek mądrości, temu przed wszystkiemi poswięcic serce i oddać cześć, który nad wszystko iest wyższy. To iest prawą doskonałością, chodzić godnie przed obliczem Boga, do niego się udawać w potrzebach, w nim położyć ufność. Na czym że natenczas zbywać mu może? Chęci mądrego zgodne z wo-

lą

łą stwórcy uwieńczone zostaną. Znaydzie się on w pośród mocarzów świata, a wśród mędrców będzie okazałym. Nie zamilczy ani na zapytanie potrzebuiących oświecenia, ani na zarzuty chcących zaćmić prawdę. Obrzydła mu iest oboiętność, która albo bez oporu słucha szyderstwa z religii i cnoty, albo udaie wątpliwość. Mówiąc o Bogu, za iego religią, na obronę ucisnioney niewinności lub sławy bliźniego, nie zalęknie się ale obficie mówić będzie. Niech kto u niego zasięga rady, nie usłyszy ani owych słów podwóynych, ani warunków zysku, ani wyiątków coś dla siebie zatrzymuiących nadal. Rada iego prosta wedle Boga i sumnienia, przestrogi szczere, nauka bez próżnych a uciążliwych dodatków, oświecenie iasne a chełpliwością nie tchnące. Słowem, iak Eklezyastyk powiada, wyprostuie on radę i umieiętność nauki pańskiey. Nie zawstydzi się religii, nie zarumieni się na imie Chrześcianina, owszem za cześć sobie poczyta, a nie szukaiąc własney chwały, uwielbi prawo pańskie i chlubić się

bę-

będzie zakonem testamentu iego. Owoż Sł: N. sposob myślenia, maxymy, rozmowy i obyczaie mądrego człowieka, tchnące doskonałością, cnotą i bogoboynością. Oto są znamiona tego który iest godzien znaiomości, scisłey przyiaźni, zupełney ufności, nieprzerwanego obcowania. Szczęsliwy zaiste kto z nim cokolwiek wspólnego mieć będzie i kto do iego przyiaźni nabędzie prawa. W posiedzeniu z podobnych mężów złożonym, nie ma wprawdzie owey wolności co ią zowią bez subiekcyi, bez żadnych obrębów, ale też nie ma obrazy niewinności i cnoty, nie ma rozumowań przeciwko religii wspartych na domyśle, a szyderstwem ozdobnych, nie ma wyroków, na charakter nieprzytomnych, nie ma czernideł i potwarzy na niewinnych i bezbronnych. Tu iest porządek i umiarkowanie, tu są przepisy które zaymuią w granice nałóg wielomóstwa. Mówić tu lub czynić nie pierwiey można aż się uważnym pierwiey zastanowieniem uprzedzi, a z ostróżnością postąpi. Tu wesołość niewinna, powaga bez pychy, rozumo-

wa,

wanie bez chełpliwości, grzeczność bez podłości, ludzkość bez rozwięzłości, uprzeymość bez chytrości, uczciwość bez zbytku. Rozmowy nikogo nie dotykaią, postępki nikomu nie szkodzą, obcowanie wszystkim miłe i pożyteczne. Cóż mi więc odpowiedzą na to wszyscy którymbym radził, aby się udali w podobne towarzystwo, aby obcowali z mądremi? Wszakże wiadoma odpowiedź, że obcowanie i towarzystwo cnotliwych i mądrych wiele kosztuie miłości własney, wiele zadaie uprzykrzenia. O młodzi ludzie przeznaczeni do społeczności, kiedy z jedney strony doskonałość wiele kosztuie, toć wspomnicie na to że owoce iey są pożądane. Nie chciéycie się przyznawać do tego że z przykrością wam przychodzi bydź skromnemi w mówieniu, że trudno wam postrzegać przepisów obyczayności, że nie podobna ustrzedz się nie uważnych i płochością trącących żartów, że nudzi was uczona i rozsądna mowa, że radzibyście wiele rozprawiać w materyi religii, gdy tym czasem powaga ludzi mądrych w których znaydu-

duiecie się posiedzeniu, nakazuie wam milczenie. Niechcieycie mówię przyznać się iakobyście niesmakowali w mądrym obcowaniu. Haniebne to byłoby wyznanie, a ten niesmak zapowiadałby utratę wstydu i cnoty. Niewiele ten zyskał, komu co z łacnością i bez pracy przyszło. Przykrość zwyciężenia złych skłonności i uniesień, łacną do wytrzymania i słodką się staie, gdy człowiek w tak powabnych znayduie się okolicznościach, jakie są w mądrym towarzystwie kiedy powodować się musi przytomnym a chwalebnym przykładem drugich, kiedy naresztę usuniętym siebie widzi od okoliczności błędów i upadku. Iuż zaś co do posiedzeń rozwięzłych, one są początkiem, one wzrost daią, one uwieczniaią fałszywe maxymy i złe nałogi. Okropność, niebespieczeństwo i rozpacz, w ciemnościach się znayduią. Iakież to więc nieludzkie pobudki miałyby obrzydzić człowiekowi pożądane światło. Oto sama tylko zbrodnia niecierpi go i kryie się przed nim. Uzbroymy się zaprawdę przeciwko ciemnościom po-

cho-

chodnią religii i rozumu, chodźmy drogą prostą przed obliczem pańskim, aby wzgląd na iego obecność utrzymywał nas w cnocie. Szukaymy wreszcie światła ludzi cnotliwych i mądrych, abyśmy z niemi i przez nich uyrzeli niegdyś światło chwały niebieskiey. Amen.

KAZANIE
NA
S. TROYCĘ.

Tressunt, qui testimonium dant in celo. Pater, Filius et Spiritus, et hi tres unum sunt.

Trzey są którzy daią świadectwo w niebie, oyciec, syn, i duch święty, a ci trzey iednym są.

u Jana S. w Roz. 5.

Oto iest Sł: N. cały wykład tego wszystkiego, cokolwiek wierzyć mamy względem naypierwszey taiemnicy wiary naszey, taiemnicy Tróycy przenayświętszey; tey to naymocnieyszey zasady religii. Wyrazy pisma bożego użyte na okazanie istoty Boga, tak są iasne i czyste, iż zpomiędzy wszystkich niedowiarstwa błędow, ile ich od początków Chrześcianstwa, aż do dziś dnia z wieku dowieku

prze-

przechodzi, nie ma żadnego któryby się rozumnie i skutecznie targnął na zniesienie tey naywspanialszey taiemnicy. Bo oprócz samego tylko uporu, i złosliwego szyderstwa niemiano innego oręża na zwalczenie tey twierdzy. Podły ten zaiste sposób ukazuie nieiakąś rozpacz zawiedzioney nadziei i mniemania. Takiego wszakże sposobu przeciwko nayoczewistszey prawdzie, i na obronę naygrubszego błędu użyć można; ale nigdy przekonać nie podobna. Lecz ieżeli ktokolwiek pragnący religii bez taiemnic choć na czas pozwoli mieysca przekonaniu, ieżeli na chwilę usunie to mniemanie w które sam tylko domysł wprowadza; ieżeli mówię miłość własna źle zrozumiana, żadnego w tym razie nie zamierza osobistego widoku, aby się człowiek przy fałszywym utrzymywał zdaniu; wtedy każdy łacno się skłoni do tey prawdy iż religia bez taiemnic byłaby podeyrzaną, bo taiemnice stanowią religią godną prawdziwego Boga. Taiemnice stanowią re-

ligią, prawdziwie pożyteczną człowiekowi: zważmy to w szczególnych uwagach.

Religia iest zbiorem prawideł czci, którą człowiek stwórcy swoiemu ma oddawać. Iest to przymierze między Bogiem a ludźmi zawarte. Cokolwiek w tym przymierzu iest niepoiętym, to zapewne nie człowiekowi do poymowania zostawiono, ale temu, który tych niedościgłych rzeczy iest autorem. Bóg którego wielkości nic powiększyć i nic umnieyszyć nie może, mógł z dziełem swoim iak chcąc postąpić, mógł one do tego samego przywrócić nicestwa, z którego wyprowadził. Tym zaś większe miał prawo zniszczyć narod ludzki, że doznał iego niewdzięczności i wzgardy. Lecz taż sama iego wszechmocność, będąc oraz nieskończonym miłosierdziem, ustanowiła prawo dla człowieka, a hoyność swoię, naznaczyła za warunek zawartego przymierza. Iakoż wszystkie taiemnice ustanowioney religii są nieiako filarami na wsparcie słabości ludzkiey, na nich iest wyryta cecha wielkości i miłosierdzia stwórcy. Niedości-

głość

głość tych taiemnic, iest tylko zasłoną która zakrywa przedwieczną mądrość Boga. Drogość tey zasłony każe się dorozumiewać dzieła prawdziwie Boskiego. Niedościgłość mówię taiemnic iest szczególnym charakterem właściwym tylko niedościgłemu w swych przymiotach Bogu, charakterem różniącym iego religią od wszystkich innych wynalazków ludzkich. Poganie, których religia nic w sobie utaionego nie miała, nie wiele też potrzebowali przenikliwości aby się przekonali o fałszu swey wiary. U iednych tyle było istot naywyższych iż ieden z nich powiada, że więcey było Bogów aniżeli ludzi. Drudzy wyprowadzali swych Bogów początek albo z domysłu i kłamstwa, albo z nayszkaradnieyszych zbrodni. Prawili o nich baśnie uwłaczaiące charakterowi nie mówię Bóstwa, ale nawet człowieka poczciwego. Ofiary ich też same były, które chciwość, okrucieństwo, rozwięzłość lub inne passye ludzkie gwałtownie wyszukiwać zwykły. Taka była religia bez taiemnic cóż w niey widzieć można prócz fał-

szu?

szu? oto z jedney strony podłe zamiary zmyślonych Bogów, z drugiey zaślepienie tych co się im kłaniali. Iestże co podobnego w religii Chrystusa? Każda iey taiemnica iest odkryciem wielkości, wszechmocności, miłosierdzia, mądrości i sprawiedliwości Boga. Istota iego tak niepoięta, tak wielka między stworzeniem a stwórcą, ograniczonym rozumem ludzkim a przedwieczną mądrością, zachodzi różnica. Trzy osoby stanowią iednego Boga. O iak sama ich zgoda i iednomyślność w rządzeniu świata iest przymiotem Bóstwa prawdziwie istotnego i naywyższego. Każda z nich szczególną litość nad narodem ludzkim okazuie. Oyciec stwarza człowieka niewinnego, syn odkupuie winowaycę, duch Sty poswięca odkupionego. A przeciez ieden to Bóg i stworzył, i odkupił, i poświęcił. Stworzył go dla szczęścia, odkupił dla wyrwania z nieszczęścia, poświęcił aby ułacnił osiągnienie szczęścia. I cóż iest godnieyszego wszechmocności stwórcy, nad to przeznaczenie ludzi, co godnieyszego litości zbawcy, nad to od-

odkupienie tak drogie, co godnieyszego szczodroty ducha nad to poświęcenie tak obfite? Zaprawdę niemógł Bóg więcey nad to uczynić. Nic bowiem nie ma godnieyszego Boga nad samego Boga. Dopieroż taiemnice religii Chrystusa czynią ią miłą oczom Boskim, bo pokazuią wielkie o nim wyobrażenie, bo są stosowne iego wielkości. Cóż bowiem właściwszego naywyższey istocie, iako bydź nieskończoną, iżby rozum ludzki poiąć iey nie mógł? - Gdyby Bóg miał bydź poiętym przestałby bydź naywyższym. Słusznie więc, aby wszystko było taiemnicą dla człowieka, cokolwiek należy do istoty Boga. Lecz ty chyba sam Boże bądź obrońcą twoiey sprawy. Mów do ludu twego iakeś niegdyś mówił do szemrzących Pacyenta twoiego przyiaciół. Byliżeście wy na tenczas kiedym zakładał fundamenta ziemi, powiedźcie mi wy mniemani filozofowie, co się zdaiecie przepisywać prawa samey naturze, powiedźcie mówię iakim sposobem stwórca powiązał cząstki świata, iak rozporządził wszystkie ich

 miary.

miary. Powiedzcie iak się stało słońce, iak się dotąd utrzymuie. Policźcie gwiazdy, każcie wiatrom i morzu niech wam będą posłuszne, albo przynaymniey wytłumaczcie co to iest myśl albo chęć człowieka, albo wyciągniycie pewne prawidła, aby choć iedną drobną muszkę można było utworzyć. I iakże, rozum ludzki który w samym sobie i w tym wszystkim, co go otacza, same tylko widzi ciemności, rozum, który w własnych wynalazkach musi częstokroć wyznać swoię nieznaiomość, rozum nareszte, któremu całe przyrodzenie iest pełne taiemnic, chce zuchwale, aby same bóstwo, istota twórcza i naywyższa była mu znaiomszą a niżeli iey dzieła? Wyznaymy raczey że taiemnice religii stanowią ią godną swego prawodawcy Boga, równie iak stanowią ludziom prawdziwie pożyteczną.

W taiemnicach religii Chrystusowey, ukryty iest wprawdzie przed poznaniem rozumu ludzkiego, działaiący wszechomcności sposób, oraz ten związek którym ona łaskę poświęca-

ca-

caiącą do każdey z taiemnic przywiązuie; dzielny iednak wpływ oney oraz skutki nader są nam widome. Ocóżby więc szło ludziom niedowierzaiącym swiętości taiemnic, iedno tylko o wiadomość sposobów przedwieczney mądrości. Próżna ta ciekawość sama z siebie na nicby się człowiekowi przydała w tenczas nawet, kiedyby mógł widzieć działaiącą rękę naywyższego i iego wszechmocności sprężyny, gdy dzieł oney nigdy naśladować niepotrafi. Tym bardziey zaś próżna ta ciekawość staie się zuchwałością że nie podobnych sięga rzeczy, nierostropnością, że próżnie wysila rozum, występkiem naresztę, że się ubiega pychą o wiadomość samemu tylko Bogu zostawioną. Niech raczey poznaie mądrość pańską z jey dzieła, bo ta iest nayblizsza droga prawey doskonałości, niech szanuie tę religią którey taiemnice acz są niedościgłe, iednak skarby oney zawsze dla niego odkryte? Tak iest Sł: religia iest zbiorem dobrodzieystw dla narodu ludzkiego. Ona przyimuie człowieka na łono swoie od

sa-

samey kolebki, ona mu nadaie prawo do nieśmiertelney sławy i szczęścia, ona go wzmacnia w iego słabościach, ona w uciskach ulgą, ona dla niego serca wszystkich zyskuie przez natchnienia powszechney miłości, ona troski życia doczesnego umnieysza i osładza węzłem przyiaźni, ona duszę i serce iego naprawia słodyczą wewnętrzną, ona go iedna z Bogiem i do niego zbliża, ona naresztę z troskliwością dochowuie go aż do grobu. Ona ze słabości rozumu ludzkiego robi narzędzie zasługi, iż człowiek staie się prawdziwie mądrym, gdy wierzy w to czego nie poymuie. Ona niepragnąc życia ani dostatkow, nayspanialszą własność człowieka to iest serce iego przyymuie za nayprzypodobańszą Bogu ofiarę. I możeż bydź dobroczynnieysza religia nad tę, która całą swoią moc i dzielność ukrywszy w taiemnicach, samemi tylko dobrodzieystwy dla człowieka widomie się ukazuie? Wszakże co do samych cnot istotnych, taiemnice są ich źrodłem. One czynią nas wyższemi nad zmysły i stanowią wiarę. Gdybyśmy temu

tyl-

tylko wierzyli co widziemy, nicbyśmy szczególnego nie dokazali; w takim razie, ten by iedynie wykraczał, ktoby od urodzenia był ślepym. Co iest, co nadzieię czyni cnotą i zasługą ieżeli nie taiemnice? Poskramiać złe skłonności przyrodzenia, pełnić obowiązki stanu i urzędu, szukać cnoty, znosić trudy i pracę, kochać swych nieprzyiaciół, znosić bez szemrania przykrości życia, byłożby zasługą gdybyśmy widzieli i poięli tę nadgrodę nieskończoną którą Bóg dla sprawiedliwych przygotował. Czym nareszte byłaby miłość Boska gdybyśmy poznali dostatecznie wszystkie iego przymioty? Stałaby się raczey sprawiedliwości wymiarem, a dziś iest zasługą z strony naszey, iż kochamy tego któregośmy nie widzieli. Słowem ile taiemnic religii, tyle nowych a niewyczerpanych źródeł dobrodzieystw dla ludzi.

Niechże będą wieczne dzięki mądrości naywyższego iż w nayświętszey religii Chrystusa wszystko przed nami ukrywszy, uwolniła nas od zgryzliwey a nieużyteczney

tro-

troskliwości poięcia taiemnic. O religio prawdziwie Boską i pożyteczną ludziom. Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli. Przyidzie dzień kiedy przeniesieni na łono wieczności bez taiemnic i zasłony, uyrzą światłość oblicza pańskiego, i wieczną prawdą żyć będą. Amen.

KAZANIE
NA
S. ANTONI

Beati immaculati in via, qui ambulant in lege Domini.

Błogosławieni niezmazani w drodze, którzy chodzą w prawie pańskim. z Psalmu 118.

Cokolwiek świat zarzuca przeciwko prawom religii Chrystusowey, czymkolwiek dowodzic pragnie niepodobieństwa nabycia takiey doskonałości iaką te prawa przepisuią, cokolwiek naresztę nieprzebytych przeszkod w dostąpieniu zbawienia upatruią ludzie, wszystko to nie iest czym innym, iak tylko dziełem uporu w uprzedzeniu nayprzód ślepym, iż niepozwalaią rozumowi dotknąć się prawdy; potym co gorsza w uprzedzeniu złosliwym,

iż

iż serca swoie wcześnie iuż na stronę zepsucia nakłonili. Iednak kiedy to mówię przeciwko mniemanemu niepodobieństwu, niech się tu nikt niespodziewa ażebym prawa religii tak łacnemi ukazywał iakby one zepsuci widzieć pragnęli, albo żebym podchlebiaiąc chuciom serca ludzkiego, nie miał one poddać pod panowanie praw teyże religii. Nie ma bowiem zasług godnych nadgrody bez trudow. Dzieło im iest wspanialsze i większą w sobie zawiązuie chwałę lub korzyść człowieka, tym on większey dokładać zwykł usilności, tym milsze mu są starania i znoie. Kto chce bydź uwieńczonym, walczyć będzie. Kto się dobiia naywyższego szczebla sławy, przez skały przedrzeć się musi. Niewątpliwą przeto iest prawdą że doskonałość i zbawienie są dziełem ważnym i od trudów nieoddzielnym. Lecz powiedzieć, że niepodobna zbawic duszę pod warunkiem dopełnienia praw religii, powiedzieć to człowiekowi, dla którego to zbawienie iest iedyną, nayważnieyszą, i nieuchronną potrzebą, człowiekowi mówię, który i co

do

do swoiey szczęśliwości i co do iey środków tak wiele ma ułacnienia, powiedzieć to nareszt̨ę człowiekowi obdarzonemu rozumem, który ma dochodzić prawdy dla tego aby się oney uiął i zawsze trzymał, iest to postępować pomimo siebie i słuszne przekonanie. Tym bardziey zaś utrzymywać uporczywie, że środki zbawienia, to iest dopełnienie praw religii iest i było nie podobnym, aby zaprzeczyć temu że byli i są ci błogosławieni, którzy dopełnili tego prawa, iest to Sł: N. nieznać ustaw religii. Przykład Antoniego S. którego dzis swiętobliwości życia i błogosławieństwa obchodziemy pamiątkę, rozpędza ciemność przesądów i nayczystszą ukazuie prawdę. Osiągnął on błogosławieństwo wieczne za zasługę cnot i nieskażonych w życiu obyczaiów. Te zaś obyczaie urządził, tych cnot wielkich nabył, ścisle się trzymaiąc praw religii. A tak prawa religii stały się iego szczęścia narzędziem. Tu cóż rozumiemy Sł: byłyż te prawa inne dla Antoniego S. aniżeli dla nas? Więceyże Bóg przywiązał łask

szczególnych do religii dla tego Swiętego aniżeli dla nas? Bynaymniey Sł: N. religia iest nieodmienna w swoich ustawach, bo te ustawy są istotne. Dopełnienie onych stanowi szczęśliwość człowieka, bo dla tego Bóg religią swoię dał ludziom. Usuńmy tylko na chwilę wszelkie uprzedzenia miłości własney i fałszywey mądrości, zasięgnieymy pomocy ducha S. a prawda ta iasnieyszą się nad słońce, ukaże.

Rozważał niegdyś Król Prorok prawo pańskie, a stosuiąc one do wszystkich potrzeb ludzkich, znalazł ie prawdziwie Boskim i cudownym. Dziwne iest, mówi on, prawo twoie panie. Dzielność iego powiada daley, umie obłąkanych naprowadzić na prostą drogę, wpośród ciemności ludzkiego rozumu, staie się światłą pochodnią, wpośród rozlicznych ścieżek obłąkania i sideł zdrady, służy za wiernego przewodnika; wposród natarczywości passyi iest uspokoieniem. Szacunek iego wyższy nad wszystko, co świat posiada, słodycz iego czulsza i trwalsza nad wszelkie rozkosze. Nadgroda iego obfita i nie-

nieskończona. Tak Dawid wychwala zakon pański. Pełniąc on wiernie iego przepisy, doświadczał też owoców. I niepodobna iest wyliczyć, ile razy nie mógł się on poiąć od słodyczy iaką w prawach pańskich znaydował. A przecież prawo tego wieku, kiedy żył Dawid niedorównywało prawom nowego zakonu. Wszystkie dobrodzieystwa świadczone ludziom w starym Testamencie, były figurą tylko nowey łaski; wszystkie dawnieysze prawa późniey powiększone i wydoskonalone zostały, przez naywyższego prawodawcę Chrystusa. Któż nareszcie niewidzi tey wielkiey różnicy, iaka między starym a nowym zachodzi zakonem? Czym iest wybawienie samych tylko Jzraelitów, względem odkupu wszystkich ludzi? Czym iest zawziętość Faraona, względem sprawiedliwości Boga? Czym iest Moyżesz względem syna Boskiego? Oto iest tylko przygotowaniem mądrości naywyższey, względem dokonanego dzieła, nad które sam Bóg iuż doskonalszego uczynić nie może. Przypatrzmy się tylko dziełom iego

miłosierdzia. Oto cała iego istota zaprząta się uszczęśliwieniem człowieka, oyciec go stwarza w stanie niewinności i na swóy obraz, syn odkupuie winowaycę, a odkupuie naydroższym nakładem mąk i śmierci. Duch Sty poświęca odkupionego a poświęca darami Boskiemi. Tu zapytaymy nas samych, dla czegoby innego wylał Bóg całą obfitość swego miłosierdzia i potęgi na narod ludzki, ieżeli nie dla iego uszczęśliwienia? Miałżeby syn Boski zstępować z nieba na ziemię, azeby plemie ludzkie zatracił? Miałżeby stać się człowiekiem, dla tego, ażeby człowieka uczynił nieszczęśliwym stworzeniem? Miałżeby naresztę sam umierać, ażeby nas przeznaczył na śmierć wieczną? Nie P. M. to bydź nie może. Ten sam oyciec niebieski który doznał niewdzięczności ludzkiey, nie przestał iednak kochać ludzi, owszem tak ich umiłował, iż syna swego zesłał na świat, aby każdy wierzący weń nie zginął ale miał żywot wieczny. Ten sam syn Boski, który umarł za nas, wyznał o sobie, że bardziey przyszedł

dla

dla grzesznych, aniżeli dla sprawiedliwych, przyszedł, nie żeby potępił, lecz zbawił ludzi. Otóż usprawiedliwienie zamiarow bóstwa, zamiarow mówię, które w dziele religii Chrytusa przeznaczyły dla nas szczęśliwość doczesną i wieczną. Ta religia nie iest religią zmysłów ale wiary i serca. Ofiary iey nie są ofiarami bogactw, lecz woli i rozumu. Nie iest to manna, którą iedli oycowie nasi i pomarli, ale manna życia wiecznego. Wszakże ile iest istotnych i nieuchronnych potrzeb duszy ludzkiey, tyle nieprzebranych źródeł miłosierdzia zostawił nam zbawiciel w religii swoiey na opatrzenie nędzy i niedostatków przyrodzenia. Rodzi się człowiek niewolnikiem grzechu i nieprzyiacielem Boskim, religia natychmiast go przywraca do łaski przez chrzest S. Słabym iest człowiek i nieśmiałym, religia dodaie mu odwagi wyznania wiary przez bierzmowanie, ułomnym iest człowiek i łacno wykracza; religia wnet go dźwiga i ratuie przez pokutę. Dusza człowieka traci siły i słodycz spokoynego sumnienia przez

upadek grzechu, religia orzeźwia ią zasila i uspakaia, przez sakrament ołtarza. Boiaźliwym iest człowiek, a mianowicie w chwilę zgonu skłonny do rozpaczy, religia wzmacnia go i dodaie nadziei przez ostatnie pomazanie. Potrzebuie człowiek aby mu wszystkie dary religii wiernie i skutecznie były szafowane, religia ugęcza go o tym przez sakrament kapłaństwa. Potrzebuie na koniec człowiek pomocy w trudach i pracy; ulgi w uciskach, osłodzenia przykrości życia, religia dostarcza mu to wszystko w sakramencie małżeństwa. I trzebaż ieszcze większey pewności że dobroczynną iest religia, kiedy nayistotnieysze potrzeby duszy ludzkiey, znayduią dla siebie zawsze gotowe i obfite opatrzenie? Tyle dla nas świadcząc religia, iakichże od nas wymaga ofiar? oto ofiary naymilszey Bogu, ofiary serca, ofiary która w kazdego iest mocy, na którą kazdy się zdobyć może, która od samegoż człowieka zależy. Do iey dostateczności nietrzeba bogactw i nadzwyczaynych rzeczy. Pokora stosowna słabości ludzkiey, ubóstwo

po-

powszechnieysze wśród ludzi, oto są znaki miłych Bogu, oto są znamiona upoważniaiące i poswiecaiące każdą ofiarę człowieka. A tak ofiary których religia wymaga, iak są wspaniałe, tak równie łacne do wykonania. Przeydźmyż ieszcze do istotnych praw teyże religii; prawo miłości bliźniego, ów fundamet całego zakonu, owa nauka nayczęściey przez Chrystusa powtarzana, naysurowiey zalecona, a naydoskonalszemi iego przykładami potwierdzona, czym iest w rzeczy samey ieżeli nie zasadą powszechnego szczęścia? O quam bonum et jucundum! o iak mocny i słodki iest ten węzeł, którym religia połącza serca ludzkie. Porządek dusza trwałości, spokoyność i bespieczenstwo, słodycz życia, wszystko to nakoniec co człowiek może mieć naymilszego, wszystko mówię ubespieczonym iest dla człowieka prawem miłości bliźniego. Już odtąd namiętności szkodliwe towarzystwu umiarkowane, a miłość własna ograniczona, zamieniaią się w namiętność cnoty i narzędzie pożytku. Odtąd pełna trudów troskliwość rodzicow

rzą-

rządców i nauczycieli, osłodzona wdzięcznością, miłością i uszanowaniem dzieci i podległych; tych zaś dopełnienie świętych obowiązków nadgrodzone błogosławieństwem i przedłużeniem życia. Czyimże to iest dziełem ieżeli nie prawa religii, która rozmaite ustanowiwszy stany i stopnie, właściwe każdemu przepisała powinności i przywileie. Mocą tego prawa, naykosztownieyszy skarb człowieka i iedyna w nieszczęściach ucieczka, dobra sława, stała się rzeczą świętą i nietykalną. Prawo to iest twierdzą charakterów, obrońcą spokoyności, ubespieczeniem owocow pracy i przemysłu ludzkiego, przeciwko przemocy i łakomstwu, słowem wtenczas tylko narzeka człowiek na nieszczęście, kiedy to prawo miłości bliźniego iest zgwałcone. Ani dobroczynna religia opuszcza człowieka w pośród słabości przyrodzenia, niedołężności sił, przykrości życia, przeciwności losu, każe bowiem, aby kazdy był gotow ratować bliźniego, a to bez względu ktoby był cierpiący, czyli brat, czyli nieprzyiaciel, czyli wierny czyli niewier-

wierny. Możeż bydź pewnieysza rękoymia powszechney spokoyności i słodyczy pożycia? Sama nawet złość nieprzyiaciół cnoty nie psuie osnowy szczęścia ludzkiego. Każdy wprawdzie doznaie sprzeciwieństwa z strony ludzi. Ma cnota nieprzyiaciół, że iest cnotą. Ma występek za nieprzyiaciół tych, co mu nie są podobni. Gdyby więc wszystkim zostawiony był oręż wzaiemney nienawiści i zemsty, świat ten byłby teatrem nieustannych niesnasek i rozlewu krwi ludzkiey. Religia więc przez ustanowienie prawa miłości nieprzyiaciół, zapobiega tym okropnym skutkóm zapędu passyi, i łagodnością one uśmierza; żeby nareszte przybliżyć człowiekowi szczęśliwość, zaleca religia powściągać namiętności i złe skłonności. Dla czego zaś obowiązuie nas do utarczki tak przykrey i sprzeciwiaiącey się żądzom przyrodzonym, rozum naznacza przyczynę, a własne doświadczenie nader ją pewną ukazuie. Kogokolwiek słyszemy narzekaiącego na nieszczęście, uznamy bez wątpienia że sam on iest sprawcą złego

i że

i że na własną narzeka niepowściągliwość. Doczasu tylko przynosi roskosz i to zmysłową dogodzenie namiętnościom. Prędzey lub późniey kończyć się musi na udręczeniu i zgryzotach duszy. Iest to nieomylna prawda, ale niebaczny człowiek nie w przódy iey wierzy, aż doświadcza. Iakoż doswiadcza i uznaie prawdę. Tak opłakuie łakomca próżne trudy chciwości, kiedy iey zbiory sprawiedliwość lub przypadek odbiera. Szarpie własne wnętrzności zazdrość, kiedy cnota samą opatrznością strzeżona uydzie iey pocisków. Rozpacza upodlona pycha kiedy iey zapęd odkryty, podał ją na cel pogardy i szyderstwa. Ięczy w boleściach wyuzdana rozwięzłość, kiedy zdrowie wycieńczone nieumiarkowaniem i rozpustą ruynować się zaczyna. Podle się poniewiera nieuważna rozrzutność, kiedy straciła wszystko, a wciągnąwszy w jednąż z sobą przepaść, łatwowiernych swych wierzycieli i przyiaciół, straciła nawet prawo do litości. Słowem w truciznę się mniemana słodycz namiętności obraca, gdy zdięta

jest

iest zasłona omamienia, kiedy nie ma już czym daley wystarczać żądzom, kiedy sumnienie ocucone następney nie ukazuiąc nadziei' przeszłą przed oczyma stawi obrzydliwość. A tak doświadczenie potwierdza tę prawdę, że zapęd namiętności iest szkodliwym. Czegoż więc wymaga religia gdy zaleca powściągać passye? Oto chce ona, żeby człowiek nie doświadczał okropnych skutków tychże passyi, wcześnie więc uprzedza i ostrzega że będziemy opłakiwać żądze nasze, ieśli się im powodować damy. Więc chce ona całości szczęścia i spokoyności naszey. Ieżeli to ieszcze nie przekonywa iak iest dobroczyną religia, mówcie za nią, wy sami ludzie poswięceni iey służbie, a wierni iey prawidłóm mówcie pełni radości i ukontentowania, w pośród prześladowań, obelg, nędzy i cierpienia. Komu ubóstwo łzy wyciska, dla was iest naydroższym skarbem. Komu pokora zda się bydź podłością dla was naywyższym zaszczytem; kogo umartwienie ciała i zmysłów osłabia, was zasila i przedłuża wieku. Komu prześladowanie

odbiera spokoyność, mięsza rozum, dręczy serce, dla was iest pożądanym szczęściem i tryumfem prawdy. Odkryicie nam tę wielką taiemnicę, i powiedźcie co tak przeciwne przyrodzeniu rzeczy, wam słodkiemi czyni, co was nad was samych wynosi? Oto religia źródło waszey pociechy i wywyższenia. Tak iest Sł. N. religia dopełnia na człowieku obietnic błogosławieństwa przyrzeczonego od Chrystusa. Stawmy człowieka rządzącego się religią, wpośród naywiększych nieszczęść nigdy on nie upadnie na umyśle i sercu. Bo go religia wcześnie przekonała o niestałości wszystkich rzeczy, wcześnie nauczyła, co iest prawdziwym dobrem. Ukazawszy mu próżność doczesności, uwolniła iego serce od zbytecznego przywiązania do niey, a tym samym uwolniła od tych umartwień i zgryzot, iakich doświadczać zwykliśmy, gdy rzecz upodobaną traciemy, chciwie pożądaney nie dostępuiemy, a z naywiększą pewnością spodziewana chybi. A tak żadne nagłe przypadki niepotrafią go zdradliwie oszukać. Wypływaiąc na to mo-

rze

rze świata, wcześnie się przygotował na prze- ciw burzom i pomyślnym wiatrom. Wie on dobrze, że udziałem cnoty w tym życiu iest przeciwność, nie trapi się więc kiedy co śmiertelnego traci swoią istotę, kiedy co niestałego odmienia swą postać. Nie nadęty pomyślnością, nie wycieńczony zbytkiem, wspaniały wpośród niedoli, przywykły do mierności, wszystkie zdarzenia stosuie do przedwiecznych wyroków z podległością, zaufaniem i nadzieią. Wszystkie usposobenia odwagi i cierpliwości zawsze się znayduią w jego sercu, a natychmiast staią przytomne, gdy moment przeciwności nadchodzi. Staią one w chorobie i w zdrowiu, w ubóstwie i w obfitości w ustroniu i wpośród towarzystwa ludzkiego. Bez żadney zgryzoty przechodzi z pomyslności do utrapień, obarczony prześladowaniem, zelżony potwarzą, okryty szyderstwem, zdaie się upadać pod ciężarem tylu nieszczęść, on zaś w rzeczy samey zostaie w pokoiu. Wszędy mu towarzyszy reka naywyższego, ani go opuszcza wśród więzów i samych nawet ka-

towni. Nic mu one nieszkodzą, owszem słodkiemi się zdaią, przez pamięć na szczęśliwość wieczną. Życie cnotliwego człowieka daiąc mu się widzieć, a we wnętrznym przekonaniu i wiernym świadectwie sumnienia, utwierdza w nim nadzieie nadgrody przygotowaney dla cnotliwych. Tak iest Sł: droga religii i cnoty upewnia szczęśliwość wieczną. Zbawca świata zalecaiąc zachowanie praw swoich, przyrzeka w nadgrodzie odziedziczenie królestwa niebieskiego. Ale żeby nierozumiano, że przyrzeczona szczęśliwość, ma bydź doczesnym tylko błogosławieństwem, ostrzega że królestwo iego nie iest z tego świata. Zapewnia nas otém sprawiedliwość oyca niebieskiego, która ieżeli kubka wody podaney upragnionemu nie ma zostawić bez obfitey zapłaty, zapewne życia pracowitego i umiarkowanego, życia wydoskonalonego w cnotach, życia użytecznego ludziom, nie pozbawi nadgrody godney swoiey wspaniałości. Tu albowiem na ziemi nie odbiera cnota przyzwoitey sobie zapłaty; albo ią świat do-

sta-

statecznie ważyć nie umie, albo iey zasług owoce, szczęsliwy pożera występek Bóg przeto ktory sprawiedliwość ludzką sądzić będzie, przywróci porządek i położy wielką między występkiem a cnotą różnicę. Zapewnia nas takóż o szczęściu wiecznym ofiara zbawcy świata. Uczestnik chwały przedwiecznego oyca nie miał potrzeby zasługi dla samego siebie, lecz całą swoię wszechmocność i miłosierdzie, obrócił na to aby dla nas wieczność szczęśliwą okupił, a oyciec niebieski wyznał, iż ofiara syna iego była mu przypodobaną. Nie ma więc wątpliwości żadney, że przeznaczeniem człowieka iest szczęśliwość, drogą zaś, która do tego kresu doprowadza, iest droga religii. Ieżeli przeto ludzie niebaczni! życie wasze iest dla was uciążliwym, ieżeli przykrości tego życia nie macie czym osłodzić, ieżeli nareszte pamiątka wieczności iest dla was okropnym widokiem, obwiniaycie oto samych siebie, że ślepo uprzedzeni, niechcecie doświadczać prawa pańskiego. Lecz zaczniycie tylko zastanawiać się nad do-

bro-

broczynnością religii Chrystusa, zaczniycie pełnić iey przepisy, a uczuiecie rozskosz wyższą nad zmysły, ukontentowanie trwalsze nad doczesność, spokoyność duszy niczym niezmięszaną pociechy towarzyszące sercom poczciwym, i słodką nadzieię szczęsliwey wieczności. Amen.

KAZANIE
NA
SS. PIOTRA I PAWŁA.

Nolite confidere in filiis hominum, in quibus non est salus. Beatus cuius Deus Iacob adiutor Eius.

Niechcieycie ufać w synach ludzkich w których niema zbawienia. Błogosławiony, którego Bóg Iakubow pomocnikiem iego. Psal: 146.

Nie znakomitość urodzenia, nie możność dostatków i bogactw, nie szereg licznych i sławnych przodków, nie wziętość i powaga u świata, nie iawna nareszt przemocy siła wyniosły Piotra S. na dostoyność głowy kościoła Chrystusowego, ale moc wiary, i dzielność gorliwości, stały się iego wybraniem i namaszczeniem. Wiara tak doskonała iak

szczera, która Chrystusa wyznaie synem Boga żywego, przeszła wszelką wiadomości ludzkiey możność, a samego oyca niebieskiego łaski i natchnienia była skutkiem. Bo nie ciało ani krew obiawiły tobie, mówi Chrystus, ale oyciec móy który iest w niebiesiech. Obfitaż to zaiste wiara, która z tak obszernego pochodzi źródła. Wielka to i niewzruszona gorliwość, którey zasada na bóstwie się Chrystusa opiera. Cóż więc dziwnego że i kościoł iego ma bydź trwałym, i wielkość dzieł Piotra S. ubeśpieczona, kiedy opoka wiary stała się tey budowy kamieniem węgielnym, a Bóg Jakóbów iest oney założycielem i pomocnikiem? Oto obraz prawdziwey wielkości, którey Bóg iest filarem. A ozdobą iey, dzieła pożyteczne oraz przynoszące zaszczyt kościołowi religii i ludzkości. Nie ma tu więc nic skazitelnego, nic doczesnego, nic odmianom i zepsuciu podległego. Bo nie namiętność iaka albo duch próżności rozpoczyna to dzieło, nie nadętość pychy wzrost mu nadaie, nie passye serca są iego sprężyną

ną nie czcey osobistey sławy albo nikczemnych zysków upewnienie, końcem i celem. Czyścieysze i obfitsze prawdziwey wielkości źródło; mniey w prawdzie okazałe co do powierzchniey postaci, ale milsze ludzkości iey postępowanie, wyższe nierównie a iednak bliższe skutków swoich i pewnieysze iey zamiary. Bóg autorem gruntowney wielkości, cnota i dobroczynność iey charakter, pożytki kościołowi i społeczności iey owocem. Tu się zastanówmy pilną uwagą, izali nas kiedy wzgląd nikczemny albo fałszywy pozor nie uwiódł, żeśmy mniemaney ludzkiey ufali wielkości, żeśmy z uymą gruntowney cnoty i rzetelnych zasług podobieństwo ich tylko i cień szanowali albo naśladować chcieli. Tu mieysce psalmiście ostrzedz. Nie ufaycie etc. Oto błogosławiony, wielki, szczęśliwy, godzien czci i naśladowania, którego Bóg Jakóbow pomocnikiem. Szukaymyż dziś wyraznieyszych charakterów różniących prawdziwą, od fałszywey wielkości, ludzi.

W tych wiekach, kiedy sztuka udawania

nia i chytrości do naywyzszego stopnia posuniętą została, kiedy namiętność we wszystkich przemagaiąc, iednych wynosi nad sprawiedliwość i zasługę, drugich zaślepia na przekonanie rozumu: o iak iest trudno ludziom rozpoznać istotną od pozorney wielkości! Czyliż się bowiem nie przydarza dosyć często że i zbrodnia przywłaszcza sobie znamiona czci cnocie, zasługom i talentom należne, i cnota przeciwnie zasługi, i talenta, nosić muszą haniebne znamie wzgardy i upodlenia które na samą tylko zbrodnią padać powinne? Ileż to więc razy szczęśliwy występek za nadgrodzoną bierzemy cnotę, ile razy próżność nadętą za prawdziwą wielkość, głos fałszu i pochlebstwa za echo sławy, ślepe powodzenie za świadectwo zasługi, dzieło niesprawiedliwości za mocną poczytuiemy rozumu sprężynę? Tak się oszukuiemy sądząc z powierzchowności, albo biorąc miarę wartości ludzi z powodzeń i swobód których doznaią Ale niezazdrośćmy bezbożnym: choćbyśmy ich naybardziey wywyższonych widzieli

dzieli, nigdy przecie nie weyrzemy wielkiemi Szczęśliwość doczesna dobra znikome, są to nikczemne owoce godne tylko zabiegów ludzi niemogących się podnieść wyżey nad zmyślność, iest to nędzna nadgroda która dorównywa całey ich zdolności. Czekaymy raczey końca, który ich niezawodnie spotka. Widział niegdyś bezbożnych pacyent pański nieiako w błogosławieństwie opływaiących, i bolał nad przemagaiącym ich szczęściem. Przecóż prawi, bezbożni żyią podniesieni i wzmocnieni bogactwy? Domy ich beśpieczne i spokoyne iakby były siedliskiem cnoty i niewinności. Nie ma nad niemi rózgi Bożey, iakby surowości iego nie byli warci. Wszystko się im powodzi, iakby wszelkie zamysły od ich samych zależały woli. Patrzał też na nich w wieku swoim Ieremiasz iako na wyiętych z pod powszechnego cierpienia wyroku. Widziałem mówi on pokóy grzeszników. W pracy ludzkiey nie są, bo ręce drugich pracuią na nich, albo ich chciwość i chytrość umie zagarnąć cudze. Z ludzmi nie są karani, że ich nie-

pra-

prawoście bezkarnie im uchodzą, że się im wszystko godzi i wszystko wolno. I dla tego powiada daley zdięła ich pycha, że nie znaią siebie i drugich ludźmi, nie wchodzą w cudze potrzeby, i nie lituią się nad nędzą. Okryli się bezbożnością że się z niey chlubią, przez nią dostępuią zamysłów, że nakoniec nie znaią innego dla siebie prawidła i celu, prócz pychy i woli własney. Ale więcey nadto widział Król Prorok za swoich czasów. Widziałem prawi bezbożnika wyniosłego, podniesionego iako cedry Libańskie. Widział on wszystko cokolwiek złość dokazać i wywrzeć może. Miecza prawi dobyli grzesznicy, naciągnęli łuk swóy aby przerazili niedołężnego i ubogiego, aby zamordowali ludzi prawego serca. Wszakże widział samBóg zuchwałość pychy ludzkiey przedsiębiorącey dzieło nad siły, i dozwolił go na shańbienie iego autorów. Póydźcie rzekli bezbożni, zbuduymy miasto i wieże któreyby wierzch dosięgał nieba. Uczyniemy sławne imie nasze pierwiey niźli się rozey-

dzie-

dziemy po wszystkich ziemiach. Tak się to pycha wzmaga i podnosi. Ale czyż dozwolisz Boże, słabości i nikczemności ludzkiey tak się dalece nadymać, i nieiako odnosic nad sprawiedliwością twoią, nad cnotą i ludzkością tryumf. Nie Sł: N. daley iuż ani pycha ani złość nie zaydzie bezbożnych. Upadną co się podniesli, a mniemani wielcy, staną się nay-mnieyszemi. Pomiesza Bóg ięzyki zuchwałey i bluźniącey mowy, nie dopuści dokonać dzieła, rozproszy tych, co sobie wielkie i wieczne budowali mięszkanie. Zgaśnie świca bezboznych mówi Pacyent, a oni będą iako plewy przed wiatrem. Ieżeli z nich który uszedł kary za życia zachowa Bóg synom boleść oycowskę. Ledwie minąłem owe cedry Libańskie, świadczy Dawid, aleć ich nie ma, szukałem a nie znalazłem ich mieysca. Iestże to prawdziwa i godna zazdrości wielkość, która dla tego iedynie wynosi człowieka, aby mu pewnieyszy i okropnieyszy przygotowała upadek? Izali narod ludzki nie opłakuie raczey pamiątek takiey wielkości,

ani.

anizali się onym dziwi? Nie patrzanoż na nią w każd m wieku iako na potężne narzędzie, którym sprawiedliwość Boska, ludzi i narody karała? Nie zazdrość więc czyniącym nieprawość, kończy Psalmista; albowiem iako trawa uschną i iako liście ziela opadną. Nie waż sobie człowieka grzesznego choć bogatego i możnego, a niegardź człowiekiem sprawiedliwym choć ubogim. Bo wielki i sędzia i możny iest w uczciwości, i nie ma z nich większego nad tego który się Boga boi, błogosławiony którego Bóg Iakóbów pomocnikiem iego. Tu przypatrzmy się charakterom prawdziwey wielkości.

Pierwiey niżeli przyszli ludzie do wyobrażenia iedney i naywyższey istoty, która sama iest prawdziwą wielkością i źródłem wszelkiey wielkości, błędnie wprawdzie, ale za powodem wdzięczności serca, szczególnych swych dobroczyńcow, albo stworzenia pożyteczne za bóstwo sobie naznaczali. I tak czczono ziemię która plony swoiemi żywiła, kłaniało się słońcu które przyświecało i udzie-

la-

łało żyzności nasionom ziemi, stawiano świątynie i ołtarze Królom, którzy byli oycami ludu, uwieczniano w posągach lub wspaniałych grobowcach pamiątkę mądrych prawodawców, sławnych dobroczynnością mężow kochaiących i broniących ludzkości bohatyrów. Tak wdzięczność wypłacaiąc się dobroczynności i sprawiedliwości dochodziła powoli wyobrażenie iednego i prawdziwego Boga. Przyszli nakoniec ludzie do tey szczęśliwości, że objawienie wiary zdięło zasłonę domysłów ludzkich, a same bóstwo zstąpiwszy z odwiecznego tronu na ziemię, ukazało się ludziom, nie w odgłosie przestraszaiącego gromu, ani w drapieżności lwa srogiego, ale w postaci niewinnego baranka. Tak iest. Łagodność, dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość, mądrość, zawarte w upokorzoney ludzkiey postaci, którą przyiął na siebie Chrystus aby ludzi zbawił, stały się znamionami iego bóstwa, i odpowiedziały owemu przepowiedzeniu, że on będzie wielkim, i będzie zwan synem naywyższego. On przeto stał się wielkim, i

ukazał ludziom przykład iak się wywyższyć mogą przed Bogiem i ludzmi. Przyszedł on na świat, aby uczynił zadość sprawiedliwości oyca niebieskiego, aby z nim poiednał ludzi, a przez pośrednictwo swoie utwierdził przymierze pokoiu; przyszedł i przyniosł nam światło na ziemię, cierpiał sam aby nas od cierpienia uwolnił, a czegokolwiek nauczał i wymagał po ludziach, sam własnym uprzedził przykładem. Znosił słabości ludzkie, przebaczał ułomnościom, opatrywał ludu potrzeby, litował się nad nędzą i nieszczęściem, a nie tylko za życia świadczył cudowne dobrodzieystwa, ale też po wniebowstąpieniu swoim, zostawił następcom Apostołom moc czynienia cudów i razem nayścisleyszy obowiązek dobroczynności, nadewszystko zaś zostawił same źródło miłosierdzia wszechmocności nayświętszą religią. O toż iakie są dzieła prawdziwey wielkości, iaka iey istotna cecha i charakter. Ktoby chciał między wami stać się większym, powiada ten naymędrszy prawodawca, niech będzie waszym sługą.

Kto-

Ktokolwiek więc iest wywyższonym nad drugich nie iest wywyższonym dla siebie ale dla drugich. Toć wielkość iego tym wspanialsza, i wyższa, im bardziey się do posługi towarzystwa i ludzkości uniży. Miałażby opatrzność sprawiedliwa i pełna mądrości wynaszać ludzi nad ludzi, niezamierzaiąc w tym końca przyzwoitego swoiey wszechmocności i miłosierdziu, ale dla samey próżności ludzkiey dla podżegnienia pychy, dla dogodzenia żądzom serca ludzkiego? Oddalmy zaiste mysl tę równie okropną iak niesprawiedliwą. To zawsze było wielkim co się zbliżało do podobieństwa Boskiego. Widziano wielkość prawdziwą uniżoną wpośród naymnieyszych, widziano usługuiącą ludzkości w naypodleyszych wedle świata posługach, widziano mówię okrywaiącą nagość nędzy, dzwigaiącą na swych ramionach niedołężnych i schorzałych, roniącą łzy nadnieszczęśliwym, i łagodną w pośród nayokrutnieyszego prześladowania, przytulaiącą do łona zwyciężonych przeciwnikow, niepamiętną na

wy-

wyrz dzone sobie obrazy, wypłacaiącą się dobrodzieystwy samym nieprzyiaciołom, surową tylko dla siebie samey a drugim iedynie pobłażaiącą. Nigdy ona nie obarczyła sobą ludzkości, ale była dla niey podporą. Dzieła iey pożyteczne narodowi ludzkiemu, stały się naydoskonalszym wzorem cnot wszelkich i sprawiedliwości, nie zaś obraźliwym szkopułem zgorszenia. Potęga iey była twierdzą i schronieniem niewinności, nie zaś przemocą nękaiącą słabych. Skromna, pokorna, nie szukaiąca dla siebie oklaskow, wzbraniaiąca się naysłuszniey zasłużonych pochwał, umie dośledzić zasługi innych, umie cenić cudzą pracę, nie oszczędza nadgrody i zachęcenia, nie ulega przesądom i uprzedzeniu, nie gardzi nikim kto się do prawdziwey podnosi wielkości, nie odmawia wsparcia, kto go potrzebuie, nie odwleka nadgrody kto na nią zasłużył. Tak iest wy wielcy prawdziwie, których ręka naywyższego podniosła, abyście z wysokości wyrazniey dostrzedz mogli nędze i potrzeby ludzkości, wy też sku-

teczniey onym zaradzić powinniście. Owy namiestnicy powszechnego oyca i pana świata; wy iesteście iako owe góry, z których rzeki i zdroie wytryskaią, a my iako pola które się temi rzekami oblewaią i chłodzą. Wy słońce, a my poziome istoty które wy oświecać i ożywiać macie. Wy iak urosłe Cedry, a my iako drobne krzewiny które pod cieniem waszym schronić się od burzy i ubespieczyć możemy. Wy wielcy dla nas, abyśmy mali urośli. Rzucaycie na nas promienie dobroczynności, a wydamy wam wdzięczności trwałe owoce. Tak iest. Trzeba bydź pożytecznym dla ludzi aby zostać wielkim w jch przekonaniu, trzeba ich dobroczynnością przywiązać do sławy aby ią nieśmiertelną uczynić. Wielkość która się tytułem iedynie podnosi nad drugich, nie przyczyniaiąc się do ich szczęścia może omamić niekiedy oczy ludzkie, ale nigdy nie dotknie serca, może się stać celem podziwienia zazdrości, ale nie miłości i szacunku. Kto dla siebie tylko pracował, do niczyiey wdzięczności nie

nabył prawa. Może zyskać wszystko prócz serc ludzkich, które samą tylko dobroczyńnością powodować się i zyskać daią. Posągi i ołtarze, które pochlebstwo stawia próżności ludzkiey, prędzey lub późniey staną się igrzyskiem czasu oraz zmienności rzeczy ludzkich. Ale pamiątka 'cnoty i dobroczynności, pamiątka w sercach ludzkich wyryta, trwać będzie na wieki. Wdzięczność ią z serca do serca przeleie, wieki ią wiekom podadzą. Amen.

KAZANIE
NA
WNIEBOWZIĘCIE

Martha, Martha, solicita es, et turbaris erga plurima. Porro unum est tibi necessarium. Maria optimam partem elegit, quæ non auferet ab ea.

Marto, Marto, troszczesz się i frasuiesz około bardzo wiela. Ale iednegoć potrzeba. Marya nayleps zą cząstkę obrała, która od niey nie będzie odięta.

Słowa są wyięte z dopiero przeczytaney Ewangelii S.

Poświęcać życie swoie rozmaitym pracóm, które żadnego nie maią związku, ze zbawieniem duszy; przykładać usilney staranności do wykonania rozmaitych zamiarów, któremi tylko dogadza się szczęśliwości doczesney; żyć dla świata, sławy i honorów nie zaś dla

Bo-

Boga, nieba i iego zapłaty; takie to postępki nagania Chrystus w dzisieyszey Ewangelii, mówiąc do Marty; Marto, Marto, troszczesz się i frasuiesz około bardzo wiela. *Martha Martha, solicita es et turbaris erga plurima.* Pełnić zaś ustawy które czysty rozum i święta wiary nauka nam podaią, trzymać się nayściśley światłego przewodnictwa sumnienia i boiaźni pańskiey; bydź nieodstępnym przyiacielem prawdy i cnoty, oto iest co każdy w nieustanney pamięci mieć powinien, co stanowi przyczynę iestestwa człowieka na ziemi, co dla niego nigdy bydź nieprzestanie głównym i naypierwszym obowiązkiem: *Porro unum est tibi necessarium.* Sławna pamiątka Wniebowzięcia N. M. Panny, którą kościoł uroczyście dzisiay obchodzi, iest dniem chwały, którey podobno żadne stworzenie nigdy nie zrówna, iest dniem wspaniałey nagrody życia podług Boga i cnoty. Marya naylepszą cząstkę obrała, która od niey nie będzie odięta. Maria optimam partem elegit, quæ non auferet ab ea.

Prze-

Przeznaczona od wieków Marya za matkę nayukochańszemu zbawicielowi świata, święta była w swey młodości, święta w wieku doyrzałym, święta gdy doszła lat sędziwych. Smierć iey nie miała nic podobnego z owych przykładów, gdzie my strach i rospacz zabieramy ku tey kolei którey przecie wszyscy koniecznie uledz musiemy. Swięta iey i niewinna dusza tak złączyła się ze Stwórcą swoim, iak niepoiętym cudem naywyższy ożywił to ciało, które zawsze było nayczystszym przybytkiem Ducha świętego. Wierzemy nadto z kościołem że dzień śmierci Maryi iest dniem przeniesienia iey do Nieba z całą ludzką istotą. *Maria optimam partem elegit, quæ non auferet ab ea.* Kto życie swoie cnotliwym oddał postępkóm, kto umiłował świętość religii naszey i iey przepisy wziął za prawidło swoich mysli, sądów i obyczaiów, kto się wylał na usługę miłości Boga i ludzi, ten podobnego dozna Maryi losu, ten taką umrze śmiercią iaką Bóg zgotował dla wybranych swoich. Owoż nauka którą my dzisiay

rozbierzmy z całą uwagą rozumu i poiętnością umysłów naszych. Smierć ludzi sprawiedliwych iest pełna pokoiu i pociechy prawdziwey: obaczmy o tym w 1. Punkcie.

Smierć ludzi sprawiedliwych iest pełna słodkiey nadziei w miłosierdziu pańskim: posłuchaymy o tym w 2. Punkcie.

Boże wszechmocny który łaską swoią zwracasz umysły i sarca ludzi do siebie, udziel nam łaskawie twoiego światła niebieskiego, abyśmy im obdarzeni i żyli sprawiedliwie i umierali z zasługą oglądania Ciebie w szczęśliwey wieczności za przyczyną naydostoynieyszey Maryi Panny.

1. *Punkt.*

Same życie niewinne przynosi człowiekowi pokoy i pociechę prawdziwą na tym świecie. Ow człowiek biedny, który nic nie ma na ziemi oprócz samey cnoty, zdaie się podług świata, że powinienby bydź naynieszczęśliwszym. Z tym wszystkim kiedy to iest pewna że nic nie ma na świecie trwałego, a szczęście ludzkie iest niestałe, dziwaczne,

i nu-

i nudne, pełne frasunków i kłopotów kiedy się nabywa, zmieszane z goryczą i nudą kiedy się używa, wiodące za sobą smutek i cięzkość kiedy się utraca; musiał przeto naywyższy co inszego opatrzyć na pociechę rozumnego stworzenia, coby go nawet w naywiększych niedostatkach rzeczy ziemskich pełnym szczęścia i czystey radości czyniło. Taką tedy z nieba podaną nam w naydroższym upominku rzeczą iest sprawiedliwość życia, niewinność obyczaiow, cnotliwe urządzenie się, święte wypełnianie obowiązków religii i sumnienia. Złożony człowiek na pościeli śmiertelney, wypłacaiący dług ludzkości, zostawiony iedynie sobie samemu, co on może myśleć gdy iuż traci zupełną nadzieię pierwszego zdrowia, gdy pogląda na swoią machinę maiącą w krótce uledź wyrokowi naywyższego. *Pulvis es et in pulvere reverteris?*

Otoczmy iego skarbami całego świata, zrobmy z nich, co tylko można wymyslić do potrzeby, wygody, i roskoszy, niech ie-

szcze

szcze zmysły chorego będą mogły cokolwiek kosztować tych marności, alić on na ten czas, ieżeli był cnotliwym, zapewnie tę szanowną bądź słowy, bądź słodkiemi łzami powtórzy nam prawdę: „ Dzięki czynię Naywyższemu „ że miałem bogactwa, nie miałem ztąd przy„ czyny i sam szemrzeć przeciw Iego rzą„ dom i cieszyłem nędzę drugich nigdy mo„ iey nie zamykaiąc ręki dla ubogiego i sie„ roty ... Tak i wy czyńcie, wy których stwórca udarował obfitością „ i synom wa„ szym przykażcie, mówił Tobiasz stary do „ licznego potomstwa swoiego, aby czynili „ sprawiedliwości i iałmużnę; żeby pamiętali „ na Boga i błogosławili go na każdy czas „ w prawdzie i ze wszystkiey siły.„

Po tey do nas przemówioney nauce chcieymy przed owym człowiekiem uwielbiać chwałę światową, przywodzić wspaniałe tytuły mocy i potęgi doczesney, wysławiać zaszczyty urzędów, któremi to iedni od drugich iakby przedziałem iesteśmy w oczach ludzkich odłączeni, iakiż będzie sąd owego

czło-

człowieka który iuż przestaie grać swoią rolę na świecie a znayduie się na wstępie nieuchybney wieczności? Nie potrzeba nam na to inszego dowodu, iak tylko otworzyć xięgi narodów, weyrzeć w historyą wszystkich wieków i czasów, a tam cnotliwy i pełen miłości swoiey familii oyciec cieszy się na łonie swoiego potomstwa, swoich krewnych, swoich cnotliwych sąsiadow, że był oycem ich, że ich uszczęśliwił, że spokoyność każdego cenił wyżey nad wszystkie dostatki. Tam cnotliwy urzędnik czuie nayczystszą słodycz że był wiernym tłumaczem prawa a stróżem sprawiedliwości, że nie był przyczyną naymnieyszey łzy żadnego człowieka. Tam kochaiący honor, poczciwość i sumnienie zwierzchnik zdaie się ieszcze słyszeć w głębi duszy swoiey ową wdzięczność wszelkiego ludu, któremu, uczynił iakie dobrodzieystwo. Tam naresztę każdy poczciwy poznaie cały szacunek cnoty, szacunek życia świętego i przemawia do wszystkich „ śmier„ ci lękać się nie trzeba: ona iest punktem

„ w którym naylepiey poznaiemy naypier„ wsze człowieka dobro, to iest cnotę.

Taka to iest moc sprawiedliwości wedle Boga i ludzi. Gdy iuż człowiek traci swoie iestestwo, kiedy musi rozstać się z tym wszystkim, cokolwiek miał naymilszego, nayduie w sobie samym grunt szczęśliwości i pokoiu pamiątkę życia cnotliwego. O dayże panie aby tego naydroższego skarbu żądza była, iedynym celem starań i pracy ludzkiey. Niech się oddali od naszey słabości, cokolwiek może zaprawić goryczą ostatni kres naszego życia. Niech umieramy śmiercią ludzi sprawiedliwych, bo ona iest pełną pokoiu i pociechy prawdziwey. Ona też sama iest pełną słodkiey nadziei w miłosierdziu pańskim, obaczmy o tym w drugim Punkcie.

2gi *Punkt.*

Kiedy mędrce pogańscy mówili niegdyś do ludu nie trzeba lękać się śmierci, całą swoiey powieści przyczynę naznaczali: że śmierć iest końcem wszelkich utrapień człowie-

wieka na ziemi. Aczkolwiek niektórzy naznaczali nieśmiertelność duszy i pewne nagrody, drudzy iednak znosząc pierwszą nadziei, znosili i drugą, a tym samym narod ludzki w jedyną rospacz i zepsucie prowadzili. Przyszedł Iezus Chrystus i opowiedział wyraźną naukę: że nie trzeba lękać się tych którzy zabiiaią ciało a duszę zabić nie mogą, ale raczey należy oglądać się na tego, który i duszę i ciało może zatracić na wieki. W tym to źródle mądrości przedwieczney śmiertelny człowiek nalazł wspaniałą dla siebie pobudkę nie tylko śmierci nie lękać się, ale i owszem pożądać iey i o niey ustawicznie pamiętać. W samey rzeczy PP. moi! Nagroda życia pobożnego funduie się na nieskończoney Boga mądrości, który nas nie darmo osadził na tey ziemi. Wlał w duszę i naturę naszą nieskończoną żądzę szczęścia, którego na świecie iuż od tylu lat tysięcy ludzie szukaią i niemogą żadną miarą wynaleść. Nie uwierzył człowiek głosowi natury, zapomniał o szczęściu swoim wiecznym,

za-

zapomniał też i o cnocie. Ale Bóg którego niezbadane są dobroci i miłosierdzia skarby, mówił do ludzi i zapewnił ich całym pismem swoim, zapewnił słowem nigdy nie omylnym, że kto żyie dobrze, dobrze i umiera, kto póydzie drogą przykazań Boskich, będzie żył na wieki. *Hoc fac et vives.*

Śmierć iest straszną rewolucyą w naturze ludzkiey, śmierć nas wprawuie w niepoiętą boiaźń i okropność, ale ta śmierć iest wstępem dla nas do tego szczęścia, do którego my od wieków w sądach P. Boga iesteśmy przeznaczeni. I oto iest dla czego cnotliwy człowiek wesoło umiera, maiąc ufność pewną i niezawodną że się złączy z tym Stwórcą, który mu nadał życie. Nie gryzie go blada rozpacz, bo też sumnienie nic mu nie wyrzuca. Rzuci zmysłami swemi na rozmaite otaczaiące go rzeczy, a te wzbudzaiąc w nim nieskończoną ku Bogu wdzięczność że się stały narzędziami iego zbawienia, zapalą go mocniey do przetrwania w cnocie w czasie kilku minut, które mu otworzą wieczne przy-

by-

bytki szczęścia i pokoiu. Zwróci swoią uwagę do Boga, w tym upatruiąc oyca łaskawego czekaiącego nań z obfitą nagrodą, wzbudzi się ku niemu ostatnim na ziemi miłości oświadczeniem, wzniesie swoie serce, umysł i ręce do nieba i wśród naysłodszey czułości, dostnie się do przybytków Niebieskich.

O gdyby ludzie szacowali iedynie cnotę, gdyby poczciwość była regułą ich życia i postępków, wszyscyby umierali w Panu, umierali w pokoiu, umierali w słodkiey nadziei zbawienia pewnego.

Pewność śmierci i pewność nagrody dla cnoty, powinny chrześcianina nayświętszym uczynić człowiekiem. Nie pracuymyż PP. moi w życiu naszym na zgubę wieczną.

Przyidzie czas, kiedy głos straszny obiie się o duszę naszą: żeśmy umrzeć powinni; obierzmyż sobie naylepszą cząstkę: obierzmy naukę Jezusa Chrystusa za iedyne prawidło życia naszego, iego święte przykłady za iedyne wzory, iego pożycie za sposob na-

 szych

szych postępków, a na ten czas sprawdzi się o nas co o Maryi powiedziano: Marya naylepszą cząstkę obráła, która od niey nie będzie odebraną: *Maria optimam partem elegit, quæ non auferet ab ea.* Amen.

KAZANIE
NA
NARODZENIE M. P.

Iacob autem genuit Joseph virum Mariæ, de qua natus est Jezus qui vocatur Christus.

A Iakób zrodził Józefa męża Maryi, z którey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystusem.

u Mat: S. w Roz. 1.

Dzien Narodzenia Maryi Panny, którego doroczną uroczystość dziś obchodziemy, iest dniem obfitości i błogosławieństw, które naywyższy zlał na nią. Przeznaczona za Matkę synowi Boskiemu a zbawcy świata, naypewniey w miarę tak wysokiey dostoyności nayświętszą z rąk Stwórcy wzięła duszę, w miarę dzieł przeważnych, któremi się przyłożyć miała do okupu świata, musiała nay-

mę-

mężnieysze i naycnotliwsze wziąć serce; w miarę nakoniec naymędrszego wyboru oyca Niebieskiego, musiała bydź obdarzoną nayhoyniey wszystkiemi skarbami łaski. Wszakże na dopełnienie świetności przeznaczenia Maryi, niezbywało iey i na znakomitym urodzeniu. Zacnym ie czynił początek od Aarona, sławnym szeręg przodków mężów cnotliwych, a naysławnieyszym dochowanie prawdziwey pobożności, domowi iey dziedziczney. Te są znamiona zacności Maryi. Te nienaśladowane cuda wszechmocności Boga. On Maryą wyniosł w przeznaczeniu, on ią usposobił do dzieł wielkich i chwały nieśmiertelney. Ale z swoiey strony Marya wierna przeznaczeniu i powołaniu swemu własnemi cnoty dopełniła go, a owe wielkie usposobienie znakomitemi uiściła zasługami. Iasna ztąd dla nas nauka, że wszelkie dary, których opatrzność udziela człowiekowi w przymiotach duszy i życia, niestanowią iego chwały, iedno w tenczas, kiedy są dobrze użyte. Na przeciw tey prawdy, nader się krzywym

wyda-

wydaie ów przesąd iakoby wysokie urodzenie wystarczało za osobiste zasługi albo uwalniać mogło od obowiązkow które wkłada prawo Boskie i społeczności. Nic Sł: prawdziwa zacność, wielkość i chwała człowieka, od własnych iego cnot, zasług i użycia talentów zależy. Wszystkie zaszczyty skądinąd a nie z własnych dzieł zasiągnione są tylko pożyczonemi. Zważmy tę prawdę.

Zacność urodzenia, która pomiędzy ludzmi tak wielką rózn cę i nieiakiś przedział stanowi, wtenczas tylko istotnym iest zaszczytem, gdy tę zacność umie człowiek nieskalaną utrzymać przez dzieła godne swego urodzenia. Ona w prawdzie przeznacza człowieka do wyższéy nad innych sławy, ale iey bez dzieł sławnych nie przynosi. Może ona niekiedy ze krwią rodziców przelewać w ich dzieci wielkie przymioty i usposobienie, ale pożytki tych przymiotów uiszczenie tego usposobienia nie odniey, lecz od samego człowieka zależą. Iest ona pamiątką

tką cnoty, ale nie iest samą cnotą, pobudza ona i zachęca do prawdziwey wielkości, ale nie ona czyni ludzi wielkiemi, daie ona dziedzictwo imienia,ale w tenczas kiedy dziedziczemy zasługi które to imie wsławiły. Iaśniey mówiąc, ten bydź może uczestnikiem cudzey sławy, kto dopełnia warunków pod któremi tę sławę sprawiedliwość komu przyznała. Ten dziedziczy sławę urodzenia swych przodkow kto dzieła ich i zasługi nasladuie. Własne przeto każdego dzieła uwielbiaią go lub okrywaią hańbą. Chlubić się zaś z cudzych zaszczytów, iest niemieć własnych. Na co się bowiem przyda że kto sławy szuka w dziełach przeszłych wieków i one naświadectwo swoiey zacności przywodzi, że liczy dostoyności których sam nie posiada, zasługi i wielkie czyny których nie pełni, pamiątki których niczym nieodnowił, ieżeli to tylko ma bydź całą iego zasługą, toć urodzenie wysokie iest zhańbieniem i upodleniem iego. Skoro nie ma się czym innym zalecić prócz urodzenia, skoro iego zacność

cność upodlił przez nikczemne postępki, zhańbił imie przez zaciągnioną niesławę, zatopiony w miękkości, zapomniał o wzorach które mu cnotliwi iego zostawili przodkowie, skoro się mówię odrodził od nich w zdaniu i obyczaiach, toć tym samém odpadł od dziedzictwa wielkości i sławy. I ieżeli się do nich odwołuie i niemi chełpi, w jch pamiątce znaydzie świadectwo hańby swoiey i nikczemności. Zaden z cnotliwych i zacnych przodków, do podobnych potomków przyznać się nie zechce. Iaśnie przeto widzieć się daie, że wszelkie znamiona i tytuły zacności nie przynoszą człowiekowi prawdziwey sławy iedno w tenczas, gdy im zacne dzieła i świetne cnoty towarzyszą. Ale pozwolmy Sł: żeśmy nie odrodni sławnych oycow naszych potomkowie. Iżali ciało tylko iest naszym początkiem a krew źródłem zacności? Nie iestże Bóg naypierwszym oycem naszym, a nieśmiertelność duszy iako cząstka iego bóstwa, naydroższym kleynotem i dziedzictwem? Tak iest Sł: My którzy prawey szukać po-

win.

winniśmy sławy, ażebyśmy w niey wiecznie żyć mogli za ieden z naymnieyszych zaszczytów, poczytaymy wysokie urodzenie nasze. Nasz albowiem początek i przeznaczenie wyższe są nad wszelkie ludzkie dostoyności, a sława nasza ma bydź trwalszą nad wszystkie wieki. My krople źródła mądrości przedwieczney, naywspanialsze dzieło rąk stwórcy ukochani synowie powszechnego oyca Boga, uczniowie zbawcy świata i prawodawcy nayświętszey religii, my przybytki ducha S. dziedzice królestwa Bożego chlubmy się tym znakomitym początkiem i temi przywileiami zacności, a bardziey ieszcze staraymy się, utrzymać i dochować w całości tę zacność przez dzieła godne powołania naszego. Bądzcie doskonałemi iako iest doskonałym wasz oyciec niebieski, oto nayszlachetnieysza pobudka do cnoty. Bądźmy doskonałemi, a natenczas chlubić się będziemy żeśmy synowie Boscy. Chrystus syn Boga żywego iest naszym prawodawcą nauczycielem i pasterzem. Iego religii prawa, mądrość nauki, dobroć

serca

serca a naydoskonalsze cnoty życia są dla nas wzorem, którego trzymać się, mamy. Wierne iego nasladowanie będzie świetnością naszą. Bo kto idzie za nim, nie chodzi w ciemnościach. Nakoniec kościoł S. na któregośmy łonie wychowani oraz zapisani w xięgę wiernych iego synów, będzie się niegdyś chlubić imiony naszemi, ieslismy byli nieodrodni względem tey powszechney Matki synowie, zgodni z sobą bracia, kochaiący się bliźni, szanuiący świętość religii wierni, chowaiący iey przepisy chrześcianie, oświeceni iey nauką uczniowie. Tośmy nareszte szczęśliwi, sławni i godni sławnych przodków, ieżeli towarzystwo, w którym żyiemy, oddaie każdemu z nas świadectwo, żeśmy nie tylko dla niego nieuciążliwi, ale nawet stanowiemy iego szczęśliwość, porządek i sławę, żeśmy ludzie pełni religii, ludzie cnotliwi, ludzie doskonali, ludzie pracowici i użyteczni. Takie świadectwa uwielbiaią dzień narodzenia naszego, chwile całego życia zapiszą w xiędze wieczney pamięci, a koniec iego uwieńczą nieśmiertelną sławą. Amen.

KAZANIE
NA
WSZYSTKICH SS.

Raduycie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech. u Mat. S. w R 5.

Bydź pewnym szczęścia i niezawodnie spodziewać się nadgrody, nieiestże to Sł. N: ta niewypowiedziana radość, która naywięcey pochlebia sercu człowieka i zbliża mu nieiako samo szczęscie, że iuż go nawet zdaie się używać? Iaka w nim natenczas, wzmaga się że tak rzekę chciwość, aby to pożądane dobro iak nayprędzey osiągnął; iaka boiaźń, aby tey słodkiey nadziei cokolwiek nie zatruło; iaka troskliwość, aby samą pewność mocniey ieszcze upewnił; iaka przenikliwość w przewidzeniu mogących się wydarzyć przeszkod

aby

aby wszystkie uprzątnął; co za natężenie wreszcie pracy i usilności, aby się niewątpliwie zasłużył? A cóż dopiero powiedzieć ieśli to spodziewane szczęscie ma bydź nay większe i trwałe, a ta nadgroda ma przewyższyć wszelkie nadzieie ludzkie? Cóż iest coby dla tak wspaniałych widoków trudnym i przykrym zdać się mogło, i czegoby ta nadzieia osłodzić nie była zdolną? Táką własnie nadzieią ożywieni byli wybrani Pańscy, zostaiąc w smiertelnym życiu; takiego się spodziewali dobra i taka radość napawała ich serca, gdy swiadectwo nieskażonego sumnienia przyznawało im cnotę, a sprawiedliwość Boska obiecywała nadgrodę. Ale taż sama pewność tak zasługi iako też nadgrody coraz ich w sprawie zbawienia gorliwszemi czyniła, ale ta nadzieia osładzała trudy, przydawała odwagi, gruntowała stateczność ich cnoty. Olbrzymim krokiem postępowali oni w jey drodze bez cofania się i zatrzymania, przebyli zawady, odniesli zwycięztwo, doszli do kresu i dopiero wieniec chwały niesmiertelney

ode-

odebrali. Takim to sposobem ziscili swoie oczekiwanie i dopełnili radości wybrani Pańscy godni zaiste uwielbienia naszego, iako ci dobroczynni i znakomici przodkowie nasi, którym religia tyle wzrostu i swietności swoiey, a my tyle przykładów godnych naśladowania winniśmy. Obchodząc dzis przeto szanowną Ich pamiątkę, nie przestańmy na tym Sł. N. iż wzywać będziemy ich dla nas pomocy i wstawienia się do Boga, iako bliskich Tronu Iego miłosierdzia a wszystko przez zasługi swoie mogących: lecz nadto ieszcze z pamiątki ich życia bierzmy zbawienną naukę, i czerpaymy z niey taką radość, iaka ich życiu towarzyszyła. Będzie to przyzwoicie dla ludzi oświeconych, którzy nie tracąc nigdy z pamięci widoku przyszłości, aby ią pewnieyszą uczynili, na mędrsze urządzenie teraznieyszego czasu, z przeszłych też wieków zasięgać zwykło.

Ile było kiedykolwiek i iest teraz gatunków stanu, powołania, stopniów, Urzedów i szczególnych obowiązków, tyle oddzielnych drog

drog zbawienia łączących się w jednym punkcie wieczności. Każdy idąc tą drogą, którą mu stan iego i powołanie wskazały, dochodzi iednego wspólnego wszystkim kresu. Czyli kto obdarzony dwóma talentami zarobił drugie dwa, czyli obdarzony pięcią zyskał drugie pięć, wszedł do chwały Pana swoiego. Sam tylko nieczynny człowiek, który zakopał dany sobie talent, iako sługa niewierny, odsądzonym został od nagrody. I tak z nieprzeliczoney liczby wybranych Pańskich iedni zakładali fundamenta budowy Chrystusowego kościoła, drudzy go blaskiem nauki religii przyozdabiali; iedni znaiomość Boga, miłość cnoty i ludzkości roznosili po swiecie, nauczaiąc narody ewangelii; drudzy w ustroniu samotności pracowite przepędzali życie, iedni spokoyni i od zgiełku roztargnień swiatowych dalecy cwiczyli się w rzadkich cnotach i doskonałości, drudzy iawne oddawali swiadectwo religii, przelewaiąc krew swoią w jey obronie. Iedni w pośród wielkości swiata na naywyższe wyniesieni dostoieństwa, równie sławni w naro-

dach iak w dzieiach koscioła, nie uniżyli się do podłości występku, ale się podniesli w swietnych dziełach; drudzy acz w nikczemnym i wzgardzonym na pozor zostawali stanie, niemniey iednak gruntowną cnotą dorównali pierwszym. Iedni nauczali nieumieiętnych, drudzy błądzących naprowadzali na drogę, ci opatrywali nędze ludzkie, owi ocierali łzy nieszczęsliwych; iedni rządzili, drudzy byli podległemi, iedni chcący dobrze czynić, drudzy umieiący cierpieć, iedni cisi, drudzy ubodzy w duchu, ci miłosierni, owi sprawiedliwości pragnący, iedni opłakuiący nieprawości swiata, drudzy przesladowani od niego. Mimo tey przecie różnicy, wszyscy byli ludźmi, wszyscy doch wali cnoty, wszyscy błogosławieni i wszyscy osiągnęli nadgrodę. O iak to ich błogosławieństwo, upewnia przeznaczenie nasze do szczęsliwości wieczney! O iak ta pewność, rozsądną radością napełnić nas powinna, że każdy dzis ieden od drugiego, różniący się stanem, powodzeniem, stopniem i rozmaitemi przypadkowemi

życia

życia okolicznościami, w wieczności ze wszystkiemi zrównać się może! Tak iest Sł. N. cnota znosi wszelką między ludzmi różnicę. Każdy przeznaczonym iest do szczęśliwości wieczney iako nadgrody, każdemu cnota za narzędzie zasługi wystarcza; każdy nadgrodę wieczną osiągnąć może, bo każdy przez cnotę zasłużyć na nią iest zdolnym. W rzeczy samey biorąc tę mysl w czystym poięciu, rozmaitość stanów które sama ustanowiła i rozporządziła opatrzność iako nieuchronnie ludziom potrzebne, a z układu przedwieczney Boga mądrości wynikłe, ta mówię rozmaitość nie stanowi żadney w ogólnym narodu ludzkiego przeznaczeniu różnicy. Ani wyższość stopniów i stanów niepowiększa dla nikogo wieczności i nie robi mu pewnieyszey nad innych nadgrody; ani ich niskość scieśnia przestrzeń wiecznych przybytków, lub odsądza kogo od nadziei wiecznego szczęścia. Bóg to szczęście dla wszystkich równie przeznaczył, bo wszystkich iednym iest oycem, wszystkim się ubiegać o nie i staraćpoz woalił

a cnotę za iedyny pozyskania onego położywszy warunek, bez względu na osobę każdemu ie ręcza, kto przymierza iego wiernie dochowa. Ale w samey nawet rozmaitości stanów iako w źródle czerpa człowiek środki własnych korzyści. Iako albowiem ta rozmaitość, stanowi porządek, piękność i węzeł społeczności ludzkiey zwracaiąc i kieruiąc wszystko do powszechnego dobra; tak niemniey zawiera się w oney szczególna każdego i właściwa szczęśliwość. Każdy więc stan iest cząstką społeczności ludzkiey równie z innemi złączoną, równie potrzebną, równie doskonałą. W każdym z tych stanów, znayduie człowiek właściwą sobie drogę, właściwą czynność, właściwy nareszcie i pewny środek szczęścia oraz zasługi. Otóż co iest skazówką następney prawdy; że od wykonania obowiązków swoiego stanu zależy każdego zasługa a określeni żądz granicami tegoż stanu, prawdziwą stanowi szczęśliwość. Wszakże powszechnego radząc się doświadczenia zgodziemy się na to, że czego nayobfitsze dostatki, naywyższe

sze dostoieństwa, naypierwsza świetność udzielić nie mogą, to nam częstokroć daie pomiarkowane rzeczy ziemskich użycie, a na co się bohatyrowie i mocarze tego świata zdobyć nie umieli, tego niekiedy cnotliwa dokazała prostota. Gdyby szczęśliwość ludzka od świetności stanu i obfitości w nim dostatków zależeć miała, toć iedenby tylko dla wszystkich stan bydź powinien, toć należałoby zerwać ten węzeł, który nas iednych drugim potrzebnemi czyniąc, zgodną tworzy społeczność. Gdyby mówię opatrzność zamknęła uszczęśliwienie ludzkie w skarbach bogactw lub tego wszystkiego ku czemu żądze unosić nas zwykły, toć ci, którzy się znayduią, w sposobności pomnażania swych dostatków, w miarę ich przysporzenia, co raz bardziey ku prawdziwemu szczęściu i sytości zbliżyćby się powinni. Za cóż więc wzrost potęgi i bogactw, iest oraz wzmagaiącey się żądzy wzrostem? Za co bogacz, więcey dziś zyskuiąc nie mniey pragnie iak mniey posiadaiąc pragnął? Za co gdy mu przybywa obfi-

obfitości, przybywa też razem i nieiakiśchści potrzeb, czemu naresztę idąc stopniami wzrastaiącey żądzy, przychodzi w końcu do obrzydłego skępstwa, które go równa z nędzarzem, a nawet nędznieyszym nadeń czyni? Ach serce ludzkie iest tego przyczyną, iż obszerności iego rzeczy doczesne napełnić nie mogą, lecz sama tylko szczęśliwość wieczna i doskonała uspokoić ie potrafi. Tey się szczęśliwości spodziewać, tę sobie upewnić, iest bydź doskonale szczęśliwym. Nie daią oney dostatki chciwie zbierane, ale dać ią mogą mądrze użyte; nie towarzyszy ona świetności stanu i stopnia, ale mieszka w sercach cnotliwych. I słusznie bo czyliż dostatki, możność, wygody, roskosze i towarzysząca im nieczynność są zasługą, aby w nich opływaiący szczęśliwszemi bydź mieli, od tych którym krwawa praca, i szczupły iey owoc dostał się w podziale? Nie są też pierwsi szczęśliwszemi od drugich. Tamci nieznaiąc granic w żądzach swoich, nieznaią też ani szacunku rzeczy ani ich użycia, ci zaś na ma-

łém

łém przestaiąc, małém są nasyceni. Ale nie inna iest myśl mądrey opatrzności w nierównym podziale darów, iak tylko, abyśmy w miarę onych pomnażali naszą zasługę i iedni drugim pożytecznemi byli, a tym sposobem dopełniaiąc cnoty, własnego dopełnili szczęścia. I ztąd to Sł: N. różnica stanu między ludźmi iest tylko różnicą obowiązków. Komu więcey udzielono talentów, kogo wyżey wyniesiono, komu droższe do szafunku lub strzeżenia poruczono skarby, od tego też więcey dopomni się niegdyś Naywyższy sędzia, od tego większych i znakomitszych posług oczekuie kościoł, narod i społeczność, ten ma bydź wzorem dla drugich, ten niechay z większą czuynością strzeże skarbów pana swoiego. Od tego albowiem równie zasługa iak wierność iego zależy. To iest właściwym stanu iego obowiązkiem, i to będzie zasługuiącą cnotą. Kto przeto bogatszym iest nad innych, niech będzie dobroczynnym opiekunem sierot, wspomożycielem nędznych, troskliwym o dobre dzieci swoich wychowanie

oy-

ovcem, gorliwym o dobro narodu obywatelem, a stanie się poczciwym człowiekiem. Kto. iest mędrszym nad innych, niechże im szczerze i bez zazdrości udziela swego światła i nauki, niech prawdziwey uczy mądrości i własnym potwierdza przykładem, niech z oswieceniem połączy religią i moralność, a będzie poczciwym człowiekiem. Komu przeznaczono rządzić drugiemi, nich umie wprzódy być podległym, niech całego siebie poświęci dobru tych któremi rządzi, niech im przewodniczy do cnoty, niech będzie i poważnym zwierzchnikiem i łaskawym oycem, a zostanie poczciwym człowiekiem Komu się w podziale dostało ubóstwo niechże ie znosi bez szemrania, niech pracuie, ile może, aby rzeczy potrzebnych nabył, a ieśli zadość ma do potrzeb, niech nie trwoni, a nadewszystko niech się nie zaprzedaie dla podłych i niegodziwych zysków, a będzie poczciwym człowiekiem. Kto iest podległym i sługą, niechże pilnie i ochotnie pełni godziwe zwierzchnika i pana swoiego rozkazy, ale

ale niech nie będzie podłym występków narzędziem, niech mu służy wiernie, niech dobra iego strzeże i broni gorliwie, niech mu iest życzliwym i przychylnym, a będzie poczciwym człowiekiem. Kto się bawi handlem, niech nie będzie zdziercą i lichwiarzem, niech ufności i prostoty niezdradza i nieoszukuie, niech zbytkom i rozwięzłości nie pomaga, niech będzie rzetelnym w oddaniu należności, niech wiary powszechney nie zawodzi, niech nie szuka pożyczanego blasku, aby go kosztem łatwowiernych znalazł wierzycieli, i razem ich z sobą w jedną pociągnął przepaść, niech się lęka Boga i kocha ludzi, a będzie poczciwym człowiekiem. Słowem niech każdy pełni obowiązki swoiego stanu i powołania, a niech wszyscy zachowuią przykazania Boże i przepisy religii; a wszyscy będą poczciwemi, wszyscy osiągną błogosławieństwo. Błogosławić im będzie społeczność ludzka, do którey porządku spokoyności i dobra się przyłożyli. Błogosławić im będą współżyiący z niemi, którzy kochani od nich

i pożytków i słodyczy pożycia doświadczali. Błogosławić im nareszte będzie Bóg, którego mądre opatrzności rozporządzenie dopełnić starali się, idąc każdy wytkniętą sobie drogą ku temu kresowi, gdzie iest wspólna dla wszystkich przygotowana cnocie obfita i wieczna nadgroda. Amen.

KAZANIE
NA
S. KATARZYNĘ.

Media autem nocte clamor factus est: ecce sponsus venit: exite obviam ei.

A w pułnocy stało się wołanie: oto oblubieniec idzie, wyniydzcie przeciwko niemu. u Mat: w Roz. 25.

Bydź gotowym na przyyiście oblubieńca i uczcić go należycie, iednym i tym samym było zamiarem dla wszystkich dziesięciu panien wspomnionych w dzisieyszey Ewengelii; lecz nie iednostayne przygotowanie nie iednostayny też pociągnęło za sobą skutek. Mądre że czuwały, przygotowały się iak przystało, za powrotem oblubieńca weszły z nim na gody; nierozsądne zaś wzgardzone, i niepoznane za drzwiami zostać musiały. Nic sprawiedli-

wsze-

wszego nad to ukaranie. Wiedząc o tym że trzeba było kiedykolwiek wyniść przeciwko oblubieńcowi, patrząc na przygotowanie mądrych panień, czemuż inne nie naśladowały ich przykładu? Na cóż komukolwiek, a tym bazdziey dla nich przydać się miały naczynia próżne? W tenczasże to pora myslić o przygotowaniu kiedy iuż oblubieniec przychodzi? Ta zaiste uwaga zastanowić nas wszystkich powinna. Wszyscy acz różnemi drogami dążemy do iednego celu. Wszyscy acz różnie przygotowani wyglądamy przyiścia oblubieńca dusz naszych Boga. Ieden iakoby rzut oka, iedna drobna chwila, a każdy z nas usłyszy to wołanie. Oto oblubieniec idzie wyniydzcie przeciwko niemu. Tak iest wyniydzcie i wy mocarze świata, i wy wzgardzeni ludzie, i wy w surowey pokucie oraz samotności utaieni pustelnicy, i wy pierwsze w śród świata zaymuiący stopnie, wyniydzcie wszyscy naprzeciw powszechnemu Bogu który ma bydź sędzią waszym: wyniydzcie abyście okazali, iak się z was który do wielkich

tych

tych godow usposobił. Ani też wy oswieceni naukami mężowie, wolnemi będziecie od ścisłego rachunku. Powołani głosem nieprzebłaganey sprawiedliwości, wyniydziecie przed iey sąd potężny, wyniydziecie mowię, iako owe panny oczekuiące oblubieńca, iako szafarze darów pańskich zdaiący liczbę włodarstwa, iako nareszte słudzy obdarzeni talentami, którzy przez własną pracę umieli się dorobić korzyści. Niedość tam będzie naczynia próżności, aby wniyść na gody, nie dość nazwiska zawiadowcy dóbr pańskich, aby się z jch szafunku usprawiedliwić, niedość nawet zachować w całości a bez pożytku powierzony sobie talent, aby wniyść do chwały pana swoiego. Trzeba tam przynieść istotną zasługę, aby nadgrodę odebrać, trzeba zaiasnieć mądrością nie wedle oka i mniemania ludzi, ale mądrością wyższą niżeli ią same nauki dać mogą, aby się okazać mądrym przed obliczem naywyższey mądrości. O iakiey mądrości chcę ia mówić, łacno sobie wyobrazić ią możecie zacni mężowie, których ożywia prawdzi-

wy duch oświecenia, i którzy za cel iego istotny i naypierwszy naznaczacie religiią i cnotę. Owszem łacno i szczęśliwie nabyć takiey mądrości i dopełnić ią zdarza się tym, którzyście przez oświecenie usposobili się i stali się godnemi prawdziwey mądrości. Więcey powiem którzy tak nawet przeważnego dzieła iuż tym samym dokonali połowy, że iesteście oświeconemi. Maiąc przeto w zamiarze przypomnieć dziś oświeconym mężom tę prawdę, że gorliwość o religiią i cnotę iest dla nich istotnym i z oświecenia wypływaiącym obowiązkiem, tym pewnieysze spodziewam się znaleść przekonanie, że i na stronę tey prawdy mam przykład w życiu Katarzyny S. Patronki nauk i ludzi uczonych, równie uwielbioney w kościele Chrystusowym z cnoty i świętobliwości, iak sławney mądrością w świątyni nauk; i gdy ten przykład stawię tym którzy wszystek czas, wszystkie chęci i starania poświęcaiąc naukom, prawdziwą bez wątpienia mądrość zamierzać dla siebie muszą.

Nie nową rzecz przynoszę wam Z. S.

lecz

lecz dobrze znaiomą, owszem sercom waszym ulubioną mądrości naukę. Bo któżby iey niepragnął poznaiąc iey piękność i drogi szacunek? ktoby iey nie ukochał zostaiąc iey panem? Kto naresztę szukać iey niepowinien, będąc dla niey przeznaczonym? Ale wszyscyż iey szukaią i wszysey posiadaią iey skarby? Niemaszże ludzi pogrążonych w grubey niewiadomości, i nieiako wskazanych na nią? ludzi, których stan, iego trudy i obowiązki, niezmiernym sposobem oddzielaią ich od oświecenia iakie daią nauki? Zostanąż więc oni bez przyzwoitey dla siebie mądrości? Bynaymniey Z. S. znaiomość nauki religii obowiązków społeczności i prawideł cnoty, będzie stanowić ich oświecenie i mądrość. Nie ma stanu, w którymby człowiek nie powinien posiadać takiey przynaymniey znaiomości. Dosyć iest znać siebie stworzeniem aby czcić stwórcę przez religiią. Dosyć żyć w społeczności aby uznać potrzebę cnoty. Niechay więc niezadziwia nikogo że ta ogólna znaiomość, nie tylko iest

wspól-

wspólną ze wszystkiemi potrzebą uczonych ludzi, ale więcey powiem staie się istotą całegoich obszernieyszego oświecenia, celem wszystkich starań, pożytkiem wszelkich wynalazków i umieiętności, szczególnym przedmiotem powołania, doskonałą mądrością, naypierwszym i naywaznieyszym obowiązkiem stanu. Wybranie i przeznaczenie oswieconych mężów wynosząc ich samych nad resztę ludzi, obowiązki też religii i cnocie powinne wyżey podniosły, obszerniey rozpostrzeniły, ściśley obwarowały. Odtąd uczeni stali się światłem religii i wzorem cnoty. Odtąd to miasto wspaniałe na wysokości postawione i wszystkim mieszkańcom widome będzie stolicą, mądrości prawdziwey twierdzą, chwały religii, siedliskiem cnoty, wyrocznią sprawiedliwości, nieomylnym przykładem obyczaiow. Te są istotne charaktery i treść obowiązkow waszych oswieceni mężowie? Winniście one Bogu, oswieceniu i ludziom. Winniście Bogu z obowiązku wdzięczności że was wybrał z pomiędzy ludzi i powołał do dostoyności tak znakomitey,

że

że was obdarzył szczególnemi przymioty, które się stały nasieniem oświecenia; że wam nieuchylił tych szczęśliwych okoliczności doskonalenia się, iakich wielom odmówił, że osładzał pierwsze niesmaki i trudy od zabawy nauk nieoddzielne, że pomagał poięciu i wynalazkom, uprzątał przeszkody, ułacniał trudności, pokrzepiał siły, błogosławił zamiarom, dozwolił nareszt ę i doprowadził do kresu doskonałości, kiedy tylu innych w połowie tylko dzieła pozostać przeznaczył. Nie sąż to dary szczególne warte podziękowania i wdzięczności? Nie taż iest myśl przedwieczney mądrości w wywyższeniu waszym, abyście byli wyższemi nad innych z wierności ku Bogu? Chciałżeby on szczególniey wylewać dary swoie na was nie maiąc odbierać szczególnieyszey i większey wdzięczności, a niżeli ią od nieoswieconych odbiera? Zaprawdę! nie ma ten ducha oświecenia, poniża ten religią i iest niewdzięczny dla niey, kto ią odsyła do ciemnego gminu. Komuż bowiem właściwiey przystoi bydź gorliwym obrońcą re-

religii, ieżeli nie ludziom oswieconym, którzy ią naylepiey znać muszą, którzy o iey świętości i rzeczywistości naymocnieysze i naypewnieysze maią przekonanie, którzy tę wspaniałą budowę oświecenia od znaiomości nauki religii, iako od fundamentu zaczynali, która im za naymocnieyszą służyła podporę i potężną dawała opiekę? Komu oswiecenia swoiego wzrost i doskonałość przypisać powinni, ieżeli nie religii, która miłością i gorliwością natchnęła serca tych wszystkich, którzy im przewodniczyli, która iednomyślność i wzaiemną ufność zaszczepiła pomiędzy ludzmi tegoż samego powołania i zamiaru, która wprowadziła i utrzymuie tak potrzebną do nabycia oswiecenia i wiadomości pomoc, radę, udzielanie się wzaiemne bez zazdrości, porozumienie się iednych z drugiemi dla odkrycia powszechney prawdy lub dobra pospolitego. Niesłusznież więc należy, aby oświecenie które za pomocą religii przyszło do naywyższego stopnia, wypłaciło się teyże religii łącząc się z iey światłem, izby iedno

przez

przez drugie wzrastało, iedno drugiemu pomagało? Wszakże wieki całe utwierdziły ten ścisły między niemi związek i tę przyrodzoną iedność. Oświecenie rozpędziło ciemności bałwochwalstwa i dzikich przesądów, a przywiodło ludzi do poznania prawdziwego Boga i czci iemu powinney i właściwey. Religiia zaś utwierdziła to dobroczynne oświecenie. Ci którym światło nauki Boskiey poruczone zostało ku oświeceniu narodów, nie inaczey stali się godnemi tego wyboru i dostoieństwa, iedno przez gorliwość w religii i dziełach cnoty, nie inaczey usposobili się do przyięcia darow niebieskiego światła, iedno przez ścisłe zachowanie przepisow swego nauczyciela i naśladowanie iego przykładów. I kiedy iuż wyszli oświecać narody, nie na co innego używali nadaney sobie mocy i dzielności światła, iak tylko na rozszerzenie religii, upowszechnienie cnoty, zprostowanie zdań i obyczaiów, poprawę i wytępienie nierządów. Ani dziś nawet kiedy dzieło religii w zupełney zostaie doyrzałości, nie ostygło oswie-

oswiecenie w chwalebnym zamiarze, i nieprzestało czuwać nad całością tego naydroższego dziedzictwa. Bo któż w nas samych wlał niewątpliwe przekonanie o potrzebie religii, kto nas uczy lub przypomina obowiązki moralności zgodney z religiią? Kto całe narody i ich prawodawców przywiodł do uznania konieczności religii, ieżeli nie oswiecenie, które tę religiię za zasadę trwałości i szczęścia narodów naznacza? Komu nareszcie oddano w ręce pochodnię oswiecenia, ieżeli nie tym których niewątpliwa cnota i gorliwość religii iest szczególnym charakterem i staie się rękoymią powszechney ufności? I iak się tego niespodziewać po ludziach prawdziwie filozofach, którzy umieiąc panować nad sobą sami, drugiemi też rządzić potrafią, którzy ani opowiadaią religii, bez oswiecenia, ani rozszerzaią oswiecenie bez religii, których filozofia równie potępia, te wszystkie passye i występki iakie potępia religia, którzy nareszcie nie inaczey rożróżniaią złych od dobrych, iak rozróżniaiąc przeciwnych religii i filozo-

fii

fii od ich przyiaciół i obrońców. Lecz obdarzeni taką mądrością mężowie, mogąż bydź dla samych tylko siebie przeznaczeni czyli dla społeczności ludzkiey? Dobroczynna zaiste opatrzność nie mogła nikomu poruczać pochodni oswiecenia w tym zamiarze, aby pod koncem ukrytą bydź miała. Nie dla siebie więc żyią mądrzy. Mądrość ich iest dziedzictwem całego świata. Oni są nauczycielami ludzi, wieków, i narodów. Oni są iako owe góry, z których rzeki i zdroie wytryskuią, a oblewaiąc sobą przyległe pola, udzielaią im żyzności. Oni iako owe słońce którego promienie oswiecaiąc wszystko, robią dzień pogodny. Na nich obrócone wszystkich oczy wyglądaią swoiego szczęścia. Tak iest S. N. powszechny szacunek ku oswieconym ludziom i niewątpliwe w jch mądrości zaufanie, prowadzić innych zwykło do szukania rady w jch zdaniach i do naśladowania ich postępków. Zdania więc oswieconych maią bydź wyrokiem, ich sprawy wzorem, ich pisma księgą prawdy nieomylnych znaiomości

Wywyższeni nad innych lepiey są widziani, z niczym się utaić nie mogą, a tylu maią świadków i razem sędziów swoich zdań i obyczaiów, ile iest podległych ich władzy, uczniów ich nauki, poufałych przyiaciół ludzi, ile współczesnych ludzi, a nawet tylu le będzie ieszcze, których dóydzie o nich wiadomość Iakże więc nie maią bydź ostróznemi i przezornemi w postępkach. Ieżeli ci synowie światłości czynić powinni dzieła godne teyże światłości, ieżeli naymnieysza ciemność błędu nie zgadza się z oświeceniem, naymnieysza skaza niedoskonałości szpeci ich mądrość prawdziwą, naymnieysza niestateczność woli i zamiarów za niedołężność umysłu iest poczytaną, słowem ieżeli przez wzgląd na oświecenie swoie, maią bydź cnotliwszemi, sprawiedliwszemi, łagodnieyszemi i mędrszemi nad wszystkich; iakaż więc niewinność obyczaiów, iaka czystość żądz, iaka wspaniałość zdań, iak potężne panowanie nad swoiemi skłonnościami i passyami wydawać

się

się powinna w oswieconych ludziach ze względu na tych, którym są winni naukę i przykład? Hańbi ich charakter, wszelka oboiętność w tym co się się tycze oświecenia religii i cnoty. Nie mogą oni ani powinni cierpieć przesądów, któreby oświecenie oddzielały od religii i cnoty. Do nich należy, nie tylko uczonemi pismy ale dzielnieyszym nad wszystko przykładem dowieść i przekonać, że światło nauk bez światła religii i cnoty nie iest prawdziwą mądrością; że tych tylko przyimuią i policzaią w poczet mędrców, których równie bogoboyność i cnota iest cechą duszy, iak umieiętność nauk iest zaszczytem rozumu. Oświeceni są lekarzami słabości i błędów ludzkich. Nie mogą więc bez zawiedzenia powszechney ufności, nie leczyć onych: a tym bardziey nie mogą bez sromotney hańby i występku zamiast skutecznych lekarstw podawać truciznę, nie mogą mówię zamiast budowania dobrym przykładem upoważniać zepsute obyczaie zgorszeniem. Iako albowiem błędy uczonych zazwyczay są wielkiemi, tak

zgor-

zgorszenie z nich pochodzące nie iest prostym i zwyczaynym, ale upoważnionym zgorszeniem, a sprawce iego nie za samych tylko słabych ludzi uydą, ale za dowodzców złego. Cokolwiekby oni rozwiązali dla samych siebie, toby rozwiązali dla wszystkich. Nie ieden przykład dzieiów ludzkich zaświadcza, że uporczywe błędy uczonych, ich maxymy niezgodne, i wbrew sprzeciwiaiące się nauce relegii i cnocie, ich zbyteczne i nieograniczone w swych umieiętnościach zaufanie, ich pycha i wolność obyczaiów niczym nieuięta, stała się pogorszeniem całych wieków i narodów. Dzieie opisuiąc klęskę ludzkości, uwieczniły hańbę iey sprawców. Występki lub cnoty ludzi pospolitych o nich się tylko opieraią, i z niemi giną. Ale występki lub cnoty oświeconych, ich samych przeżyią i przechodzić będą z wieków do wieków. Albo więc gorszące ich przykłady i dzieła stawiać będą sidła niewinney potomności, albo ich cnoty i pisma mądre staną się nay droższym dziedzictwem naypóznieyszych pokoleń. I cóż bydź może pożądańszego nad

te

tę nieśmiertelną sławę, która zadziwiaiąc przyszłe wieki, uszczęśliwi ludzi w nich żyiących, która z popiołów wskrzesi potomków, i w nich nada życie ich godnym przodkom, która niemieszcząc się w przestrzeni ziemi, wieczne napełni przybytki. Trzebaż ieszcze zupełnieyszey nad tę podwóyną sławę, która i w świątyni nauk i w kościele religii uwielbi imiona ludzkie. Do takiey zaiste sławy przeznaczeni iesteście S. N. Ten iest wieniec sprawiedliwości, który ma uwieńczyć skronie wasze. Cnota wsparta oświeceniem przynosząc nieskończone pożytki ludziom i dla was też przyniesie owoc zbawienia, religiia przez was strzeżona i wywyższona, wasze samych do prawdziwey wielkości podniesie. Bo ktoby czynił i nauczał ten wielkim zwan będzie w królestwie niebieskim. Amen.

KAZANIE
NA
NIEPOKALANE POCZĘCIE N. M. PANNY.

Bóg wpośrodku iey nie będzie poruszony, ratuie Ią Bóg rano na switaniu. z Psalmu 45.

Takich to wspaniałych wyrazów użył niegdyś Król Prorok, kiedy porównywaiąc kwitnący stan Ierozolimy doswiadczaiącey nad sobą opieki Boskiey z zamieszaniem innych narodów, chciał ią w chwale i zaszczytach wynieść nad wszystkie stolice swiata. Podobnie dzisiay, chcąc okazać swiatu niewyczerpaną szczodrotę naydroższych łask i błogosławieństw, które Naywyższego ręka zlała na Maryą Pannę w Jey niepokalanym poczęciu, tychże uwielbiaiących wyrazow Proroka użyć możemy; iż Bóg w posrzód chwały Iey

Iey wybrania i usposobienia nie będzie poruszony. Sądem przedwieczney mądrości przeznaczona za matkę synowi Boskiemu i zbawcy świata, wzbogacona nayznakomitszemi a dla niey tylko szczególnemi przywileiami, wychodzi z rąk stwórcy iako naydzielnieysze wszechmocności dzieło; iako iedyny cel iego upodobania a podziwienia nieba i ziemi. Wszakże posłaniec niebieski zowiąc Maryą w jmieniu Boga pełną łaski, odkrył taiemnicę i przedwiecznych mądrości pańskiey wyroków, i dostoyności Maryi zaszczytów. Wierzemy Ią przed wieki od Boga wybraną i niepokalanie poczętą, a w tych taiemnicach uwielbiamy mądrość, miłosierdzie i wszechmocność Naywyższego. Iednakże SłN. cała ta szczodrobliwość Stwórcy w udziale łask zlanych na Maryą i szczególnych dla niey przywileiow, nietylko była dziełem miłosierdzia, ale też słuszną nadgrodą pokory i miłości Boga naygorętszey; wytrwanie w tey pełności łask nie tylko było cudem wszechmocności, ale się stało owocem wiernego prawom

wom Pańskim i ostróżnego życia Maryi. Owoż źródło zbawienney dziś dla nas nauki. Z przykładu Maryi uczyć się powinniśmy sposobu i pozyskania łask Boskich zbawieniu naszemu potrzebnych, i dotrwania w onych. Zważmy to etc.

Im obfitsze dary Ducha S. poswięciły duszę Maryi, im więcey znaydowała w sobie wewnętrznego usposobienia do nabycia nay-droższych skarbów łaski, tym bardziey się upokarzała znaiąc to do siebie, że iakkolwiek iest wyiętą od upadku grzechu a wyniesioną nad wszystkie istoty; zawsze iest przecie stworzeniem stwórcy. Taka to pokora ściągnęła na nię względy Naywyższego. Tey pokory przykład wskazuie i dla nas środek nabycia łask Boskich. W rzeczy samey; począwszy od naypierwszych epok upadku rodzaiu ludzkiego, aż do nayszczęśliwszey epoki iego powstania; znaydziemy, że iako pycha wtrąciła go pierwiastkowie w przepaść zguby, tak późniey pokora go dźwignąć iedynie zdołała. Tak pycha Aniołow, potrą-

ciw

ciwszy ich samych od oblicza pańskiego na zawsze, stała się posledniey narzędziem zguby pierwszych ludzi, a z niemi dalszych pokoleń. Do wydzwignienia zaś z tey powszechney niedoli, pokora tylko skutecznym była środkiem. Iakoż schyliło się niebo ku ziemi, aby się ze Stwórcą poiednało stworzenie. Przyszedł Zbawca swiata Chrystus, a przez ofiarę naydoskonalszego zewszech miar upokorzenia się uczynił zadość sprawiedliwości Oyca obrażonego pychą ludzką. Otoż naypierwszy przykład dzielności pokory. Iednakże nie tu ieszcze koniec. Nieprzestał zbawiciel swiata na łasce odkupienia, nadto zostawił nam niewyczerpane źrodło łask i litości swoiey w religii to iest: w ley nayswiętszych Taiemnicach Sakramentów. Zostawił one iako owoc swoiey pokory, zostawił mówię wymagaiąc iedynie po nas pokory, iako ceny opłacaiącey iego szczodrotę, iako nayprzypodobańszey sobię ofiary, iako naypewnieyszey zasługi, iako nareszte iedynego warunku przymierza z nami. W rzeczy samey

mey w każdym z Sakramentów, iest naysilnieysza dla człowieka pobudka do upokorzenia się i wyniszczenia nieiako serca iego. W nich to bowiem zawstydza się wyniosłość ludzka postawiona przed nayogromnieyszym maiestatem Boga utaionego w ołtarzu; tam się odkrywa słabość człowieka, tam gorycz żalu i skruchy, iedyne uleczenia duszy lekarstwo stanowi węzeł poiednania się. Słowem tam się człowiek w uczuciu nikczemności swoiey wyniszczyć powinien, aby został wyniesionym. Do tego ducha upokorzenia przydaymy miłość Boską, iakichże na tenczas łask nie mamy się spodziewać? Oto kiedy pokora niepozwoli pochlebiać miłości własney ani ufać swym siłom; wtedy miłość Boska przyczyni odwagi na wszystkie trudności i znoie w drodze cnoty: kiedy pokora uzna siebie niegodną względow Pańskich; w tedy miłość Boska powolnym i gotowym uczyni człowieka do przyięcia tego wszystkiego, cokolwiek naywyższey opatrzności podoba się nań zesłać. Pokora zapomni o sobie; miłość Boska szu-

szukać będzie we wszystkim chwały oblubieńca. Pokora na wspomnienie grzechu przerazi ohydą i boiaźnią; miłość napoi słodyczą serce, gdy cokolwiek dla Boga wycierpieć się zdarzy. Pokora nakoniec, iako widziemy w przykładzie Maryi, nie zna zasług swoich aby zostać miała matką zbawcy świata; miłość zaś pałaiąca w sercu teyże Maryi poddaie się pod wszystkie wyroki pańskie; niech mi się stanie według słowa twego. A wtenczas Boże iakiegoz błogosławieństwa niezleiesz na tę pokorę która tobie tylko iednemu ufa i ciebie nadewszystko przekłada? iakich łask chciałbyś odmówić tey miłości, która ciebie tylko w sercu swym nosi, ciebie kocha, dla ciebie żyie i cierpi nawet? Oto miłość twoia, którą wzaiemnie kochaiącym ciebie przyrzekasz, stanie się dla nich nayobfitszym źródłem łaski i razem wszelkiey cnoty. Bo kto ciebie kocha, przykazania twoie zachowa. A tu iuż Sł: N. zawieraią się nayskutecznieysze środki dotrwania w łasce. Mimo słabość natury ludzkiey skłonnieyszey

zawsze

zawsze ku złemu, może niekiedy człowiek zasilony łaską zdobyć się na chwalebne przedsięwzięcia, urządzenie spraw swoich podług przykazań Pańskich; może uczuć cały szacunek cnoty i świętobliwości; przecież smutne naucza doświadczenie, że albo tę piękną zamiarow osnowę przecina zapęd nie pohamowanych passyi, albo ten chwalebny zkądinąd układ, staie się niedostatecznym przeto, że na same tylko mnieysze sprawy człowieka został zrobionym. Do zupełności bowiem nawrócenia się, trzeba niewzruszoney odwagi, trzeba nie zachwianey stateczności w zamiarach, trzeba nieutrudzoney niczym wierności. Jasniey mówiąc dotrwanie w dobrym, iest uwieńczeniem dzieła, a razem iest ofiarą która nie mało sercu człowieka kosztuie. Ia koż widziemy tę prawdę w przykładzie Maryi. Wierność iey nieposzlakowana stawiała ią wszędy obok cierpiącego Chrystusa i dzieliła z nim kielich męki. Ona otwierała iey serce, aby ie miecz boleści przeniknął. O iak to wielka dla nas nauka! bydź wiernym Bogu

w pośród

w pośród pomyślności i niedać się niż zaślepić iest to wprawdzie cnota nader rzadka. Ale bydź wiernym wśród ucisków i utrapienia, aby się niemi nie zrazić ani odstraszyć od cnoty, to ieszcze rzadszy heroizm. Zachować przykazania pańskie i przepisy religii, iest to być dobrym chrześcianinem, ale nadto ieszcze wyrzeć się nayupodobańszych skłonności serca, zadawać gwałt sercu i zmysłom, dzwigać chętnie krzyż umartwienia i przykrości, iest to bydź uczniem Chrystusa. Nie pod innym bowiem hasłem przyimuie on w poczet swoich uczniow, iedno pod hasłem krzyża; i kto go więcey w cierpieniu nasladuie, ten mu spodobnieyszy i wiernieyszy. Rzućmyż dopiero uwagę na nas samych, i zróbmy sprawiedliwy wniosek. Ieśli wierni dotąd iesteśmy w uniknieniu tylko iawnych i gorszących występków; bądźmyż ieszcze wierni w pohamowaniu nayskrytszych a naganych nałogów. Ieśli wierni iesteśmy w ścisłym zachowaniu miłości bliźniego; bądźmy ieszcze wierni w miłości naszych nieprzyia-

ciół. Ieśli wierni iesteśmy w szanowaniu sławy cudzey i charakteru; bądźmyż ieszcze wierni w odstąpieniu własney urazy i darowaniu krzywdy i obelgi. Ieśli wierni iesteśmy w duchu wiary i religii; bądźmyż ieszcze wierni w poważaniu mieysca i obrządków teyże religii. Słowem w szczęściu lub nieszczęściu, w mnieyszych lub większych rzeczach bądźmy nieskażenie wierni, a to utwierdzi nad nami opiekę względow pańskich, zawsze iednak z tą ostróżnością, iakiey nas doświadczenie własney słabości naucza. Wrzeczy samey łaska Boska iest naydroższym skarbem; ale w tak błahym naczyniu, iakim iest serce ludzkie zawsze słabe i upadkowi podległe a częstokroć niestateczne, izali się długo ostać potrafi, skoro człowiek niepamiętny, ani na szacunek tego skarbu, ani na ułomność natury, ani na szkodę niepowetowaną, niechroni się tych nieszczęsnych skopułów o które i naystatecznieysza cnota rozbić się może? Pocóż bowiem szukać niebespieczeństwa nie maiąc pewności, ieśli go bez szkody uyść zdołamy;

gdy

gdy iuż tyle poprzedzaiących nauczyło doświadczeń, że kto szukał niebespieczeństw, padł zawsze smutną ich ofiarą? Jakże się mówię nie lękać niebeśpieczeństwa w rzeczach które nas otaczaią, gdy nawet sami sobie zostawieni, a choć naymniey sobie ufaiący, sami też dla siebie iesteśmy niebespieczni. Przytey więc zufałości narażania się na okazye, czym usprawiedliwić mogą nierządy fałszywi mędrce i badacze spraw ludzkich, którzy samey tylko słabości natury, i zbrodnie okropne, i mnieysze zdrożności przyznawać śmieią? Ieśli tę słabość tak wielką bydź widzą, ieśli od niey nikogo wyłączyć niechcą; przecóż na czołach swoich noszą piętno dumy zufałey a słabości natury dobrowolnie dodoświadczaią równie kosztem własney cnoty, sumnienia i charakteru, iak kosztem szkody społeczeństwa, przestępstwa praw, zgorszenia niewinnych: a nadewszystko obrazy Bog. Zaprawdę Sł. N. Otworzmy oczy, a uyrzemy wszędy obraz naszey słabości ku upokorzeniu, naszemu; lecz razem otworzmy oczy

a uyrzeć-

a uyrzemy obraz opatrzności łaskawey dzwigaiącey słabość naszę. Oddaymy się iey prawicy aby nami rządziła. Mieymy przed sobą prawo pańskie, chrońmy się zbyteczney w sobie ufności, a pożyszczemy i zachowamy łaski Boskie. Amen.

KAZANIE
NA
BOZE NARODZENIE.

Opowiadam wam wesele wielkie, iż się wam narodził dzisiay Zbawiciel swiata. u Łukasza S. w R 2.

Szczególną zaprawdę pomyslność, trwałe i pewne dobro zapowiadać musi Posłaniec Niebieski, kiedy z samego narodzenia Chrystusa cieszyć się nam każe, i to wesele wielkim mianuie. Wszakże niebył to żaden z owych duchów wieszczych któremi pochlebstwo głaskać zwykło próżność ludzka, niebyły to owe błędne i przedayne wyrocznie które pod oboiętnemi odpowiedziami ukrywaiąc chytrość, łatwowiernych i nieoświeconych oszukiwały niegdyś bałwochwalców. Ale był to duch p awdy z niebios zesłany,

przez którego naywyższy ogłasza swiata przedwieczne mądrości swoiey wyroki. Zapowiada on radość, nie iuż z obietnicy tylko ale z dopełnionego iey skutku, nie współczesnym tylko albo ich następcom, ale wszystkim pokoleniom, nie wybawienie samych Izraelitow, ale odkupienie całego rodzaiu ludzkiego, nie przyiście Moyżesza Gedeona lub innych im podobnych wodzow, ale narodzenie Syna Boskiego i zbawcy swiata Chrystusa. I oto iest wesele, które nieprzeliczone przygotowały wieki, a nieskończona ma domierzać wieczność. Tego to Zbawiciela chwały odgłosem brzmiały dotąd wszystkie swiątynie, Iego oczekiwano, i o niego doprazszano się w owey powszechney modlitwie o nieba! zeszlicie rosę waszą na ziemię, a obłoki niech z deszc em dadzą sprawiedliwego. Iakoż przyszła na swiat niebieska sprawiedliwość, aby zniszczyła nieprawość, przyszła swiatłość aby rozpędziła ciemność błędow ludzkich. Cieszmy się więc bracia, że tak wielkie wesele uwieńczyło nadzieie na-

szę

sze, że się narodził Zbawiciel swiata. Cieszmy się nawet obchodząc doroczną pamiątkę tey nayszczęsliwszey dla narodu ludzkiego epoki. Obyśmy wszelkich pociech i radości tak gruntowne mieli pobudki. Oby wszystkie nadzieie nasze tak pomyslny i pewny odbierały skutek. Obyście wy czuli rodzice którzy dziś niczego nie oszczędzacie dla wychowania dzieci waszych, doczekali się z nich słodkiey na starość pociechy, pomocy i wdzięczności. Ty zaś piękny młodości kwiecie, ty pociecho i nadzieio przyszłego wieku, obyś wytrzymawszy bez szkody natarczywe burze i upały, przyniosł w porze swoiey pożądane swiatu owoce. Obyście mówię młodzi stali się dla następnych czasów pomocą i swiatłem. Tego wam kosciół Sty. i społeczność życzy, tego po was oczekuią wszyscy. Nabyć albowiem prawdziwey doskonałości i stać się użytecznemi towarzystwu, powinno bydź zamiarem waszym iak iest nadzieią tych, którzy na początek dni waszych poglądaią. Zważcież

cież iakim sposobem dopełnicie powziętych o was nadziei.

Słusznie was młodzi przyrównać mogą do wschodu słońca, które niczym niezacmione obiecuie dzień pogodny, i całą naturę ma ożywić, albo do pączka bez skazy, w którym się kwiat rozwiia, kwiat który zawiązał nadzieię owocu. Pora wieku waszego, albo słodką otuchę, albo smutną boiazń zapowiada wam samym i społeczności na wiek doyrzały. O iakaby to szkoda i załość była, iesliby ten szczep tak dziś czule pielęgnowany, ta rola tyle kosztuiąca trudów i obfitym uprawcy oblana potem, w samych początkach, zatracić miały nasiona przyszłych plonów, iesliby ten pogodny dnia poranek nagle okropney nocy miał rozpostrzeniać ciemność, iesliby mówię wiek młody który wszystko dobre obiecywać powinien, miał wróżyć i dopełniać powszechnego nieszczęścia. A taką właśnie okropność i klęskę zapowiada młodość rozwięzła w zdaniach i obyczaiach, młodość niebogoboyna, do złego porywcza, a do do-

brego

brego niechętna. Wzdrygniycie się na to serca czułe i niewinne, a na zapobieżenie złemu czerpaycie naukę ze źródła mądrości. Mądróść ta powiada: dobrze iest człowiekowi, gdy dzwiga iarzmo od samey młodości. Nic pewnieyszego nad tę prawdę, bo cóż pożytecznieyszego dla człowieka bydź może, iako gdy wcześnie usposabia się do przyszłych ciężarów, wcześnie przywyka do nieuchronnego iarzma, wcześnie w miarę wieku hartuie siły pracą i trudem? o iak mu pożyteczną iest rzeczą, umieć za młodu opierać się złym skłonnościom, maiąc przez całe życie nieustanną z namiętnościami prowadzić utarczkę? za młodu unikać pieszczonego smaku, maiąc potym pić gorycz przykrości nieodzielnych od obowiązków każdego stanu? tak iest pożytecznie o samym switaniu wychodzić w drogę, maiąc wielką do przebycia podróż. Dobrze iest od naypierwszych dni zaczynać to, co w ciągu ich pożytek i pociechę, a w końcu zupełne przynosi zbawienie. Otoż iarzmo które dzwigać macie młodzi, iest to

iarzmo

iarzmo przykazań Bożych i religii, iarzmo pracy doskonalenia się i pokonania passyi serca. Tym sposobem założycie fundament całego życia na którym się wesprze nadzieia. Boiaźń Boża iest początkiem mądrości. Boiaźń grzechu przestępstwa i wszelkiey niedoskonałości, wróży gruntowną cnotę. Bogoboyność i gorliwość w religii, miłość cnoty, tworzą wielki charakter duszy. Powolność radom, posłuszeństwo rozkazom zwierzchnikow i nauczycieli, oraz łagodność obeyscia się z współrowiennikami, obiecuią ludzi spokoynych i miłych w towarzystwie. Dopiero wstręt do próżnowania, wzgarda dziecinnych fraszek i płochości, nieufność własnemu zdaniu, prostota serca i iego otwartość, pilna uwaga na wszystko zapowiadaią nam mężow niegdyś poważnych bez pychy, pracowitych, zdolnych do rady, szczerych wpostępowaniu. Taką dziś drogą idący młodzieniec i w starości nie odstąpi od niey, powiada mędrzec. Wszakże ten młodzieniec bogoboyny, ochoczy do wszystkich powinności religii, skromny i pobożny

bożny w swiątyni, wszystko z Bogiem czyniący, co nie szuka wymówek i pozorów uwalniania się od obowiązków swoiego stanu i wieku, iest nadzieia że będzie to kiedyś człowiek sumienny i cnotliwy, że ten młodzieniec tak pilny dziś w obowiązkach syna ucznia i młodego człowieka, iest nadzieia, że też będzie kiedyś pilnym w obowiązkach człowieka doyrzałego obywatela i urzędnika; że ten młody kawaler, który dziś przy żywości wieku i okolicznościach iemu pochlebnych umie siebie prowadzić przystoynie i poskramiać swoie passye, można się spodziewać, że będzie to człowiek panuiący nad sobą; że ten co dziś za powierzchownemi nie ubiega się ponętami, z pozorów o rzeczach nie sądzi, z płochemi się nie łączy, rozwięzłych unika towarzystwa przyiazni i znaiomości nawet; lecz z cnotliwemi, mądremi i poważnemi ludzmi rad obcować, iest nadzieia, że będzie to niegdyś wierny ich nasladowca, i mąż zdrowey rady. Ze ten naresztę młodzieniec i uczeń dziś wszystko dobre wiedzieć i umieć o-

cho-

choczy, radzący się zwierzchnikow i nauczycieli, pilnie słuchaiący ich nauki rady i przestrog na wszystko pamiętny i baczny, we wszystkiem pilny i pracowity, czuiący smak w naukach i doskonałości, iest nadzieia że będzie to człowiek oświecony, zaszczyt wieku, pomoc kraiu, przyiaciel nauk. Tak iest: iest nadzieia, że ten Józef niewinny dla cnoty swoiey ukochany od rodziców, pomimo srogie zaźdrosnych braci przesladowanie będzie rządcą Egiptu, i dobroczyńcą braci. Ze ten Izaak iedyny, ta ofiara Bogu przeznaczona, stanie się zasługą wierności oyca, że ten Tobiasz chętnie słuchaiący przestrog oycowskich, ten młodzieniec przyimuiący Anioła za towarzysza podróży, zdrów powróci i zdrowie oycu przyniesie. Cieszcie się więc rodzice i nauczyciele, którzy do tak wielkich nadziei macie prawo. Cieszcie się i wy młodzi, którzy te wielkie nadzieie czynić możecie. Cieszcie się, a tą pociechą osładzaycie przytomne trudy i nabieraycie coraz więcey sił i ochoty do dobrego. Zebyście zaś doyrzeli w tych

na-

nadziei ch słuchaycie dalszey nauki mądrości. Mówi ona do każdego z was. Pomniy młodzieńcze na stworzyciela twego za dni młodości twoiey; póki nieprzyidzie czas udręczenia, i nienadeydą lata w których mówić będziesz nie podobaią mi się. Pomniy na stworzyciela twego, którego dobroć i miłosierdzie przypominaią tobie ukontentowanie życia, słodycz zdrowia, świetność młodości, blask rozwiiaiących się, i coraz doskonalszych przymiotów, czułe około ciebie wszystkich starania, słodkie nadzieie, wdzięczny przyszłości widok. Pomniy na stworzyciela twego, którego wszechmocność i opatrzność ogłaszaią cuda całego świata, którego promienie iasnieią w świat'e nauk. Pomniey mówię na stworzyciela twego za dni młodości twoiey, póki nie przyidzie czas udręczenia, kiedy człowiek musi wspomnieć na Boga, ale w gryzocie i niepokoiu duszy, kiedy w wieku szędziwym opłakiwać będzie, nieuważną radość młodości, kiedy ztrwoniwszy istotne skarby, fraszkami bawić się będzie, przepędziwszy

w nieczynności poranek i południe dni swoich, wieczorem ich szukać zechce. Uprzedźcie więc młodzi, porę starości pilnym do niey przygotowaniem się. Pracuycie póki dzień świeci, abyście wieczorem słodko odpoczęli. Chodźcie drogą przykazań Bożych i cnoty, abyście bliscy iey kresu mogli powiedzieć z mędrcem pańskim. Chodziła noga moia prostą drogą od młodości moiey. Szukałem mądrości i pragnąłem dobrego, przetoż dobrą dostanę ośiadłość. Amen.

KAZANIE
NA
S. SZCZEPAN.

Domine ne statuas illis hoc peccatum.

Panie nie poczytay im tego za grzech.

Z dzieiow Apost. w Roz: 7.

Naprózno P. M. wyszukuie człowiek sposobów, iakby się mógł uwolnić od cierpienia w tym życiu doczesnym. Potomek tych rodziców, którzy się stali nieposłusznemi Bogu, wziął też od nich nieiako w dziedzictwie, łzy, nędzę, słabość, chorobę, i wszelkiego rodzaiu nieszczęścia. Wszakże ięki i niedołężność pierwszym są odgłosem iego życia, dalsze dni składaią dzieie trudow i pracy, a ostatnia część życia, zgrzybiała starość, przynosi z sobą to wszystko cokolwiek w cier-

pie-

pieniu naydotkliwszego bydź może. Niechay naresztę synowie tego świata wypielęgnowani na łonie wszelkich rozkoszy, niechay mówię iak chcą i nayzręczniey dotkliwe wewnątrz zgryzoty, okrywaią maską zmyśloney radości; przecież ieżeli oni uchodzą sprawiedliwości ludzkiey, nie uydą wyroku mądrości przedwieczney która o nich przepowiedziała, że się naresztę zmorduią w drodze nieprawości. Każdy więc cierpieć musi. Ale któż iednak naymniey a naypożyteczniey cierpi? Oto cnota i gorliwość chrześciańska. Za przykład tey prawdy staie dziś męczennik Szczepan Sty. Obrany do opowiadania słowa pańskiego, pełen wiary, cnoty, i niebieskiego światła, przekonywał ludzi o potrzebie świątobliwego życia, a tym samym oburzył na się zemstę owych Libertynow, Cyreneyczykow, i innych wielu nienawidzących cnotę. Oskarżaią go niewinnego, sądzą nieprzekonanego, kamienuią trwałego w cnocie; a on w tenczas woła do Boga za nieprzyiacioły swemi, aby ich okrucieństwo i niesprawiedliwość nie po-

czy-

czytał za grzech *Domine ne statuas illis hoc peccatum*. O co to za wspaniałość duszy! O iak nadzwyczayna musi bydź siła i nayczulsza słodycz cnoty, kiedy od niey nie potrafiły oddzielić dziszeyszego męczennika, ani naysroższe prześladowanie i okrucieństwo, ani śmierć sama. Z tey P. M. uwagi iego życia i śmierci, bierzmy dziś naukę o trwałości w cnocie. Co naypowszechniey odrażać zwykło człowieka od cnoty; iest to naypewniey że świat ią prześladuie, że droga iey cierniem usłana. Ale wniydźmy tylko we wszystkie stany, przypatrzmy się owym to niby nadgrodom, które świat sługom swoim w występkach rozdaie; znaydziemy to, że kiedy każdy cierpieć musi, cnota cierpi naymniey; i że nie masz pewnieyszych i słodszych pociech w cierpieniu nad pociechy cnoty. Zastanowmy się nad temi uwagami. Gdyby w mocy było świata, uwalniać od cierpienia tych wszystkich którzy mu służą; na tenczas cnotliwy człowiek miałby choć pozorną pobudkę utyskiwania, że on tylko ie-

den cierpieć musi, lecz kiedy niewidziemy nikogo coby się zaspokoił w swych żądzach; kiedy ieden utyskuie na niedostatek szczęścia, drugi ięczy pod ciężarem nieszczęścia, iak że tam pragnąć można, aby być wyiętym od powszechney doli i przeznaczenia? Nie masz ktoby był zaspokoionym w swoich życzeniach. Obarczony naciskiem interesow, wzdycha do spokoyności; wolny od zatrudnienia, tęskni że nie ma zabawy, samotny zazdrości słodyczy człowieka otoczonego familią; ten zaś przeciwnie uskarża się na uprzykrzone trudy które ponośić musi około potomstwa, lub podległych. Słowem wszędy iakiś niedostatek, wszędy wyrok cierpienia, nie masz dla nikogo na tym podole płaczu owych to dni nie zachmurzonych a zawsze pogodnych. Komuż więc człowiek cnotliwy zazdrościć może; kiedy nikt niema tego przywileiu coby go od cierpienia uwalniał? Tak P. M. wszystko cokolwiek otacza człowieka, iest niższym od niego; we wszystkim stwórca położył nieiakieś znamie próżności, aby nam dał poznać

że

że nie na tey ziemi, lecz w wieczności iest dla nas właściwe mieysce, godny zaszczyt, doskonałe szczęście. Ieżeli więc człowiek odstępuie cnoty, aby się przypodobał światu, niechże razem będzie pewnym, że uciążliwsze nierównie przyimuie na siebie iarzmo. Powierzchnie to tylko życie rozwięzłe zda się bydź łacne i przyiemne, ale wewnątrz ukrywa trudy, tęsknotę, i gorycz; a zaprawuie trucizną całe źródło szczęścia ludzkiego, wprowadzaiąc nierząd do serca. Cnota łacnieyszemi czyni przykrości zaprzania się woli własney; bo miarkuie gwałtowność passyi; a zaś występek nieznośnemi czyni te przykrości, bo powiększa tychże passyi okrutną władzę i panowanie. Iakaż iest przykrość w drodze cnoty, któraby się porównać mogła z ową męczarnią którą zadaią zgryzoty, z owym ponizeniem które potyka występnego człowieka w pośród nieszczęścia; z owym naresztę wstydem i nieukontentowaniem, którego doprowadza aż do okrutnego obrzydzenia zycia? Jleż to razy znayduiąc się człowiek w nie-

szczę-

szczęśliwym stanie, dokąd go skłonności iego zawiodły, nieprzeklinał tych powabów, którym się dał uwieść? Jle razy nieuczuł gorzkiego żalu; gdy przypomniał ten moment kiedy pierwszy raz dozwolił siebie zprowadzić z drogi niewinności? A tak powszechnie zawodzi się człowiek w obietnicach szczęścia z strony świata. Nadzieie iego wielkie, ale zawsze zawodne, początek występku pełen powabów, lecz pasmo iego pełne goryczy, koniec iego, okropne nieszczęście. Niemasz nikogo, ktoby się nie żalił na surowe obeyście się świata, komuby on zupełną oddał sprawiedliwość. Ten zdaie się bydź nayszczęśliwszym, kto swoie nieszczęścia naylepiey utaić a z cudzych nayzręczniey korzystać potrafi. Na tym teatrze każdy pochlebia sobie że on iest ieden któremu się wszyscy dziwią, a iednak pochlebia zawodnie, a nawet ci, którzy nań z politowaniem i wzgardą poglądaią, równie się znayduią godnemi pogardy. Tak lub podobnie ieden z drugiego robi sobie igraszkę pychy i miłości własney. Cóż

więc

więc zapobudka cnotliwemu człowiekowi, aby zamienił dolę swoią na dolę występnych. Ieżeli szuka ulgi w trudach, nie znaydzie iey w występku. Ieżeli szuka aby był wolnym od cierpienia, szuka rzeczy niepodobney. W jakimkolwiek względzie uważać będziemy człowieka, zawsze on cierpieć musi. Całą w tym tylko znaydziemy różnicę; że iako nic nie masz uciążliwszego nad iarzmo passyi i występków, tak też nie ma pewnieyszych i słodszych pociech nad te pociechy, które cnota przynosi człowiekowi w cierpieniu. Zważmyż to w krótkości.

Nie masz w cnotliwym życiu tego okrutnego zawodu, iakiego doświadcza powszechnie człowiek w występkach, kędy świat pozornym blaskiem i ponętą rozkoszy uwiodłszy go, usypia niby, dla tego iedynie aby nagłą odmianą losu i powodzenia, aby niespodziewanym naciskiem goryczy tym srożey udręczył serce. Cnota zaś P. M. wcześnie do cierpienia usposobioną bydź może. Wie ona, że wyrok mądrości przedwieczney nie-

zdra-

zdradzi iey; że kiedy świat się cieszy niby, on smucić się musi; lecz razem i otym nie wątpi, że iarzmo, które ma dzwigać pełne ma bydź słodyczy, ciężar który ma nosić, ma bydź dla niego lekkim. Ieżeli cnotliwy człowiek doświadcza naysurowszey niesprawiedliwości świata, ieżeli iest ohydą i celem iego wzgardy, natychmiast znayduie przekonanie o potrzebie tego doświadczenia w tey nieomylney prawdzie; iż występek prześladuie to co mu nie iest podobnym, że ludzka cnota nie może uyść nienawiści świata; kiedy sam Bóg wcielony prześladowanym i ukrzyżowanym został. Iakże więc sługa miałby się wynosić nad swoiego pana; a stworzenie potrzebuiące zasług, chciałoby się uwalniać od czego sam Bóg nie był wolnym cierpiąc dla ludzi? O cnotliwi prześladowani; cierpienie wasze nie iest piątnem hańby, bo nie iest skutkiem występków ani wymiarem sprawiedliwości prawa; ale iest nieuwagą i zemstą złości. Nienawidzi świat prawdy waszey, bo ona iego kłamstwo wytyka; niena-

wi-

widzi pokory, bo ona podłość pychy przypomina, nienawidzi skromności, bo ona płochość zapędów pokazuie; nienawidzi mierności, bo ona niegodziwość łakomstwa przed oczy wyrzuca; nienawidzi gruntownych maxym waszych, bo one wyświecaią próżność i niestateczność zwyczaiów światowych, słowem nienawidzi świat cnotę waszą; bo ona swoią światłością szkaradność występków widomszą czyni. Czymże iest przeto cierpienie takiego prześladowania; ieżeli nie ową wspaniałością duszy, która gardzi pogrożkami będąc niewinną; nie lęka się żadnego uszczerbku będąc sama z siebie zamożną; i znayduiąc w cnocie swoiey skarb naydroższy, uspokoienie naydoskonalsze, źródło pociech nayobfitsze. Cóż iest bowiem co tylu męczenników na naysroższe ośmielało męczarnie; co im słodycz prawie w cierpieniu czuć dawało; ieżeli nie ta pamięć, że cierpieli za prawdę cnotę i religią; ieżeli nie owa nadzieia, że smutek ich na wieczną i niczym nieprzerwaną ma się zamienić radość, iż kie-

dy

dy w tym życiu zasiewali we łzach, w weselu potym będą zbierać żniwo· *Qui seminant in lacrymis, in exultatione maetent.* Ach P. M. nadzieia ich naypewnieysza. Swiat to tylko z nieszczęścia trudow i łez ludzkich naygrawać się umie, a nadzieie sługom swoim czynione co raz nadal odwleka i naresztę oszukuie. Bo tam intryga odbiera owoc zasłudze, zręczność ią uprzedza, złość przeszkadza. Lecz inny iest los cnoty. W smutku i utrapieniu Bóg iest z cnotliwym człowiekiem, *cum ispo sum in tribulatione.* W więzach i niewoli Bóg go nieopuszcza, *et in vinculis non dereliquit eum;* w niedostatku przyimuie chęć dobrą za ofiarę. Cóż dopiero mówić o obfitości miłosierdzia cnoty? Ieżeli kubek wody podany upragnionemu, nie ma zostać bez szczodrey zapłaty, iakieyże hoyności nie ma sobie obiecywać człowiek, gdy wiernym iest stróżem prawa pańskiego, aż do wytrzymania szyderstwa i obelgi wiernym stróżem niewinności, aż do ukrzyżowania ciała i zmysłów, wiernym uczniem Chry-

stu·

stusa aż do naśladowania go w męce, wiecznym nareszcę stróżem prawa miłości bliźniego, aż do ukochania nieprzyiaciół, darowania istotney krzywdy, wstawiania się do Boga za temi którzy go prześladuią. O! cnotliwi prześladowani! wy wpośród świata tego zdaiecie się bydź iako wygnańce w pośród cudzey krainy. Tym iest świat względem was, czym był niegdyś Faraon względem wybranego ludu Taki też będzie iego koniec tęż samą rószczkę; którą was Bóg dotyka wrzuci potym w ogień na spalenie. Niegdyś zatopieni w rozwiązłości ludzie naygrawali się, z niewinności, przepowiadania i przestrog Noego. Ale w cóż się obróciły te szyderstwa, kiedy powodź zalała tę ziemię zmazaną nieprawościami? *Ultra iam non proficient, insipientia enim eorum manifesta est omnibus.* Daley iuż niezaydą, bo nierozum ich znaiomy iest wszystkim. Mogą wam prześladowce wasi odebrać dobra doczesne; ale nieodbiorą tego naydroższego upominku, który wam nadał nauczyciel i wódz wasz Chrystus zowiąc

was błogosławionemi, i uwieńczaiąc skronie wasze laurem chwały wieczney; ale wam nie odbiorą tych pociech, któremi cnota i nieskażone sumnienie serce wasze napełnia. Pamięć cierpienia wodza waszego zbawiciela niech was umacnia przeciwko pociskóm świata; niech was prowadzi drogą cnoty do wieczney oyczyzny. *Cognoscentes vos habere meliiorem et manentem substantiam.* Amen.

KAZANIE
NA
SZKAPLERNĘ M. PANNĘ.

Beatus ventes, qui te portavit et ubera quæ suxisti. At ille dixit quinimo beati, qui audiunt verbum Dei et custodiunt illud.

Błogosławiony żywot który cię nosił, i piersi które ssał. A on rzekł: i owszem błogosławieni, którzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. u Łuk. S. w R. 11.

NAYPOŻĄDANSZYM skutkiem proroctw Eliasza i Elizeusza, naydoyrzalszym owocem przepowiedzeń Jana Chrzciciela, nayzbawienszym nakoniec pożytkiem nauki apostołow, było oświecenie narodu ludzkiego światłem religii, oraz zaszczepienie cnoty i prawdziwey pobożności. Ta pobozność prosta lecz stateczna, niezmordowana w uczynkach gorliwości szukała i na szczęście nasze oraz try-

umf

umf religii Chrystusowey wynaydowała zawsze szczególne sposoby uwielbienia mądrości Boskiey w uczczeniu Maryi Panny matki zbawiciela świata. Błogosławieni ci mężowie żywey wiary, którzy pierwsi na owey górze Karmelu, gdzie niegdyś Eliasz oglądał ów świetny zstępuiący obłok zakładaiąc świątynię poświęconą czci Maryi Panny, ową to twierdzę ratunku ludzkiego, i skład skarbow łaski. Ten iest zaiste święty początek ustanowienia bractwa Szkaplerza S. który stał się szczególną i szanowną cechą różniącą dusze pobożne, który przyobleka one w niezłomną tarczę przeciw podeyściom nieprzyiaciół zbawienia, oraz słabości natury ludzkiey. Co tak znakomita wynalazła pobożność, to z nayczulszym ukontentowaniem potwierdził kościoł Sty. i dzieło cnoty pobłogosławił, a przeciąg długich wieków dał widzieć światu miłosierdzie Boga w opiece Maryi Panny nad wszystkiemi którzy ią tym szczególnym czcili sposobem. Słodko bydź powinno dla dusz wiernych przypominać te wspaniałe pobożności

wy-

wynalazki, a nawet za powinność uznać należy, wielbić miłosierdzie pańskie w dorocznym obchodzie tey uroczystości. Lecz izali na tym iednym przestać można aby ta uroczystość stała się dla nas widomie pożyteczną: pamiątka ustanowienia Szkaplerza S. powinna ożywiać w nas tę pierwiastkową pobożność której winniśmy chwalebny wynalazek, nauczyć zasing które są godne szczególnych dobrodzieystw Boskich. Tak iest zaiste Sł: N. nie przestawaymy na samey powierzchowney pobożności, iżby nie o nas to powiedziano było, co niegdyś wyrzucał sam zbawiciel: iż lud ten ustami mię tylko chwali, a serce iego daleko iest odemnie. Ani też równie odżyw y wiary i prawdziwey cnoty oddzielić możemy zewnętrzną pobożność, bo ona iest tłumaczem wiary, świadectwem cnoty, hołdem czci którą z wiary czyniemy. Wiara nayżywsza cnota naydoskonalsza bez zewnętrzney pobożności, iest w prawdzie światłością, ale światłością ukrytą pod korcem Przeciwnie zewnętrzna pobożność bez wewnę-

trzney wiary i cnoty iest czczą zasłoną, która okrywa szpetność. Do doskonałości należy połączyć wiarę i cnotę z zewnętrzną pobożnością. Zważmy to w szczególnych uwagach.

Niezaprzeczoną iest prawdą, że religiia nadewszystko serce człowieka zaiąć powinna i w nim trwałe założyć siedlisko, iż ta iest doskonała cześć Boga, która pochodzi z czucia duszy, iż hołd wewnętrzney iego miłości i uszanowania, iest nayprzypodobańszą ofiarą. Doskonałość wiary szczególniey iest przymiotem dusz czystych umieszczonych w tryumfuiącym kościele. Tam one bez zasłony oglądaiąc oblicze pańskie zanurzaią się w iego światłości, tam wolne od wszelkiey przeszkody zmysłow i namiętności, poznaią prawdziwie wielkość Boga, i oddaią mu to uszanowanie, ktore iest godne maiestatu iego; i ta cześć Sł: stanowi szczęśliwość i błogosławieństwo wybranych. Podobna była religiia pierwszych rodzicow naszych w stanie pierwiastkowey ich niewinności. Natura ich ieszcze

nie-

niezepsuta łacno podnosiła dusze i serca ku Twórczey istocie, zawsze do niey dążąc iako do swoiego początku; bo też nieznała na- teneczas innych ponęt skłonności i pobudek prócz tych, które w sercu swoiego stworzenia stwórca wyraził. Niemniey się przeto unosiła ku niemu, ile czystą wyszedłszy z rąk iego zawsze do swego zwracała się początku. Lecz po nieszczęśliwym upadku, aczkolwiek w duszy ludzkiey pozostała cecha iey szlachetności, oraz dążenie do naywyższego iestestwa; iednak iuż to natura ku złemu pochyła, iuż to zmysły ku roztargnieniu wiodące, mniey lub więcey zwykły czynić przeszkody w wymierzeniu takiey czci, iakąby sama przez się dusza wymierzyć mogła będąc wolną od więzow i natarczywości walczącego z duchem ciała. Otoż do zupełności wewnętrzney religii trzeba uprzątnąć zewnętrzne przeszkody, do serca zaiętego czcią i uszanowaniem stwórcy, dołączyć skromność zmysłow: do pobożności ducha trzeba pobożności zewnętrzney. Dla tego w religii są przepisane obrządki i cwiczenia

nia zewnętrzney pobożności, aby cześć Boga była doskonalszą z strony człowieka, to iest aby człowiek nie tylko duchem i sercem, ale też usty i całym sobą czcił i szanował naywyższego. Znosić obrządki i ćwiczenia pobożne, byłoby to czynić religią niewidomą i trudną dla człowieka, tamować cudowne przeyście iey dzielności do serc i obyczaiów ludzkich, byłoby to gasić iey światło lub one ukrywać niegodnie, byłoby nareszcie odiąć ludziom wszelki środek dopełnienia obowiązków względem stwórcy. Bo iakżebyśmy okazali należne iemu uszanowanie, gdyby nie było tych szanownych obrządków, które wyobrażaiąc oczom naszym dzieła wielkości i wszechmocności pańskiey, wrażaią w serca nieiakąś pokorę skromność i boiaźń świętą? Iakie byłyby obowiązki nasze ku religii, ieżeli nie teyże samey religii przepisy i przykazania, które i czas szczególny: i mieysce osobliwsze, i sposob uczczenia iey świętości osobny, i porządek naznaczai. Zniosłszy te ćwiczenia zewnętrzney pobożnosci i obrządki, tym samym

zno-

znosić by przyszło świątynie pańskie, wywrócić ołtarze, zniszczyć ofiary, wymazać z xięgi praw człowieka cnotę i obwiązek wdzięczności, wywołać wszelką modlitwę, ów hołd dziękczynienia ludzkiego, zerwać węzeł obcowania naszego z Bogiem, aby go o nic nieprosić, w niczym się do niego poratunek, pomoc i błogosławieństwo nie udawać? I gdzieżby pozostały ślady wiary i religii? Byłaż kiedykolwiek iaka religiia, któraby nie miała swoich obrządków, ofiar, zwyczaiów, modłów, pamiątek uroczyście święconych, na które się lud cały zgromadzał, a maiąc na swym czele kapłanow iednostaynym uwielbiał swego Boga obyczaiem? A iakże w religii nayświętszey, w religii prawdziwego Boga nie miałyby znaydować się widome obrządki, w tey religii, która godną iest, aby ią cały świat widział i poznał, aby iey chwały odgłos brzmiał po całey ziemi, aby iey światłość rozpędziła wszystkie ciemności, w tey religii, z którey skarbow więcey na świat wypływa dobrodzieystw, aniżeli mogą ludzie uroczystemi one uwielbić pamiątkami?

kami? gdzie ten iest wspaniały zamiar obrządków, aby się człowiek tłumaczył i wypłacił Bogu z swoich obowiązkow, aby uszanowaniem religii dowiodł że w nią wierzy, chętnym nabożeństwem, że w nią ufa, szczerością serca, że iest do niey przywiązany? Tak iest Sł: N. zewnętrzna pobożność równie iest obrazem wewnętrzney wiary iak słowa są obrazami myśli człowieka. Lecz gdy to mówię, zdaię się słyszeć głos mniemania świata; iż w religii dosyć iest serca, reszta zaś powierzchowney pobożności mniey potrzebna. Zaprawdę Sł: N. żebym nakłonił umysły do szanowania obrządkow religii i cwiczenia pobożności, dosyć iest dla mnie wiedzieć o tym, iż ludzie uznaią potrzebę wewnętrzney wiary, iż gotowi są poświęcić Bogu serca swoie. Ieżeli tak iest słuchacze żeście wierni w przykazaniach pańskich, w obowiązkach powołania stanu i urzędu, ieżeli umiecie zwyciężać passye i podbiiać one pod władzę rozumu, ieżeli w gruncie duszy przekonani iesteście o świętości taiemnic wiary; ieżeli boiąc się zdrożności unikacie

wszel-

wszelkiey ich okazyi, słowem ieżeli doskonale pełnicie istotne prawa, toście iuż naytrudnieyszey dokazali rzeczy, toć uczynki zewnętrzney pobożności mniey wam trudow kosztować będą. Lecz więcey ieszcze powiedzieć muszę gdybyście w rzeczy samey poświęcili Bogu serca i wole wasze i w nich religiią głęboko wpoioną mieli; zapewnie niechcielibyście wzbraniać się od uczynkow i czci pobożności zewnętrzney, sam grunt religii, sama miłość Boska w sercach ugruntowana powodowałaby was do tego. Nadto często widzieć się daie iż nawet ludzie rozwiązłego sumnienia, złosliwego serca, zepsutego życia, udaią się niekiedy do zewnętrzney pobożności, do modlitwy, do dzieł miłosierdzia, do obrządków religii, snadź to dla uspokoienia zgryzot duszy, albo uniknienia niesławy. Ieżeli więc w nieuważnie żyiących iest nieiakaś skłonność i' są pobudki pobożności; a czyliż podobna aby ten, który, iak powiada poświęcił istotnie serce swoie Bogu, który iest pełen ducha religii, który potargał od-

wa-

ważnie więzy swych nałogow, ktory się usuwa od okoliczności występkow, aby mówię taki nie okazał wzewnętrznych znakach swoiego przekonania, swoiey wiary, cnoty i miłości Boskiey; podobnaż aby się nie odmienił zewnątrz i trwał w tym samym oddaleniu od uczynkow zbawiennych, wjakim zostawał przed swoim nawróceniem się? Nie Sł: N. prózno uwodziemy się przesądem. Kto ma grunt religii, kto uznaie Boga za dawcę wszelkiego dobra, ten nie przestaie na wewnętrznym przekonaniu i bogoboyności, ale iawnie ieszcze wyzna swoie przekonanie, odda Bogu cześć usty swoiemi, aby ogłosił światu miłosierdzie pańskie, aby przykładem swoim zachęcił drugich do naśladowania, aby pokorą swoią i skromnością, wpośród swiątyni i obrządków religii, nadgrodził nieprzyzwoitości i wynikłe z nich zgorszenie, aby boiaźliwym dodał ufności, zuchwałych zawstydził, a powierzchowną bogoboynością pobudził wszystkich do błogosławienia dobroci Boskiey. O to są dzieła które dowodzić mogą w czyim sercu znay-

du-

duie się religiia i miłość iey. Iednak niebezpiecznie zawodzi się w mniemaniu swoim, kto chrześciańską pobozność na samych tylko powierzchownych zasadza cwiczeniach, oddzielaiąc od nich grunt religii i cnoty. Zważmy to w krótkości.

Cześć, ofiara, modlitwy, uczynki miłosierdzia i wszelka powierzchowna pobożność, w tenczas tylko są chwalebnemi i stanowią zasługę, gdy pochodzą z bogoboynego serca i czystego sumnienia. W tenczas dowodzą prawdziwey świątobliwości, gdy nie wrażaią w nas pychy i ślepego zaufania pomimo niedostatek gruntowney cnoty i zasług, w tenczas nakoniec są sprawiedliwemi, gdy w przekonaniu naszym i staraniach nie przenosiemy ich nad istotne przykazania pańskie i ustawy religii. Bóg który szlachetnieyszą nadewszystko obrał sobie ofiarę serca ludzkiego, z jego gruntu poczciwości ceni wszystkie sprawy i dzieła zewnętrzne. Iako nie zaprzeczone ma prawo do całey istoty człowieka, tak też sprawiedliwie chce i wymaga po nim; aby we wszystkich

zamiarach i usiłowaniach, iego samego obierał za cel swoiey czułości, do tego iednego dążył iako do swoiego początku i końca. Nie dla czego innego ustanowił zbawiciel świata świętości taiemnic w religii, owe to zbawienne owoce mąk i śmierci swoiey, owe naydroższe skarby wszechmocności, iedno, aby przez nie poświęcił dusze ludzkie iako przypodobany sobie przybytek i mieszkanie. Dla tego przebywa on w świątyniach z nami, aby się zbliżył do serc naszych, widział one, błogosławił i wedle potrzeby zmiękczał, nawracał i ogień miłości siebie w nich zapalił. Dla tego przepisane obrządki czci uszanowania, dziękczynienia i hołdu podległości, aby ożywiły wiarę naszę, abyśmy w pośrodku nich czyste dusze i serca podnosili do pana zastępów, aby nieskażone sumnienie czerpało słodycz w duchu religii. Słowem dla tego Bóg przyimuie powierzchowną pobożność naszą, iż ona wypływa z pobudek żywey wiary i gruntowney cnoty. Inaczey zaś wszystkie ofiary, modlitwy i westchnienia są niemiłe

miłe panu gdy pochodzą z nieczystego serca i oziębłego ducha; a same nawet uczynki miłosierdzia odrzucone, gdy są nabytkiem nieprawych krokow, kosztem cudzey krzywdy, owocem pychy, lub chełpliwości. Powierzchowna a zmyslona pobożność nie iest godna oblicza pańskiego, ani iego świętych ołtarzow, bo nieodpowiada wielkości iego maiestatu, oraz drogości nakładów w odkupieniu świata łożonych; a tak bez gruntowney cnoty nie maią żadney ceny, ani może wysłużyć nadgrody prawym zasługom przeznaczoney. Iawnie zbawiciel świata potępił chełpliwość i hypokryzyą Faryzeuszow, którzy pod maską powierzchowney pobożności taili złość serca, którzy na pozor troskliwi nader o zachowanie starych zwyczaiów i obrządków, zuchwale łamali przykazania Boże, troskliwi o zewnętrzną czystość rąk, nieczyste one mieli przez łakomstwo; którzy nieustannie narzekali na rozwiązłość Sadaceuszow i rzucali nań przeklęstwa, a sami pokryiomo złosliwemi byli. Biada wam Faryzeusze i Hypokryzya

wo.

wołał Chrystus, którzy chodzicie po ulicach czyniąc dobrze dla tego, abyście widzianemi byli, a potaiemnie krzywdzicie drugich; którzy wielkie ciężary wkładacie na cudze ramiona, a sami ich ani się palcem dotknąć chcecie; którzy umywacie ręce, a nie oczyszczacie serca; którzy daiecie dziesięcinę z mięty i kminu, a przykazania Boże przestępuiecie. Biada wam rozumieiącym; że powierzchowna pobożność może nadgrodzić zbrodnie i zastąpić mieysce zachowania przykazań. Tak iest zaiste, biada nam, ieśli się obawiamy samego tylko sądu ludzkiego, mniey dbaiąc o sąd Boski, ieżeli całą nadgrodę naszą zakładamy na czczych oklaskach, które nam daie gmin slepy, świadek zmysloney pobożności, a nie troszczemy się o to ieżeli serca nasze są miłe Bogu i iego błogosławieństwa godne. Prawda Sł: N. że zawsze lepsza iest zewnętrzna pobożność choćby zmyslona, aniżeli iawna rozwięzłość zgorszenie za sobą ciągniąca; i kiedy mówię przeciwko pobożności Faryzeuszow, mówię dla tego że w ten czasby

ona

ona była świętą i zasługuiącą, gdyby z pobożnego pochodziła serca i dobre za sobą ciągnęła uczynki. Przypominam tu poniekąd przestrogę zbawiciela świata, który mówi: niech świeci światłość wasza przed ludźmi. Każe więc, aby pobożność była widomą, aby się z iey światłem nikt nie smiał taić; grozi nawet wyrzeczeniem się i przeklęstwem, że kto się imienia iego lub religii wstydzić będzie przed ludźmi, on się go zaprze przed oycem niebieskim. Ale też z drugiey strony, to iawne wyznanie wiary, i to przyświecanie pobożności, nie są iedyną rzeczą, którey zbawiciel wymaga, lecz nadto ieszcze zaleca on uczynki dobre aby były widziane od ludzi, to iest: przykłady cnoty, owoce pracy, obyczaie sprawiedliwości, dzieła prawdziwey miłości bliźniego. Ani też niepozwolił szukać z nich chluby i czczey sławy ludzkiey, lecz chwały oyca niebieskiego. Tak iest Sł: N. daymy ieden drugiemu przykład pobożności, pełniymy przepisy i obrządki religii; nie opuszczaymy świąt zakonu naszego, bądźmy skromni w domie

Bożym, modlmy się i palmy ofiary; ale razem mieymy serce czyścieysze, a cnotę gruntownieyszą aniżeli Faryzeuszow bo ieżeli pobożność nasza nie będzie obfitować więcey od nich nie wniydziemy do królestwa niebieskiego. Bo nie ten który mówi Panie Panie, ale który pełni prawo pańskie, osiągnie wieczną nadgrodę. Amen.

KAZANIE

NA

S. SALEZY

Euge serve bone et fidelis, quia in pauca fuisti fideles, supra multa te constituam, intra in gaudium Domini Tui.

Nuż sługo dobry i wierny! gdyżeś nad małą był wiernym, nad wielą cię postanowię, wniydź do wesela Pana twego. u Mat. S. w Roz. 25.

Stopnie łaski, któremi Bóg sprawiedliwego prowadzi człowieka, obfitość nadgrody, którą uwieńcza iego zasługi, ile z strony Boga są skutecznemi środkami na upewnienie zbawienia duszy, tyle z strony człowieka wymagaią, aby pasmo iego cnot, zasług i wierności było nierozerwane. Postanowienie sługi nad wielą rzeczami, iako nadgroda pierwia-

stko-

stkowey wierności, przez to samo staie się dlań znakomitą nadgrodą, iż w tym postanowieniu znaydzie szczęśliwą sposobność ustalenia cnoty i doskonałości, a do pomnożenia zasług otwarte mieć będzie wrota. O iakże nieskończony iest Bóg w dobroci, że udziałem łask swoich ułacnia dzieło zbawienia człowieka, że wierność iego tymże łaskom, za zasługę nowych coraz a obfitszych przyimuie dobrodzieystw. Prawda że dzielnieysza iest nad wszystkie staranie ludzkie, ręka naywyższego, a nawet iedno skinienie woli iego; lecz w działaniu co do zbawienia człowieka, wymaga uczęstnictwa iego starań i wierności. Tey, doskonałym wzorem niech będzie życie Salezego S. w którego cnot pamiątce uwielbiamy dziś mądrość Boską. Zaczynaiąc od samey młodości wierny Salezy S. w użyciu talentow swoich i wydoskonaleniu onych przez naukę gruntowną, bo się przez to usposobił do dalszych w kościele Chrystusowym, świetnych dzieł i posług. Wierny w powołaniu do zycia duchownego, bo natchnienia pańskie przeniosł nad wszystkie ponęty i dobra, które mu i urodzenie upewniało,

wniało, i świat mimo niesprawiedliwość swoię umieiący szacować wysokie talenta, mógł mu obiecywać. Wierny Salezy S. w gorliwości swoiey, bo zwyciężył wszelkie przeszkody i trudności, iakie i ważność dzieł i niepohamowana złość ludzka stawić mogły. Wierny nakoniec w dopełnieniu swoich zamiarów, bo skutki ich zdaią się przechodzić siłę ludzką i wiarę, tak Sł. N. ciąg życia Salezego iest nierozerwanym pasmem wierności, sprawy iego są zbiorem wierności, chwała którą przed obliczem naywyższego odbiera iest nadgrodą wierności: pamiątka nawet dzieł iego uwieczniona i ożywiaiąca się przez iego naśladowców, iest pamiątką wierności, mówić o nim, powtarzać naukę iego, iest to nauczać ludzie wierności. Szanuymy tu slady mądrości pańskiey, a naśladuymy cnoty ludzkie, roztrząsniymy z jedney strony wielkość dobrodzieystw Boskich udzielonych w powołaniu człowieka do świątobliwego życia; zważmy z drugiey, iak wielkiey wymaga Bóg wierności w odpowiadaniu tym dobrodzieystwom. Pierwsza uwa-

waga odmałuie nam słodycze i zacność życia duchownego, 2ga nas nauczy ile w tym życiu trzeba znieść i zwyciężyć, aby bydź statecznym. Słowem będzie to obraz szczęśliwości i razem pracy.

Powołanie człowieka do życia świątobliwego, w ścisłym znaczeniu oraz w czystym rzeczy biorąc poięciu, iest nieiako zupełnym oderwaniem iego od świata. Gdybym minął to wszystko co się przez ten wybor mądrości przedwieczney nabywa, chociażbym utaił istotne pożytki i nayczulsze roskosze uspokoioney duszy; chociażbym zacmił blask cnoty i doskonałości ugrontowaney samym bespieczeństwem życia od zgiełku i zamieszania usuniętego; gdybym naresztę zamilczał, iak wielką iest zacnością to wybranie człowieka, iak szczególne towarzyszą mu względy pańskie, iak szczęśliwe pasmo nowego życia, iak wspaniały cel, iak pewne i bespieczne środki dóyścia, iak pomyslny koniec, iak obfita nadgroda; dosyć iednak byłoby, do uspokoienia i pociechy serc czystych i maiących

cych boiaźń Boską, rzucić oko za siebie, i przypatrzyć się co to rzuca człowiek, od czego się uwalnia, z czym się rozstaie będąc powołanym do ustronia świętobliwego życia. Prawda, że same okoliczności powołania człowieka, iako wyraźne ślady miłosierdzia pańskiego a znamiona zacności ludzkiey rokuią szczęśliwość, są zadatkiem i rękoymią błogosławieństwa; lecz żeby prędzey poznać, iak wielkiego iest szacunku dobrodzieystwo powołania, poznaymy świat, a poznaymy go z bliska, czym iest w rzeczy samey, poznaymy to morze wzburzone nawałnościami a pełne szkopułow, poznaymy tę krainę ciemnoty, tę drogę przepaścistą, ten padoł mąk i nędzy. Minąwszy szczegulne zaślepionych gatunki, iako to rozpaczaiących ktorzy iuż nie mogąc znieść ciężaru występkow, razem się go z wiarą pozbywaią, i w niedowiarstwie chcą znaleść pociechę; ktorzy nie ufaiąc obietnicom religii, ani się też pogrożek iey lękaią, nie mówiąc o niestatecznych, którzy się wahaiąc między swemi namiętnościami a powątpiwa-

niem

niem radzi, aby wiara była fałszem, miiam to wszystko, lecz tego zamilczeć nie mogę, iż prawda iedyne światło narodu ludzkiego nie znayduie swych czcicielow na ziemi. Nienawiść iey powszechna rozdzieliła ludzi przeciwko niey. Iedni iey poznać niechcą, drudzy ią znaiąc nie nawidzą. Ztąd to pochodzi iż każda prawie maxyma Ewangelii, zaćmiona uprzedzeniem, wytłumaczona na stronę namiętności, wzgardzona nakoniec i wyśmiana, rzadko albo też nigdy w obyczaiach ludzkich widzianą nie iest. Pokuta iedyne grzesznych lekarstwo nieskuteczne, a nawet nieznane; osóbność, iedyna słabości ucieczka, nazwana tęsknotą; modlitwa, iedyny skarb w ubóstwie odrzucony, umartwienie za nieszczęście poczytane, same tylko pomyslności, owe niebespieczeństwa cnoty, upragnione, pycha za szlachetność, nienawiść za tkliwość serca, zbytek za wspaniałość, haniebne passye za nieuchronną słabość, okrutne czernidła za prawdę uchodzą. Słowem wszystkie cnoty, iak ich w obyczaiach nie widzieć,

tak

tak iuż nawet straciły swoie nazwiska. I rozumiemyż że to są szczególne i rzadkie zdarzenia, a nieraczey uwiecznione błędy i ciemności? Iest to powodź powszechna iest to trucizna przelewaiąca się ze krwią rodziców do dzieci. Rad ich ratować kościoł S. Wznosi się nieustannie głos nauki iego nauczycieli, lecz głos ten słaby przytłumia owzgiełk zepsucia i zgorszenia, gasi to światło burza niepowściągnionych passyi ludzkich. Te rządzą ludźmi, te ich zaślepiaią, te nareszcie z nieiakimści bespieczeństwem wciągaią w przepaść nierządów. Tam albowiem cnota nie tylko wyśmiana, ale też tysiącznemi otoczona sidłami rzadko w całości wychodzi. Bo nad tym iedynie świat pracuie, na to swych obietnic i pogróżek używa, aby niebacznych oszukał, słabych zwyciężył, a liczbę swych niewolnikow pomnożył. O iak więc nieprzebrane iest miłosierdzie pańskie nad człowiekiem wyrwanym z tey powodzi, a ubespieczonym w ustroniu swiątobliwego życia. Oto kiedy ciemność błędow, fałszu i zaslepiaiących na-

miętności, okrywa całą ziemię; nad nim iaśnieie światłość prawdy, iemu przyświeca nieustannie, aby go doprowadziła do kresu zbawienia. Nie ma on czego zazdrościć swiatu i iego sługom. Powierzchowna ich radość i okazałość iest tylko maską okrywaiącą wewnętrzne zgryzoty nędze i smutki. Roskosze są momentalnym upoieniem, okupione kosztem wiecznego nieszczęścia. Naywyższa albowiem istność, która nas dla siebie stworzyła, niedozwala, abyśmy bez niey mogli bydź kiedy szczęśliwemi. Na ukaranie nas za nasze namiętności, własneż nasze dopuszcza namiętności. Cokolwiek chcemy, aby nam posłużyło do naszego ukontentowania, toż samo nas dręczy. Żądze podżegnione na pociechę niby serca staią się narzędziem kary; tysiączne zamysły wynalezione na usunienie zgryzot, bardziey one ocucaią i roziątrzaią. Słowem wszystkie roskosze, coby miały nasycić serce, napawaią one niesmakiem i czczość samą zostawuią. Bo też Bóg, który szczęście ludzkie zamierzył wporządku życia,

do

do zamieszania onego nieszczęście przywiązał. Próżno więc szczęśliwości szukamy w występkach, samo serce truie tę nadzieię. Daremnie omamiamy samych siebie. Cokolwiek kazi duszę, choćby się nayniewinnieyszym w oczach ludzkich zdawało, musi bydź istotnym złym i zamieszaniem naszego pokoiu. Nie zostawił go zbawiciel rozwięzłym ani też go widzieć w pośród świata, co iest teatrem nieszczęsliwych, rodziców poróżnionych z dziecmi, braci knuiących zdradę braciom, przyiaciół wzaiemnie sobie nie ufnych. Tam zazdrości, nienawiści, szemrania i niezgody wieczne, tam przyiazni zerwane podeyrzeniem lub nteressem, tam węzły potargane niestałością, tam nayczulsze obowiązki ukończone wiarołomstwem; tam bogactwa obrzydzone troskliwością ich utrzymania; tam dostoyności dręczą serce, że się iuż wyżey podnieść nie podobna, tam każdy na swóy los narzeka. Otoż świat z swemi błędy i niebespieczeństwy i umartwieniem. Iest to na pozor ziemia mlekiem i miodem płynąca, lecz w rze-

czy

czy samey, żółcią ona swych mieszkańców poi. Wynasza świat swych czcicielow, aby wyżey wyniesionych szkodliwiey w przepaść wtrąciła, zaślepia ich, aby tym pewniey w prowadziła w nieszczęście. I iestże im czego zazdrościć, lub pragnąć z niemi iakiegokolwiek uczęstnictwa? O szczęśliwy zaprawdę człowiek, którego opatrzność wyrwała z pośrodka świata, aby go z nieszczęść i utrapienia oswobodziła. Szczęśliwy stokroć, kto się iuż widzi u bespiecznego portu i po drugiey stronie tego morza. Szczęsliwy kto tracąc przywiązanie do tych rzeczy doczesnych, zatraca razem zgryzoty duszy które sercom miękim i rozwięzłym towarzyszyć zwykły. Szczęsliwy, bo się stał przypodobanym panu i celem iego błogosławieństw. Niechże mu za to wieczne oddaie dzięki, niech w uczuciach nayżywszey wdzięczności poznaie szacunek dobroci Boskiey, a na dopełnienie swego szczęścia, w miarę udziału łaski niech mu będzie wiernym. Bo iest nieuchron-

nym

nym i ścisłym obowiązkiem. Zważmy go w krótkości.

Ze życie wpośród świata tysiącznym podlega niebespieczeństwom upadku, nie przeto iednak wnosić ztąd mamy, iż człowiek samemu sobie w ustroniu osobności i oddalenia się zostawiony, wolnym iest zupełnie od okoliczności i poduszczenia grzechu. Gdziekolwiek się on uda, iakkolwiek się daleko usunie od społeczeństwa świata, ieżeli bierze z sobą swoie skłonności i passye, wszędy iest słabym, zawsze upadać może. Prawda że się oddalaiąc od zgiełku, pozbywa się razem iawnych niebespieczeństw i okazyi zepsucia, iakie podawać zwykły złe przykłady obcowania. Lecz czyli nie dosyć iest samego człowieka na zachwianie iego stateczności cnoty? Oto sam czas ztrudzić i osłabić potrafi naytrwalsze zamiary, a w sercu niehartownym i nieodważnym wygasnąć może ogień pierwiastkowey gorliwości. Zazwyczay początki życia urządzonego podług zamiaru piękne są i słodkie, bo łacnemi one robi dzielność przed-

się wzięcia. Kosztuie w nich człowiek nayczulszych roskoszy; iest to albowiem że tak wyrazę, ów delikatny pokarm ktorym Bóg zasila, słabą ieszcze i niedoyrzałą duszę. Olbrzymim wtenczas postępuie się krokiem, nic się nieopuszcza w obowiązkach niczego się nie oszczędza w zadaniu pracy i trudow. Lecz kiedy te przeminą pierwiastki, kiedy przyidzie czas doyrzałości, iż Bóg mocnym chce zasilić człowieka pokarmem, a częstokroć zaprawionym goryczą, o iak wielu natenczas znaydzie się mimo wiek niedorosłych, iż trwałego posiłku zpożyć i ztrawić nie zdołaią, iż ta zbawienna gorycz sprawuie w ich sercu obrzydzenie i niesmak! Przez to Sł: N. przez to traci człowiek zasługę początkow, to mu zagradza dóyście doskonałości, to niszczy całe dzieło powołania. Otoż szukaymy prawdy i przekonania na ugruntowanie stateczności. nA ayprzód, iedne iest i też same prawo, iedne i też same obowiązki na wszystkie dni człowieka. Iest to iedna tylko droga z którey czyli to w początkach czyli w ciagu

po-

podróży zbaczaiąc, wpada człowiek w obłąkanie. Równie zawsze, życie poświęcone Bogu iest święte, równey też zawsze wymaga wierności. A nawet ścisle rzeczy biorąc, niedosyć byłoby do zbawienia, aby koniec życia ludzkiego był tylko podobnym iego początkom. Trzeba nadto ieszcze wzrostu cnot z wiekiem i udziałem łaski, trzeba wzrostu doskonałości i zasług. Kto albowiem niepostępuie w drodze pańskiey ten się cofa; i ieżeli kiedy obrzydła iest panu oziębłość ducha, to w tenczas staie się nieprzebaczonym występkiem niewdzięcznością i niewiernością, gdy człowiek na tyle odebranych łask iest nieczułym. Kto zaczyna, a potym się nazad ozierą, niezdatnym iest do krolestwa niebieskiego. Iest to wyrok zbawiciela świata. Toć słaba, to bydź musi dusza, dusza nieszczęśliwa, nie maiąca prawa do szczęśliwości statecznym przygotowaney; dusza nieużyta, która samemi tylko iasnieiąc kwiaty, żadnych cnot nie wydała owocu. O iakże się zawodziemy, szukaiąc w tym życiu spoczynku i nadgrody trudow?

dow? Nie Sł: N. czas ten iest nieustanną potyczką, koniec iego dopiero iest zaczęciem tryumfu chwały. Im daley zachodziemy w lata, tym bardziey zbliżamy się do tego szczęśliwego kresu. Otoż co żądze nasze podżegać powinno ku osiągnieniu wieczney szczęśliwości, co ma podać nam w ohydę to wszystko, co nie iest cnotą i gruntownym dobrem. Dozwolemyż, aby moment mniemanego spoczynku, którego po kilku leciech czuyności szukamy, a którego nikczemną słodycz lada przypadak przerywa, miał niszczyć dzieło chwalebnego zamiaru i stateczności długiego czasu. Będziemyż rozsypywać marnie, cośmy z troskliwością zbierali! Któż nam ma wydrzeć wieniec tylu odniesionych zwycięstw? Wieczność zda się bydź małą na dostateczną wdzięczność naywyższemu za iego względy w powołaniu człowieka do świątobliwego życia, a czas ten krótki i przemiiaiący miałby bydź długim, miałby zatrzeć pamiątkę dobrodzieystw Boskich, a stać się narzędziem zguby człowieka? Iest to niewiernością mniemać, iż

po nieiakiey chwili gorliwości mamy iuż prawo spocząć, iak gdyby się czas potyczki skończył, iakby nie było nieprzyiaciół do zwalczenia, nieprzyiaciół zawsze czuwaiących, lecz bardziey na tenczas gdy się zapominamy lub usypiamy. Zkądżeby miał wypływać ten niesmak niegdyś ulubionych rzeczy? zapewne nie z obowiązkow, bo te zawsze iednostayne, ale z niewierności naszey. Iak tylko zaczynamy szukać nieiakiego osłodzenia i ulgi w surowości prawa, natychmiast to prawo staie się dla nas smutnym i uciężliwym. Iest to przeznaczenie oziębłości, zaniedbanie obowiązkow, nie osładza ich przykrości bynaymniey, lecz bardziey one robi nieznośnemi; bo iak tylko miłość Boska, którey wszystko iest łacnym słabieie w sercu człowieka lub gasnie, natychmiast też wszystko dla niego iest przykrym i ciężkim. Trzeba wprawdzie wyznać że są gorycze i niesmaki wżyciu świątobliwym. Są one probą, którey Bóg używa na oczyszczenie serca człowieka i wydoskonalenie iego uczynkow. Lecz co go cieszyć powinno iest

to,

to, że niewymaga zbawiciel, aby człowiek szukał i czuł upodobanie, lecz aby był wiernym w powołaniu, że im mniey zda się go utrzymywać zewnętrznemi powabami, tym go mocniey wspiera gruntuiąc iego wiarę i odwagę, że nakoniec, iakkolwiek przewleka pociechę i osłodzenie przykrości, zawsze iednak udziela ich statecznym i cierpliwym. Otóz Sł: N. źródło miłosierdzia pańskiego i iego nieprzebraney dobroci, z których czerpa człowiek prawdziwe słodycze w tym życiu, i razem środki szczęśliwości wieczney. Oto dla czego król Prorok powiada iż woli zostawać wzgardzony w domu pańskim a niżeli przebywać w mieszkaniach grzesznikow. Oza rawdę niewychodźmyż z domu tego nayłaskawszego oyca, używaymy darow iego łaski, bądźmy godnemi iego synami wzrastaymy w cnotach i doskonałości, czekaymy w pokucie i cierpliwości dnia uwielbienia naszego. Amen.

KAZAŃIE

NA

DZIEN ZADUSZNY.

Niechcemy bracia, abyście nie wiedzieli o tych, którzy pomarli, iżbyście się nie smucili, iako i inni którzy nadziei nie maią.

z Listu Pawła S. do Tessal: w Roz. 4.

Kościoł Sty, który dzień dzisieyszy pamiątce zmarłych braci naszych przeznaczył i wezwał nas, abyśmy na zadosyć uczynienie sprawiedliwości iego, poświęcili mu błagalne ofiary i modły, nie mniey chce wrazić w serca nasze ufność iaka w nieograniczonym miłosierdziu Boga pokładać powinniśmy, iak odnowić czułość, którą pobudki religii i przyrodzenia wskrzesić są zdolne. Iakoż i przez zamiar, dla którego nas do swiętych zgroma-

dza

dza przybytkow, i przez żałobne obrządki, które dziś sprawuie, do czułości i łez uspasabia serca nasze. Ieżeli kiedy, to dziś nayżywiey staią w myśli naszey smutne epoki tylu strat poniesionych a niecofniętych; dziś się odnawia pamięć naymilszych nam osob, od których na zawsze grobem oddzieleni iestśmy; dziś się roziątrza ta boleśna rana, którą śmierć ich zadała, a którą czas i uwaga zagoić nieco mogły. Gdzież są bowiem kochani oycowie nasi, co nam życie dali? gdzie czułe matki, co nas pielęgnowały? gdzie uprzeymi bracia przyiaciele i towarzysze nasi, których przyiaźń i pożycia związek tyle czułey sercom naszym przynosiły słodyczy? Ach raz nam oni zniknęli z oczu, i iuż ich więcey nie oglądamy? Możnaż więc dzisiay zapomnieć o tych, którym wprzódy nieco, tyle przyiaźni, tyle prawdziwey ókazywaliśmy miłości? O słodka pamiątko tylu rad zdrowych, któremi nas wspomagał uprzeymy Ionathas powróć dziś przynaymniey dla rozrzewnienia serca! O Ty wierny przyiacielu i czuły mężu kocha-

ią-

iącey ciebie żony! ty! cóś iey przeżyć niechciał, lecz z naywiększą ochotą pragnąłęś towarzyszyć iey do grobu, możeszli dzisiay odmówić iey łez twoich i westchnienia? O słodka pamiątko tych czułych pociech, któremi dni twoie napełniała życzliwa Rachel, powróć dziś przynaymniey dla rozrzewnienia serca. O wy osierociałe dzieci tak niegdyś kochane od rodzicow waszych, wy iedyna ich nadzieia i pociecha, możecież dziś zapomnieć o zmarłym oycu lub matce waszey? O słodka pamiątko tych starań i trudów które około wychowania waszego podeymowali! o pamiątko tych pieszczot tkliwych, z ktòremi was do łona swego przytulali, powróć dziś przynaymniey dla rozrzewnienia serca! Wy naresztę rodzice, którym zgon iednego dziecięcia tyle łez wycisnął, a nawet resztę dni waszych goryczą i niesmakiem zaprawił, możecież zapomnieć o zmarłym synu lub córce waszey? O słodka pamiątko tych wielkich nadziei, które ich talenta i obyczaie czyniły, pamiątko ich powolności, miłości i wdzięczności, po-

wróć dziś przynaymniey dla rozrzewnienia serca! Tak iest: powróć dziś wszelka pamięci, któraś iest zdolna zapalić w sercach naszych naygorętszą miłość bliźniego, abyśmy w duchu chrześciańskiey czułości skrapiaiąc łzami zwłoki zmarłych braci naszych, przez ofiary religii, serca i modłów, przebłagali za nich maiestat Boga? Ale mysląc o nich mamyż zapomnieć o nas samych? a te znamiona smierci czyliż nie daią nam nauki życia? Tak iest ten proch pozostały szczątek całey machiny człowieka, ukazuie skazitelność iego ciała. Te zlodowaciałe zwłóki oziębićby powinny naygorętsze żądze ludzkie. Tu wszystko nas upokarza, straszy i słabość naszą maluie. Otoż źródło nauki dla nas, iako o nieuchronney kolei zawsze pamiętać, i iako do nayważnieyszey sprawy przygotować się powinniśmy. Zwazmy to w szczególnych uwagach.

Niepewność straszney chwili, która nam otworzy bramę wieczności, ieżeli kiedy w mniemaniu naszym, zda się nam obiecywać przedłużenie życia, toć równie może zawodzić

na-

nadzieie nasze. Niemniey bowiem niewiadoma iest pewność bliskiego, iak i nader oddalonego zgonu. Iakimże więc sposobem ta straszna i niebespieczna oboiętność usypiać może człowieka w nieczułości i ostatniey niepamięci o tey nayważnieyszey, a niezbytey dla niego kolei? Nieszczęście które nas każdego dnia potkać może, iestże mniey strasznym, aniżeli to, które iak mniemamy nieprędko się wydarzy? Izali w całey przyszłości, na którą się spuszczamy, nie iest zawsze przytomnym niebespieczeństwo? a smierć, tak straszna dla nas czyliż równie nie iest pewną dzisiay, aniżeli pózniey? Cóż to iest człowiek względem swoiey trwałości, aby się mógł spodziewać obiecywć sobie długie lata, aby w tey nadziei, na ostatni moment odkładał równie samo przygotowanie się do tey kolei, iak i pamięć na nią? Oto odpowiada na to pacyent pański: iest to prawi, kwiat w poranku rozkwitły, ktory wieczorem usechł i opadł: oni, i nadzieie iego, iako cień zwodniczy znikaią. Komuż wolno było kiedy przedłużyć iedną chwilę ży-

cia

cia i oddalić zgon ostatni? Postanowiłeś prawi kres i granice, których przeyść nie podobna? Któż zabrał z sobą do grobu dostatki i dobra ziemskie? na cóż mu się przydały iego zbiory, kupione tak drogą ceną trudow, niespokoyności, a niekiedy kosztem cnoty i sumnienia? Zgromadza prawi człowiek, a nie wie komu one zostawi. Obciąża się brzemieniem nieużytecznych marności, kiedy same tylko dobre lub złe sprawy swoie zabierze z sobą do wieczności i z niemi stanie przed sądem naywyższego Boga. O co za ślepota człowieka? zwątlony na siłach, ułomny, opiera się o wątłą trzcinę stoiącą nad brzegiem przepaści. Umknęła zdradliwa zgruchotana podpora, a człowiek biedny bez ratunku w przepaści zaginął. Na czymże więc polegamy, co nas bespiecznemi robi? Za nader rzadkie i szczególne pyczytuiemy te przypadki które nas trwożą;a przecież nieraz słyszeliśmy o nagłym zgonie tych, którym długie obiecywano życie. Smierć, iako owa natarczywa burza obaliła naymocznieysze cedry. A któż nas za-

pe-

pewnił, że ten los tak dziwaczny dla drugich, dla nas samych ma bydź statecznie przychylnym i pochlebiać będzie nadzieiom naszym? Wszyscy iesteśmy smiertelni, toć dług tey śmiertelności równie iak drudzy wypłacić możemy. Nie ma stanu, stopnia, mieysca, gdzieby nie było szczególnych epok niepewności śmierci. Możnali więc nie myslić o niey gdy ta koley stanowi ostatecznie los nasz w wieczności nieodmienny i nieprzeżyty? W jnnych niepewnościach i niebespieczeństwach, mamy przyiaciół i obowiązanych sobie, którzy dzielą z nami przeciwności; ale co tu począć, gdzie raz tylko umrzeć trzeba, a iesli ten raz zbłądziemy, już nierostropności naszey naprawić niepodobna. W cóż nareszcie ufamy pewnie w młodość naszą? Ach to naysłabsza sama z siebie podpora, a tym bardziey młodość niebaczna lecąca bez uwagi i na tysiączne narazaiąca się przypadki, tym bardziey mowię młodości wycieńczona zbytkiem i nieumiarkowaniem passyi. Będzież ią śmierć oszczędzać, która stopniom i z s u-

 gom

gom nie przebacza i naysilnieysze niszczy rzeczy? To pewnie czerstwość nas zdrowia ubespiecza? A przeciez iest to naymnieysza iskierka, która gaśnie za naylżeyszym powiewem wiatru. Dosyć iest naykrótszey słabości, iednego mocnego zmartwienia na zruynowanie nayczerstwieyszego zdrowia, a tym bardziey zdrowia zniewieściałego pieszczotą a wyiskrzonego rozwięzłością. Na czymże więc polegać możemy gdy wszystko razem z nami iest słabe i nietrwałe? To pewnie w ludziach, w jch przyiaźni, charakterze i względach położyć nadzieię możemy bespiecznie? Ach nieznamy chyba ich niestateczności, powoduiących się powiększey części okolicznościami, szukaiących raczey własnego zysku niżeli cudzego dobra, więcey obiecuiących niżeli maiących uczynić, mniey nawet mogących niżeli chcących, a naresztę naymniey nie maiących w mocy swoiey, aby nas albo od tey kolei uwolnić mogli, albo własnym staraniem, bez dołożenia się naszego potrafili ią pomyslną dla nas uręczyć. Niechcieycie po-

wiada

wiada. Pismo Boże, ufać w xiążęta i syny ludzkie, w których nie ma zbawienia. Równie oni iak i my słabi, równie podlegli śmierci i iey niepewności, oszukuią zaufanych sobie, a nadzieie ich zagrzebią razem w mogile. W tym to dniu strasznym, znikną ich mysli, znikną obietnice, a da się widzieć nikczemność ludzka; w tym to dniu zdjęta zostanie maska, a ukaże się obłuda i nieszczerość. W tenczas wszystkie posługi podchlebców i podłych służakow bezpłatne zostaną; w tenczas się przerwą wszystkie osnowy, które pycha, chciwość lub iakakolwiek passya ludzka przedsięwzieła. Pozwolmy naresztę ażeby moment zgonu był nam wiadomy czyli to z poprzedzaiących okoliczności, czyli z jakiego przeczucia. Takowa wiadomość pewnieby nas ostróżnemi zrobiła; obraz śmierci zawszeby stał w mysli naszey; a kres choćiażby był naydalszym, zdawałby się iednak nayblizszym. Przeciąg ten czasu nader byłby krotkim, całybyśmy poświęcili na przygotowanie nas do ostateczney kolei. Więc pewność

i wia-

i wiadomość trwozyłaby nas i upamiętała, a taż sama śmierć, gdy moment iey niewiadomy, gdy może nas potkać każdego czasu, owszem gdy zawsze czuwa na oszukanie naszey niepamięci, iak ów złodziey w ewangelii wyrażony, i w tenczas naypewniey przyydzie, kiedy naymniey o tém myślić będziemy; toć mówię śmierć, która oto podobno iuż stoi u progów naszych, nie ma bydź dla nas straszną? O iak dziwaczny iest człowiek, że go żywe wyobrażenie śmierci usypia i ubespiecza, że będąc ślepym śmieley w pośród rozlicznych przepaści kroki swe stawia, anizeli maiąc oczy otwarte! Czemu nie uczyni tego sprawiedliwego wniosku; ponieważ chwila zgonu iest niewiadoma, a kazda może bydź dla niego ostatnią, toć nierozsądkiem iest przywiązywać się do tych rzeczy, które w jednym oka mgnieniu postradać może, z zaniedbaniem tego iedynego dobra, oprócz którego niemasz innego i nigdy go nie będzie Czemu dziś nieobrzydza sobie występku i złych skłonności serca, które w moment zgonu, na-

pełnić

pełnić mogą serce iego rozpaczą? czemu dziś zaniedbuie pokuty, którey natenczas zapóźno pragnąć będzie? Czemu niestałość i znikomość rzeczy doczesnych nie uczy go pomiarkowania w żądzach, która natenczas da się poznać na wyswiecenie nikczemności iego serca i próżności nadziei? Czemu dziś nie sądzi samego siebie, ani mysli o sądzie Boskim, którego niecofniętym wyrokom wiecznie poddać się musi? Próżno niemysli o smierci. Niepamięć ta nie uwolni go od niezbytego długu. Owszem, im bardziey odwraca dziś oczy od tey nieuchronney kolei, tym widok iey okropnieyszym się dla niego okaże: każde niebespieczeństwo wczesnie przewidziane i myslą obięte nie tyle razić zwykło, ile te, o których naymniey myslemy. Niewiemy dnia ani godziny, kiedy syn człowieczy przyidzie, o toż każdego momentu czekaymy nań, i bądźmy gotowi na iego przyiście w uczynkach sprawiedliwości i pokuty. Amen.

KAZANIE
NA
ROCZNICĘ KORONACYI.

Cóż oddam panu za wszystko co mi dobrego uczynił? Sluby moie oddam panu przedewszystkim iego.
Psalm: 115.

Z POMIĘDZY wszystkich dobrodzieystw, któremi opatrzność Boska, zasługi ulubionego sobie narodu nadgradzać zwykła, nie ma droższego i wspanialszego nadto dobrodzieystwa, gdy narodom daie dobrych Monarchow oycow ludu. Wszakże przezeń i na iego mieyscu panuią Królowie i stanowią prawa; iego mądrości natchnieni duchem, iego potężney prawicy zasileni dzielnością, iego łaski namaszczeni świętością, z chwałą i pożytkiem dzwigaią szanowne dobra narodu brzemie. On

o iest, który w nich wlewa szczególne przymioty ; i usposobienie godne tronu. Przez nich uszczęsliwia narody i zsyła na nie obfitość i błogosławieństwo, oni są naresztę nayżywszym obrazem miłosierdzia i sprawiedliwości stwórcy, a przez nich stwórca odbiera hołd podległości należącey rządom swoim. Nie iednego wieku i narodu zaświadczaią dzieie, iako Bóg w sprawiedliwym gniewie swoim chcący ludzi ukarać, odbierał z pośrodka ich Królow, których zadość szanować nie umieli, i stali się iako dzieci osierociałe bez oyca, albo też błędna bez pasterza trzoda, zostawiona pożarciu drapieżnych zwierząt? Trzebaż nowego nato przekonania, iak drogim iest upominkiem opatrzności dla ludzi dobry i sprawiedliwy Monarcha? tym bardziey zaś nie powinienem dziś przeszłych wiekow zasięgać świadectwa tey prawdy. Nie myżto bowiem iesteśmy tym szczęsliwym narodem, któremu się pochlubić wolno, iż weyrzał na nas pan miłosierdzia i utwierdził nad nami litość swoią, daiąc nam Monarchę nayiasnieyszego i nay-

i Naypotężnieszego Alexandra I. Tak iest: oyciec i mądry Pan panuie nad nami. My dziś w obchodzie uroczystości Koronacyi obchodziemy naysłodszą szczęścia naszego pamiątkę. Słusznie zebrani dziś do tey świątyni, składamy na ołtarzach Boga naszego, ofiary dziękczynienia za iego nayłaskawszą opatrzność, w osobie szczęsliwie nam panu-iącego Monarchy. Słusznie zanosiemy naygorętsze młodość do tronu Króla Królow, ażeby drogie dni pomazańca swoiego a oyca ludu w nayczerstwieyszym zdrowiu w naydalsze przedłużył wieki. Iest to przyiemny hołd wdzięczności, którey szczerość na wszystkich się wydaie twarzach. Ale cóż oddamy panu za wszystko co nam uczynił, abyśmy istotnieyszą nad samo oświadczenie wymierzyli wdzięczność, a zamiarom nayłaskawszego Monarchy godnie odpowiedzieć mogli? Oto kiedy wewnętrzna pobudka cnoty i sprawiedliwości przewodniczyła nam do tey świątyni, odnowmy dziś slub wierności należny Monarsze a pamiętaymy że go czyniemy w obliczu żyiące-

łącego Boga i iego ludu. Wy zaś rządce mieycie przed oczyma wzór wasz naypierwszy, i dopełniaycie mysli wybrania waszego. Wszyscy zaś szukaymy nauki w mieyscu religii; prawdzie poświęconym Naywyższa władza czyli panuiący nam łaskawie Monarcha, wszystko duchem mądrości i dobroci swoiey zdaie się ożywiać. Zeby podług woli i mysli iego wielkich rządzono ludem, zastępcow władzy swoiey stróżami praw i sprawiedliwości stanowi. Rozstrzygać spory; znosić róznice, łagodzić zapęd, kość żale, uśmierzać niepokoy, tłumić zawiści, szczepić zgodę i miłość wzaiemną bez uszczerbku słuszności, a wymierzać słuszność bez nadwerężenia miłości Chrześciańskiey; o to są powinności, rządców. Równie oni w mniemaniach swoich iak w wyrokach, równie w sumnieniu i przekonaniu, iak w obeyściu się sprawiedliwemi bydź maią. Sprawuiąc część władzy naywyższey, uzbroieni iey powagą nie mniey też troskliwą iey czułość sprawować powinni, azeby wszystkie prawa nayści-

sley zachowane były. Do nich należy sprawić to: ażeby prawo równie wszystkich wiązało. Wszelkie pobłażanie z uymą powagi władzy, z uszczerbkiem prawa, niszczące porządek, nie iest litością godną człowieka urzędnika, ale iest cechą niewiernego sługi; wszelkie względy nadziei lub boiaźni, hańbią charakter rządcy, który iest tylko szafarzem nie zaś właścicielem sprawiedliwości. Nie przeto iest wyższym nad innych, aby pogardzał niższemi, nie przeto mocnieyszy, aby uciskał słabszych, nie przeto ma upewnione rozkazom swoim posłuszeństwo podległych, aby się stało igraszką iego dziwacznych układow, albo też źródłem prywatnych zyskow. Spokoyność, bespieczeństwo, porządek całość każdego własności i szczęsliwość wszystkich, stanowią treść obowiązkow rządcy. Iakże się przeto wydadzą owe taiemne intrygi zasilaiące przemoc do ucisnienia słabych, owe sprężyny wyniesienia się na ruinach cudzego upadku? Byłżeby godnym naywyższey władzy zastępcą, akqo się ogłosił iawnym przemagaiącey pychy,

chy obrońcą, coby się na tę stronę z wyrokiem swoim przychylał, gdzie pewnieysza korzyści zabłysnie nadzieia? Tam nawet nie ma sprawiedliwości, gdzie przez ukryte sposoby zagrodzono ucisnionemu dóyścia do źródła sprawiedliwości, gdzie przytłumiono głos żalu i skargi, a przynaymniey odmieniono całą postać rzeczy na zhańbienie znękaney prostoty. Ani też więcey odpowie urzędowi swoiemu zwierzchnik, który mniey iest bacznym na zasługi, cnotę i obyczaie podległych. Nadto dziś sztuka udania wygórowała, aby pozory nie wzięły mieysca istoty rzeczy, tam zwłaszcza, gdzie łatwowierność miłość własna, lub iakakolwiek namiętność przy niedoświadczeniu, wydaią wyroki. O iak często pochlebstwo uszło za szczerość wartą zaufania? podłość poczytana za skromność, zyskała względy zasługom należne; chytrość przybrana w maskę gorliwości, wystawioną została na uwielbienie i wzór dla wszystkich, duma chełpliwa przyswoiwszy sobie chwałę cudzych czynów, do pierwszych stopniow

utoro-

utorowała drogę. Słowem występek i zbrodnia szczęśliwe zabrały plony zasług i cnoty, w ustroniu ukrytych. Takim to sposobem prawda nie da się częstokroć postrzedz oku zacmionemu blaskiem pozorów albo nie chcącemu zastanowić się na rozpoznanie rzeczy. Takim też sposobem sprawiedliwość i ludzkość cierpieć muszą. Iakichże więc klęsk publicznych i nie nadgrodzoney straty nie staie się przyczyną mniey troskliwa w rozpoznaniu gruntownych zasług i talentow od pozoru ich, baczność i przezorność rządców? gdy niezasłużony lecz przypodobany tylko bierze nadgrodę, nie zdatny lecz chełpliwy zyskuie ufność, gdzie naresztę zamiast zachęcenia i szlachetney emulacyi w dopełnieniu obowiązkow, wymaga się we wszystkich nikczemny kunszt pochlebstwa i obłudy? Cóż dopiero mowić o obyczaiach. Rządce zazwyczay staią się wzorem postępkow dla ich podległych, takie iest powszechnieysze przynaymniey mniemanie, że ci którzy zasługuią na uszanowanie nasze równie też są warci nasladowania. Przy-

po-

podobać się rządcom iest chwałą, żądzą i interesem nawet podległych. Pewniey zaś przydobać się, dostateczniey pochwalić i zasłużyć się nie można iako nasladuiąc tych których czciemy i o których ubiegamy się względy. Tak więc cnoty lub występki rządców odradzaią się w jch podległych. Tamtych obyczaie, dla tych są nieiako prawem. Iakiemi więc cnotami iaśnieć, iakiego w życiu swoim postrzegać porządku, iaką nie powinni przyswiecać doskonałością ci, którzy nad innych wywyższeni staią się goreiącą pochodnią? Iesliby ta zgasła izali powszechna nie ogarnie wszystkich ciemność? Iesli sól zwietrzeie, na cóż się przyda iedno aby wyrzuconą została? Mało iest dla rządców nie zgorszyć podległych, nie dość nawet dać z siebie dobry przykład. Trzeba nadto ieszcze postrzegać i upowszechnić dobre obyczaie. Niedość na lekarza, dać choremu lekarstwo, trzeba ie osłodzić, trzeba częstokroć przełamać w chorym odrazę goryczy i zmusić go nieiako do przyięcia ratunku. Oboiętność na szerzące się

zka-

zkażenie cudzych obyczaiow, słabością iest umysłu w prywatnym człowieku, małym charakterem w przyiacielu, a występkiem i zbrodnią w zwierzchniku. Staie się on podobny owym bozyszczom, które maią oczy a nie widzą, maią uszy a nie słyszą, maią ręce, a dotknąc się nie mogą. Lecz nadewszystko łaskawemi i przystępnemi maią bydź rządce i zwierzchnicy. Nic ich bardziey nie przybliża do Bóstwa i nie czyni mu podobnemi iak łaskawość. Ona iest prawdziwey wielkości charakterem: im przystępnieyszy iest rządca, tym więcey dostoynoyść iego nabiera świetności. Iest to słuszne nieiako zaufanie w sobie, że unizaiąc się nigdy się bynaymniey mniey nie upadla. Ow zaś dumny dziki i nieprzystępny rządca, zdaie się lękać, aby widziany zbliska nader się małym nie okazał. Próżno się wielością zatrudnień wymawia od posługi i pomocy, iaką podległym iest winień. Nieszczęśliwy, ucisniony, zkrzywdzony, naypierwsze do litości i łagodności iego maią prawo. Do zwierzchników to mówię

po-

podlegli, co niegdyś mówił lud Egipski do Iózefa: zdrowie nasze w ręku waszym, weyrzycie tylko na nas, a z weselem będziemy służyć Królowi naszemu. Wyście oycowie i opiekunowie, a my sieroty i dzieci wasze. Wyście góry wysokie z których zdroie i rzeki wytryskaią, a my iako pole, które te rzeki oblewaią i chłodzą. Wy słońce nasze, a my iako drobne krzewiny ożywione ciepłem waszym. Z takim to sprawiedliwym zaufaniem oczekuią podlegli wsparcia pomocy i opieki rządzców swoich. Są to owe dzieci wezwane głosem oyca naypotężnieyszego naszego do Monarchy, który wzorem zbawcy świata, mówi do tych, którym dzieci swoie poruczył: pozwolcie prawi maluczkim przychodzić do mnie. Iest naywyższy i naylepszy pasterz który nie daie naiemnikom owczarni swoiey. Dobroczynność iego i łaskawość równie go upewnia o nieposzlakowaney wierności iego poddanych, iak nayszczersza wdzięczność zaymuie ich umysły, i serca. Miło iest dziś dla nas łączyć serca nasze z ofiarą religi na dziękczynienie Bogu za iego nad na-

mi

mi opatrzność. Smiało przed obliczem żyiącego pana powtarzamy śluby, że temu nayłaskawszemu Monarsze wierni będziemy, którego iako oyca dzieci kochamy.

Boże który widzisz serca i przenikasz ich skrytości, weyrzy na szczere modły ludu twego: oto on wdzięczny tobie, żeś mu dał nayłaskawszego Monarchę, prosi cię przez wnętrzności i ofiarę zbawcy świata, ażebyś drogi upominek twego miłosierdzia zachować raczył. Błogosław Boże oycowskim zamiarom naszego Monarchy. Przeciągniy dni iego w poźne lata. Dozwól mu ucieszyć się plonem iego starań, wspieray iego zamysły, wysłuchay naszych modłów, a lud twóy zbawionym wdzięczny będziesz. Amen.

TABELLA KAZAN.

Na

40—

Duofe